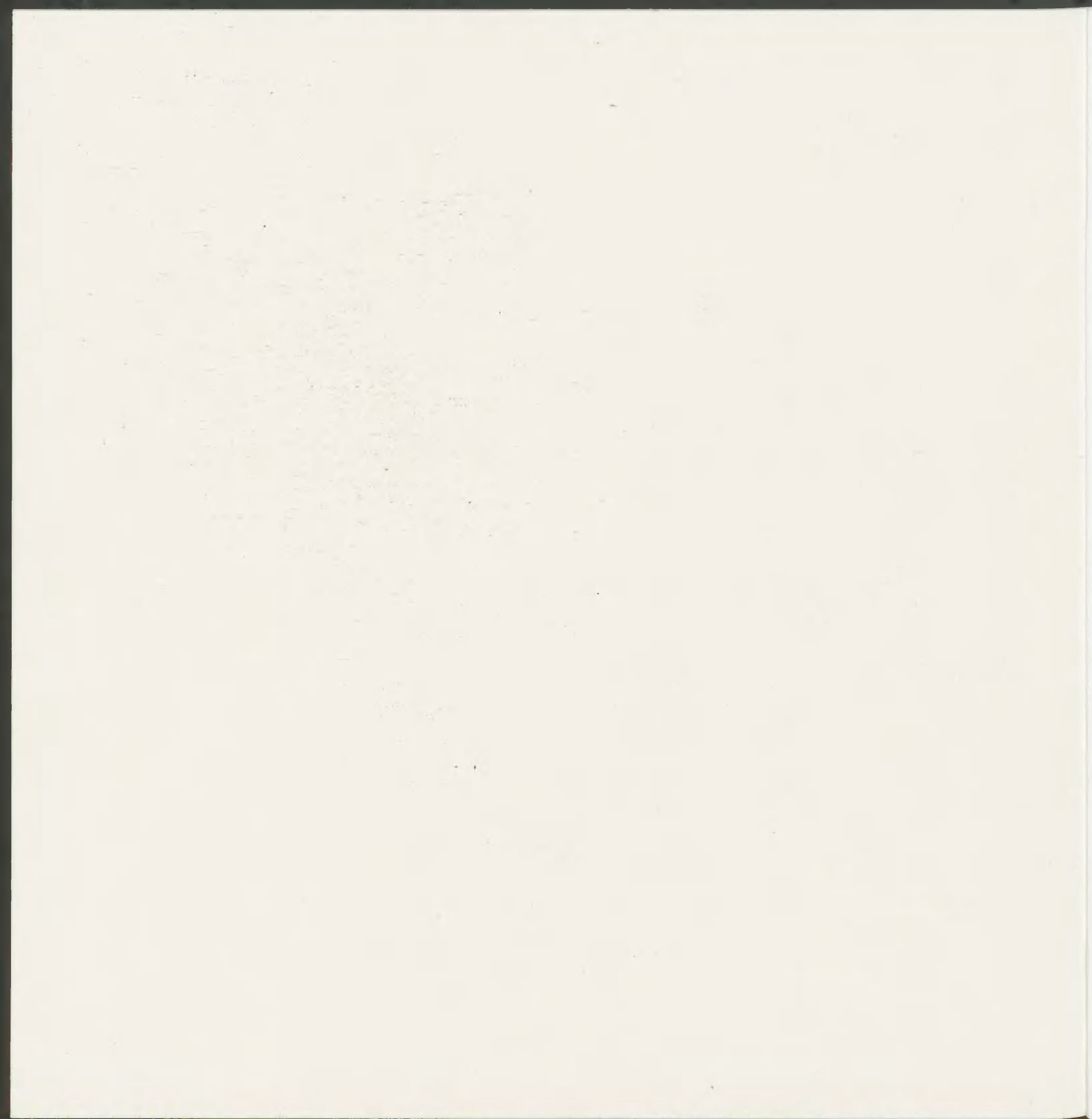


# Przewodnik

Falenica  
w wielu  
odstępach



# Falenica w wielu odstłonach

## Przewodnik



Zrealizowane w ramach  
inicjatywy lokalnej  
dzięki współpracy  
mieszkańców i Miasta



Falenica w wielu odstonach. Przewodnik  
Warszawa 2016  
Projekt realizowany w ramach Inicjatywy Lokalnej  
Druk i skład sfinansowany przez Urząd m.st. Warszawy w ramach Inicjatywy Lokalnej

Tekst: Barbara Wizimirska  
Opracowanie zdjęć: Zbigniew Wizimirski

Osoby zaangażowane w projekt:  
Daria Boniecka-Stępień, Józef Czarnul, Lidia Dańko, Jacek Ducki, Małgorzata Dzwonkowska, Ewa Jaskólska,  
Agnieszka Kurowska-Janecka, Renata Lipińska-Kondratowicz, Katarzyna Marczevska,  
Lucyna Mastowska, Mariona Nowacka, Marta Oleszyńska, Barbara Purzycka, Ludwika Ryszka, Andrzej Tomaszczyk

Redaktor: Katarzyna Marczevska  
Korektor: Małgorzata Tymicka  
Projekt graficzny, skład: Klara Zawada  
Projekt okładki: Klara Zawada

Fonty: [www.fontfabric.com](http://www.fontfabric.com)  
Tła: Designed by Freepik.com

W książce wykorzystano fotografie z archiwów ŻIH, PKP, NAC, Sefer Falenica oraz ze zbiorów: Barbary i Zbigniewa Wizimirskich, Marianny Bieńkowskiej, Krystyny Bogusz, Jacka Cybulskiego, Jadwigi Dobrzyńskiej, Teresy Dorosiewicz-Ładziak, Grażyny Domańskiej, Józefa Czarnula, Przemysława Fedorowicza, Ireneusz Fiejki, Ewy Jaskólskiej, Wiktora Kulerskiego, Renaty Lipińskiej-Kondratowicz, Bogdana Maciaka, Jana Marcinkiewicza, Doroty Metter, Ryszarda Morawskiego, Dominika Pawlika, Jolanty Pełki, Armii Podgórskiej, Barbary Purzyckiej, Elżbiety Soszyńskiej, Alicji Szałkiewicz, Adama Walaska

Copyright© Barbara i Zbigniew Wizimirszy

ISBN: 978-83-927467-2-0  
Druk: ACAD, 05-420 Józefów, ul. Sosnowa 34a



# Podwójne morderstwo

W nocy 14 września 1940 roku

w kamienicy przy Piłsudskiego 38 (zburzonej w 1979 roku)

zastrelono w sypialni matkę trzyletniej Jutty Szabason,  
a jej ojca śmiertelnie raniono.

*Podobno zrobili to Niemcy.*

*Szabasonowie zostali pozbawieni majątku  
i wygnani z Niemiec przez Hitlera w 1938 roku.*

Jutta przeżyła dzięki opiece innej rodziny żydowskiej z tej kamienicy.

Dwa lata później Niemcy zarządzili likwidację getta. Mieszkańców spędzano na plac w pobliżu dworca. Opiekunowie Jutty kazali jej pójść na peron, gdzie przesiedziała wiele godzin.

W końcu ktoś – do dziś nie wiadomo kto – zabrał stamtąd jasnowłosą dziewczynkę. Trafiła do Stefanii Cendrowskiej w Warszawie, która opiekowała się nią jak matka.

*Prawie wszyscy faleniccy Żydzi zginęli w Treblince.*

Po wojnie Juttę zabrano do Izraela, do kibucu.

Zapomniała polskiego, ale zachowała zdjęcia od Stefanii.

*Dopiero, gdy skończyła lat 75,  
mogła mówić o swoim dzieciństwie.*

W 2013 roku Stefanii Cendrowskiej przyznano pośmiertnie tytuł  
**Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.**

Judith Szabason-Cohen i jej córka Orit Cohen-Resnick przybyły 20 sierpnia 2014 roku do Falenicy, aby opowiedzieć swoją historię podczas uroczystości upamiętniającej 72 rocznicę wywózki Żydów przy kamieniu-pomniku.

# 1. Falenica nad Wisłą i jej właściciele

## Trochę historii

*Historia obecnej Falenicy nie jest imponująco długa, natomiast historia wsi, od której wzięta ona nazwę sięga XIV wieku. Jak twierdzi Jacek Ducki, badacz historii lokalnej, można z dużym prawdopodobieństwem uznać, że podobnie jak wiele innych osad położonych w tej okolicy, Falenica powstała po zawarciu przez Polskę i Litwę unii w Krewie w 1385 roku. Ustały wtedy najazdy litewskie niszczące prawobrzeżne Mazowsze. Źródła z tego okresu, bardzo nieliczne, nie pozwalają na ustalenie dokładniejszej daty.*

Pierwsza wzmianka o wsi Falenica pojawia się dopiero w Księdze Ziemi Czerskiej, obejmującej wpisy sądowe z lat 1404–1425. W częściowo tylko zachowanym wpisie z czerwca roku 1405 wspomina się o Piotrze z Falenicy (Petrus de Falenicza), który złożył poręczenie przed sądem czerskim. Z dalszych ustaleń Jacka Duckiego wynika, że wieś Falenica, prawdopodobnie już od drugiej połowy wieku XV-go, należała do parafii Karczew w ziemi czerskiej, a następnie do parafii Zerzeń w ziemi warszawskiej.



11



W pierwotnej formie nazwa wsi: „Falenicze”, użyta w jednym z kolejnych wpisów z Księgi Ziemi Czerskiej, oznaczała synów lub potomków rycerza Falisława (Chwalisława). Nazwa przypomina inne znane z terenu Mazowsza nazwy wsi takie jak Babice, Pawłowice, Mirowice, Olkowice, Turowice czy Boglewice.

Występująca we wspomnianym wpisie miejscowość sąsiadowała bezpośrednio ze wsią Grabie, wymienianą m. in. w wieku XVI jako należącą do parafii Karczew. W tych czasach Falenica oraz Grabie były, jak się zdaje, najdalej wysuniętymi na północ wsiami ziemi czerskiej.

Z obszernych rozważań Duckiego na temat nazwy wsi warto przytoczyć sugestię, że założycielami Falenicy mogli być właściciele miejscowości Fałęcin lub Fałęcice, położonych w zachodniej części ziemi czerskiej. Jednym z nich był ów Falisław (Chwalisław) o przydomku Baran. Informacje pochodzące z Księgi Ziemi Czerskiej kończą się niestety na roku 1425, ale warto wspomnieć, że w dokumencie z 1476 roku księcia mazowieckiego Konrada III Rudego wymienia się m. in. wsie prawobrzeżne: Grabie i Falenicę. Dokument ten zwalnia szereg dóbr szlacheckich w ziemiach czerskiej i liwskiej od służebności stawiania i naprawiania zamków i warowni.

Po Piotrze z Falenicy kolejnymi właścicielami wsi byli, wg ustaleń J. Dobrzyńskiej, Adam Trycz z rodu Prusów od roku 1416, Trojan oraz Mikołaj z Opacza od 1424, Wawrzyniec Trycz, bracia Kobylńscy od roku 1441, Jakub Gościńcyc z rodu Prusów do roku 1472, a potem Piotr z Bielawy.

Zanim Falenica w wiekach XVII i XVIII przeszła (przynajmniej w części) na własność Kościoła i podlegała proboszczom błońskim, wymienia się ją m. in. w dwóch dokumentach z wieku XVI: pierwszym z nich jest wykaz właścicieli zobowiązanych do uiszczania podatków publicznych z lat 1540–1564, w którym przy miejscowościach leżących na terenie parafii karczewskiej pojawiają się jako właściciele pięciu łanów w Falenicy i Grabiach Jan Faleński oraz Krzysztof i Stanisław Baranowie. Zdaje to potwierdzać przypuszczenie, że założycielami Falenicy mogli być członkowie rodu szlacheckiego wywodzący się z Fałęcina i Fałęcic. Być może część Falenicy odziedziczyli właśnie potomkowie owego Barana z XV wieku, postępujący się po jego śmierci przezwiskiem Baran jako nowym nazwiskiem rodowym. Nazwiska Faleńskiego oraz Barana jako właścicieli Falenicy Jacek Ducki znalazł również w nieco późniejszym dokumencie z roku 1578. Jako własność Faleńskich wymienia się w nim także Grabie.

Najstarsze znane wpisy metrykalne zawierające nazwę Falenica udało się odnaleźć w księdze chrztów parafii Karczew. Ducki odnalazł wpis dotyczący Katarzyny Falińskiej z Falenicy, która trzymała tutaj do chrztu dzieci w maju 1735 i w czerwcu 1736 roku. Nie przetrwały natomiast XVIII-wieczne księgi metrykalne parafii Zerzeń, w których zapisywano chrzty, śluby i zgony mieszkańców wsi nad Wisłą.

W 1772 roku wieś Falenica stała się własnością Adama Ponińskiego, podskarbiego wielkiego koronnego. „Wieś zamieszkiwali wtedy kmiecie, osobiście wolni, lecz nie posiadający własnej ziemi. Za użytkowanie gruntów uiszczali właścicielowi należność w naturze, potem w gotówce. Od 1804 roku wieś należała do Kacpra Miąskowskiego i jego spadkobierców, a w 1830 roku nabył ją w ramach dóbr miedzeszyńskich i posiadał krótko Dominik Zabłocki. Po kilku zmianach w 1848 roku przeszła w posiadanie Karola Gustawa Osterlöffa, jednak i on nie był w stanie jej utrzymać z powodu wysokich podatków; w 1858 roku sprzedał Falenicę Karolinie Górskiej. Ducki wskazuje, że Błota były wsią zdecydowanie większą od ówczesnej Falenicy.

Od lat 40-tych XIX wieku zaczynają pojawiać się w Falenicy również osadnicy niemieccy. Niektórzy z nich, np. Bartzowie, byli blisko spokrewnieni z kolonistami o tym nazwisku z pobliskiej Kępy Falenickiej. W Kępie mieszkali bowiem w początkach wieku XIX-go niemal wyłącznie koloniści, tzw. olendrzy, o niemieckich nazwiskach takich jak Gliert, Pelke, Bartz, sprowadzeni przez Osterlöffa. Od połowy wieku XIX zaczynają się też pojawiać koloniści w Zbójnej Górze (na miejscu tej osady jest dziś Aleksandrów). Mają niemieckie nazwiska jak: Zejer, Lietke, Tyde, Lipert, Kiel, Szmyt, Teper, Cybert, Fige, Hempel, Graff, Bytner, Nejman.

W 1864 roku nastąpiła doniosła zmiana w sytuacji włościan. Dekretem cara zostali uwłaszczeni, co dla właścicielki Błot i Falenicy oznaczało stratę około połowy gruntów posiadłości (siedem gospodarstw). Chłopom zagwarantowano ponadto prawo do łowienia ryb w Wiśle, do brania drzewa z lasu do naprawy domów i do zbierania 8 fur ściółki w roku. Po upadku powstania styczniowego na majątek nałożono kontrybucję w wysokości 3 tys. rubli. Folwark popadł w ruinę także z powodu długów hipotecznych. We wsi było wtedy zaledwie 6 gospodarstw i 67 osób. Po wydzieleniu folwarku z dóbr miedzeszyńskich kupił go od Górskiej Władysław Wilczyński. Także i on okazał się niewypłacalny i został zmuszony do zlicytowania majątku.

### **Hanneman, twórca nowej Falenicy**

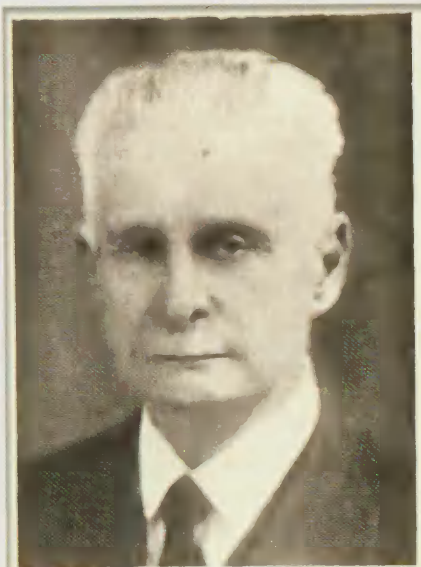
W 1888 roku zadłużony folwark (294 ha) kupił Jakub Karol Hanneman. Wkrótce on też wpadł w kłopoty finansowe związane ze spłatą zadłużenia. Jego osoba jest na tyle ważna dla dziejów nowej Falenicy, że trzeba mu poświęcić więcej uwagi.

Nabywca folwarku Błota i Falenica nie pochodził z okolic Warszawy, choć w tym mieście ukończył gimnazjum realne ze złotym medalem. Jego rodzice, Karol i Emilia z Kauschów, byli zapewne niemieckimi osadnikami sprowadzonymi przez zakonników do Opatowa, bo Jakub Karol urodził się w 1850 roku w folwarku Podklasztorze należącym zapewne do bernardynów jako syn zarządcy



majątku. Zdolny młodzieniec został wysłany przez rodziców do Petersburga, gdzie znajdował się słynny Instytut Inżynierii i Komunikacji. Tam zdobył dyplom inżyniera i znalazł zatrudnienie w administracji państwowej. W 1894 roku Hanneman został członkiem Komisji Robót Publicznych Cesarstwa Rosyjskiego i uzyskał rangę rzeczywistego radcy stanu. Aż do emerytury w 1912 roku nadzorował w imperium rosyjskim prace nad budową dróg, kolei, mostów, wodociągów i elewatorów zbożowych. Po powrocie do Polski na stałe w 1919 roku podjął pracę w Ministerstwie Robót Publicznych, projektował z powodzeniem inwestycje wodne. W Naczelnej Organizacji Technicznej Hanneman przewodniczył Kołu Inżynierów Komunikacji. Po śmierci żony Marii poślubił młodszą o 11 lat Izabelę, wdowę po swoim przyjacielu, Mieczysławie Grąbczewskim zmarłym w 1898 roku. Syn pani Izabeli – Bronisław – prowadził potem interesy swojego ojczyma w Warszawie. Małżeństwo Hannemanów mieszkało w domu przy ul. Wspólnej 3.

Jakub Karol niejednokrotnie odwiedzał swoją posiadłość. Mieszkał wtedy w drewnianym domu – dworku w Błotach przy Warszawskiej 26. Ponadto rodzina Hannemanów/Grąbczewskich miała w Fałenicy kilka domów, np. przy ulicy Bartoszyckiej. Jakub Karol zmarł we wrześniu 1937 roku i został pochowany na cmentarzu ewangelickim. Grób się nie zachował.



12



13

Stary dom w Błotach został przez rodzinę opuszczony w 1959 roku i uległ zniszczeniu. Nie zachowała się jego fotografia, jedynie szkic posiadłości pod nazwą „Dobra Ziemskie Folwark Błota” z 1951 roku, jako załącznik do opinii wydanej przez Biuro Odbudowy Stolicy. Naniesiono na nim położenie domu względem Wału Miedzeszyńskiego i Bysławskiej oraz rozplanowanie terenu, w tym ogrodu-parku, na obszarze działki liczącej prawie 5 ha.

Gdy Hanneman pracował jeszcze dla rządu Cesarstwa Rosyjskiego, w 1903 roku Falenicę nawieździła powódź, a w roku następnym – susza. Klęskom tym towarzyszyły choroby zakaźne, które zmniejszyły liczbę mieszkańców wsi. W 1905 roku odnotowano tu tylko 39 osób, żyjących w pięciu gospodarstwach na 68 morgach ziemi uprawnej, 47 morgach krzaków i lasu łąkowego (razem około 57 ha). Sytuację wieśniaków pogorszyła budowa Wału Miedzeszyńskiego, bo tereny niechronione wałem stały się bardziej narażone na zalewanie. W 1915 roku dalsze wyludnianie wsi nadwiślańskich spowodowała ewakuacja w głąb Rosji kolonistów niemieckich, którzy nie wrócili już na to miejsce.

Zostali natomiast Niemcy, którzy gospodarowali na obrzeżach Falenicę oraz w Aleksandrowie. Wszyscy oni zostali wysiedleni po zakończeniu II wojny światowej. Zostawili groby przodków na cmen-



14



14A



tarzu, który można odnaleźć w głębi ulicy ks. Szulczyka, około jednego kilometra za cmentarzem katolickim. Na nieogrodzonym i zarośniętym terenie znajduje się kilkanaście porośniętych mchem nagrobków. Na niektórych można jeszcze odczytać niemieckie nazwiska.

Gdy powstała wolna Polska, Falenica nad Wisłą już prawie zanikła. Spis ludności z 1921 roku wykazał we wsi tylko jedno gospodarstwo z dwoma mieszkańcami. Choć na mapie z 1932 roku wieś jeszcze zaznaczono, dzisiaj nie można po niej znaleźć żadnych śladów. Podobno pod koniec XX wieku widać było jeszcze resztki opuszczonych domów wśród nadrzecznych chaszczy.





## 2. Stacja kolejowa

*Dzisiejszej Falenicy zapewne nie byłoby bez Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej (DŻN), czyli kolei łączącej Mławę z Kowlem przez warszawską Pragę. Otwarto ją w 1877 roku. Miała połączenie z drogą żelazną Warszawsko-Terespolską. Budowę kolei zawdzięczamy spółce Leopolda Kronenberga, znanego warszawskiego przemysłowca i finansisty.*

W 1898 roku DŻN przejął skarb państwa (Rosji) wraz z innymi liniami szerokotorowymi, zbiegającymi się na Pradze. W opinii fachowców była budowana pośpiesznie i niestarannie, wymagała zatem nieustannych poprawek i remontów. Podczas trzech lat budowy tej linii kolejowej robotnicy układający podkłady i szyny musieli gdzieś spać i jeść, skądś czerpać wodę. Zapewne wtedy w lasach, przy torach, powstawały pierwsze drewniane domki.

Tak jak w całym cesarstwie rosyjskim tory DŻN miały rozstaw 1524 mm (w Europie – 1435 mm). Podczas I wojny światowej, w 1916 roku, władze niemieckie zmieniły rozstaw torów w Królestwie Polskim na węższy i tak to już zostało.

Skład pociągu parowego zawierał wagony pierwszej, drugiej i trzeciej klasy; cena biletu była oczywiście zależna od klasy, ale komfort podróży – wątpliwy. Pociągi były zazwyczaj zatłoczone, oblepione pasażerami; wśród nich przepychali się handlarze, żebracy i wędrowni grajkowie.

Zanim wybudowano w Falenicy właściwy dworzec, pasażerowie mogli się schronić przed deszczem i kupić bilet w niedużym, drewnianym parterowym domu postawionym dla pracowników kolei w pobliżu torów. To był nasz pierwszy dworzec.

Kiedy dokładnie postawiono ten dom, nie wiadomo. Drewniane budynki malowano wówczas farbą w kolorze ugru i taki kolor nosiła stara stacja ponad sto lat, rzadko odnawiana, z fatalnie łuszczącą się farbą. W 2015 roku starą stację musiało opuścić kilka rodzin kolejarskich. Kiedyś w pobliżu przejazdu stały jeszcze dwa drewniane domki dróżników, które się nie zachowały. Przetrwały natomiast solidne murowane domy parterowe przy torach (Patriotów 30A i 50A), nadal zamieszkałe przez pracowników PKP. Dom pod nr 50A, dawniej otoczony pięknym ogrodem przylegającym do szaletu, pełnił też rolę hoteliku dla przyjezdnych kolejarzy.

W pewnej odległości od drewnianej stacji, przy torach, postawiono na początku XX wieku stylowy przybytek z przyporami, gdzie mieściły się ustępy i prawdopodobnie łaźnia. Być może już wówczas planowano zbudowanie murowanego dworca, ponieważ rzeczony przybytek był dość odległy od prowizorycznej stacji. Ustępy były w stylu rosyjskim – w kabinie podstawki na nogi i dziura w podłodze. Budynek przestał być używany jako toaleta w latach 90. XX wieku i stopniowo popadał w ruinę.





21



22





23

W 2014 roku pan Antoni Skolik wydzierżawił ten obiekt od PKP i zachowując jego wystrój architektoniczny, dokonał generalnego remontu. Okazało się przy tym, że budynek ma niezwykle potężną konstrukcję, grube mury i głębokie fundamenty. Pozostały ślady dowodzące, że był to szalet dworcowy z łaźnią parową i ogrzewaniem – obiekt unikalny na całej linii otwockiej, który zapewne miał obsługiwać nie tylko zwykłych pasażerów, ale i gości hoteliku mieszczącego się na piętrze dworca. Pięknie odnowiony budynek ma służyć jako niezwykła kawiarenka pod nazwą „Po Kolei”.

Kiedy Zarząd Kolei imperium rosyjskiego podjął decyzję o postawieniu w Falenicy dworca z prawdziwego zdarzenia? Możemy tylko zgadywać. Nie zachowały się żadne dokumenty na ten temat. Niewykluczone, że przed I wojną światową zaczęto budować dworzec drewniany na wzór otwockiego. Jeżeli tak, to został zapewne zniszczony w 1915 roku przez cofających się Rosjan albo przez atakujących Niemców. I w tej kwestii brakuje jakichkolwiek pewnych informacji, chociaż nauczyciel i kronikarz Kazimierz Stajuda odnotował, że w 1915 roku nastąpiło „zniszczenie stacji kolejowej w Falenicy”. Kiedy front zbliżał się do Warszawy, już w maju zaczął się odwrót armii rosyjskiej z Królestwa Polskiego, a w czerwcu 1915 roku władze carskiej Rosji podjęły decyzję o ewakuacji wszystkich funkcjonariuszy państwowych w Królestwie Polskim. Uznano, że tabor kolejowy oraz personel kolei są zbyt cenne, by je zostawiać na łasce wroga. Ewakuowano więc wszystkie rodziny kolejarskie



74

do Rosji (25 tys. osób) wraz z taborem, urządzeniami kolejowymi, zapasami materiałowymi, archiwami. Najwięcej personelu z tej linii zatrudniono w Rosji na Kolei Północnej. Wyjechali wtedy z Falenicy wszyscy pracujący tu kolejarze, ale po rewolucji większość z nich wróciła do wolnej Polski, jak np. kolejarska rodzina Rybaczewskich czy Czaplickich.

Dodajmy, że hipotezę o zniszczeniu murowanego dworca przez Rosjan mogłaby potwierdzić masowa dewastacja mienia publicznego na ziemiach polskich. Kiedy po uzyskaniu niepodległości zrobiono bilans strat, okazało się, że w okresie wojennym zniszczono 484 obiektów kolejowych (63% całości), ponad połowę



73



76







2.7



2.8



2.9

magazynów towarowych i prawie połowę parowozowni i warsztatów.

Wojna wyrządziła też wielkie szkody na terenie obecnego Wawra, bo Niemcy plądrowali i wywozili to, czego nie udało się wywieźć Rosjanom. O skali zniszczeń świadczy fakt, że po wojnie w odrodzonej Polsce trzeba było odbudować 474 dworce, 369 magazynów, 387 stacji, 64 parowozownie i 1586 obiektów mieszkalnych.

A co z falenickim dworcem? Kiedy zbudowano tutaj duży, murowany dworzec, który przetrwał do naszych czasów? Jedyne znaleziony ślad znajduje się w aktach Zarządu Kolei z 1928 roku. Na stronie zatytułowanej „Dworce odbudowane po 1918 roku” można zobaczyć dwie małe reprodukcje fotografii. Przedstawiają one imponujący budynek stacji falenickiej od strony torów i od strony ulicy. Jest rozległy, ma niezwykłą wieżę i wysokie, półkolistą okna.

Okna dworca wyglądają dzisiaj inaczej. Są zwyczajne, prostokątne. Jedynie te od strony dawnej poczekalni mają większe rozmiary. Kiedy je wymieniono? Na fotografii z 1935 roku (zob. dalej) dworzec ma już okna prostokątne. Być może wstawiono je podczas budowy linii średnicowej Pruszków–Otwock. Zaczęła się w 1933 roku, a pierwszy pociąg elektryczny przejechał przez Falenicę 15 grudnia 1936 roku. Gdyby uważny obserwator przyjrzał się ścianie dworca od strony torów na początku 2016 roku, mógłby zobaczyć zarys dawnego okna dzięki układowi cegieł pod odpadniętym tynkiem.

Pierwotne usytuowanie peronów na poziomie szyn powodowało duże trudności z wsiadaniem do pociągu, co bardzo przedłużało podróż. Elektryfikacja

linii otwockiej wiązała się z podniesieniem poziomu peronów, aby pasażerowie mogli szybciej wsiadać i wysiadać. W trakcie budowy nowych peronów postawiono tutaj charakterystyczne dwie wiaty w stylu modernistycznym. Z przodu i z tyłu miały wpisaną nazwę stacji zrobioną z metalowych liter. Na odcinku od Olszynki do Otwocka jedynie w Falenicy stacja ma rozdzielone perony i jedynie ona – dwie wiaty.

Podziemne przejście, zbudowane przed 1936 rokiem, umożliwiało bezpośredni dostęp do jednego tylko peronu – w stronę Otwocka. Pasażerowie, którzy chcieli pojechać do Warszawy, a znajdowali się po zachodniej stronie torów, przechodzili tunelem i potem schodami do poczekalni. Dzisiaj jest to niemożliwe. Tunel kończył się zadaszoną dobudówką i od zawsze był miejscem, gdzie miejscowi artyści udawali graficyarzy, a chuligani i menele załatwiali potrzeby naturalne.

Wróćmy do lat 30. XX wieku. Po podniesieniu peronów usytuowanie okien w starej stacji okazało się niefortunne z punktu widzenia mieszkańców, którzy musieli szczelnie przysłaniać okna, aby chronić swoją prywatność. Także okna budynku murowanego znalazły się niebezpiecznie nisko. Trzeba więc było zabezpieczyć je kratami i barierką przed stłuczeniem.

W tamtych czasach pasażerowie mogli korzystać z obszernej poczekalni z kasetonowym sufitem, z którego zwieszał się podobno kryształowy żyrandol. Z lewej strony od wejścia mieściła się przechowalnia bagażu; było tam też wejście do całodobowego bufetu-restauracji oraz schody na piętro,



2.10





2.11

gdzie mieściły się pokoje gościnne. Niektórzy faleniczanie pamiętają jeszcze, że na dwóch przeciwnych ścianach poczekalni były wymalowane pejzaże. Co do ich treści wspomnienia nie są zgodne, ale jeden mógł być widokiem Starego Miasta od strony Pragi. Po prawej stronie od wejścia mieściły się okienka dwóch pomieszczeń kasowych. W poczekalni znajdowały się drewniane ławki z rzeźbionymi bokami. Osobne wejście z boku budynku prowadziło do części parterowej, mieszczącej biura i magazyny. Po wojnie w kiosku RUCH-u, znajdującym się po lewej stronie od wejścia, można było kupić prasę i papierosy, a czasem nawet pastę do zębów. Jak wspomina pani Teresa Dorosiewicz-Ładziak, w latach 60. stary tynk na dworcu migotał w słońcu, ponieważ domieszano do niego ziarenka miki. W nowym już ich nie było.

Zarząd PKP bardzo dbał o otoczenie stacji. W roku 1930 powstał w Ministerstwie Komunikacji specjalny referat do spraw ogrodnictwa na kolejach. Opracowano w nim program rozwoju ogrodnictwa, w którym wyodrębniono pięć działów: zdobnictwo roślinne, sadownictwo, zakładanie żywopłotów odśnieżnych na liniach, jedwabnictwo i szkółkarstwo. W wyniku akcji sadzenia drzew morwowych i hodowli jedwabników także w Falenicy, w ogródku między nowym a starym dworcem, posadzono morwy, które przetrwały długie lata i roniły słodkie, białe owoce na chodnik. Były tu także inne piękne drzewa.

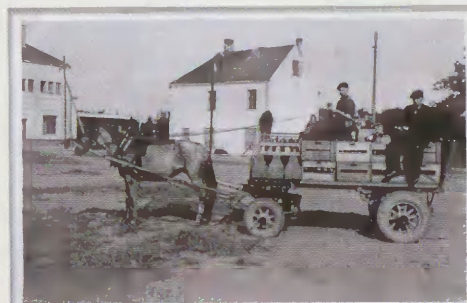


Przed dworcem, na placu PKP, pod numerem 6 znajdował się przed wojną skład materiałów budowlanych i opałowych H. Goldsztajna i skład z artykułami naftowymi i opałowymi Sz. Grinfelda. Do placu przylegała ulica Krótka, na której postawił sobie drewniany dom felczer Pluskota. Na parterze otworzył knajpę p. Jaworski. Zachowało się zdjęcie z końca lat 40., na którym widać plac PKP i wóz z koniem załadowany butelkami z pobliskiej rozlewni wody pana Sadowskiego. Na tym placu zapewne czekały dorożki na przyjezdnych.

Na zdjęciu można też zobaczyć wyjście z tunelu pod torami oraz dom narożny, który Hanna Sara, córka właściciela tartaku Rubena Najwera, opuściła 19 sierpnia 1942 roku, uciekając z getta. Jej dramatyczne świadectwo można przeczytać w Żydowskim Instytucie Historycznym. Na miejscu dzisiejszego pomnika pomordowanym Żydom znajdowała się studnia z bardzo dobrą wodą głębinową, po którą podobno przyjeżdżali ludzie z daleka.

Ulica przed dworcem nosiła dumną nazwę Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego. Była ta aleja najpierw wąska, piaszczysta, potem wybrukowana kocimi łbami. Domy nosiły numery parzyste, a po zachodniej stronie torów – gdzie ulica była nieco szersza – numery nieparzyste. Porządek ten, nie całkiem konsekwentnie realizowany, został utrzymany po wojnie, gdy już wiele budynków przy tej ulicy przestało istnieć.

Okupacja niemiecka otworzyła nowy rozdział w historii stacji kolejowej. Bombardowanie Falenicy na początku września szczęśliwie nie



212



213

uszkodziło budynku, choć kilka bomb spadło niedaleko. Zarządzanie stacją kolejową przejęli okupanci, ale stacja miała też personel polski. Kolei pilnowało 376 niemieckich żołnierzy.

Jan Kamiński, członek grupy AK „Skrzytego”, wówczas 20-letni chłopak, wspomina, że na fałenickiej stacji kolejowej była skrzynka kontaktowa dla podziemia AK, oczywiście za cichą zgodą polskich pracowników kolei.

Podziemie miało swoją wtyczkę także na poczcie. Otwierano listy adresowane do urzędów niemieckich i w ten sposób dowiadywano się, kto współpracuje z Niemcami. 20 sierpnia 1942 roku Jan Kamiński, w przebraniu strażaka, znalazł się na peronie z aparatem fotograficznym. Robił zdjęcia z akcji wywózki Żydów. Po wojnie, gdy był poszukiwany przez Urząd Bezpieczeństwa, zdjęcia te zabrano mu podczas rewizji w domu rodzinnym. Już nigdy ich nie odzyskał.

W 1936 roku w dawnym dworcu drewnianym (dziś Patriotów 40B) zamieszkała kolejarska rodzina Sobczyków. Marian Sobczyk sprawował funkcję dyżurnego ruchu. Stał już wtedy mурowany dworzec, linia podmiejska była zelektryfikowana, ale pociągi dalekobieżne miały nadal lokomotywy parowe. Na zdjęciu widać taką lokomotywę, a po lewej stronie, w głębi, majaczy stara nastawnia.

W 1942 roku Sobczyk został aresztowany za sprawą anonimów do władz niemieckich. Anonim donosił, że Sobczyk jest sympatykiem komunistów i Żydów. Jego córka Alicja (ur. w 1933 roku) pamięta kobiety wyklinające jej ojca, gdy sprzeciwiał się rabowaniu getta.



2.14



2.15



Zaświadczenie wydane przez Zarząd Komitetu Gminnego PPS w Falenicy z 1947 roku głosi, że „Tow. Sobczyk Marian w okresie okupacji na terenie Gminy Falenica z ramienia PPS brał czynny udział w pracy społecznej podziemnej. Był kolporterem prasy lewicowej, chronił miejscową ludność przed łapankami na roboty do Niemiec, jak również uzyskiwał zwolnienie takowych na miejscu. Jako dyżurny ruchu stacji Falenica dostarczał wiadomości zainteresowanym organizacjom o kursowaniu pociągów z materiałem wojennym na front wschodni dla celów sabotażowych. Z ramienia podziemnej organizacji w grupie techniczno-kolejowej i jako człowiek zaufany został mianowany zawiadowcą stacji Falenica na wypadek akcji specjalnej w celu zorganizowania ochrony w obszarze obiektów Państwowych i Kolejowych na powierzonym mu terenie. Oskarżony za powyższą działalność został aresztowany przez gestapo 5.11.1942 roku i osadzony na Pawiaku, wywieziony do obozu koncentracyjnego skąd powrócił w dniu 2.06.1945 roku”. Sobczyk był więźniem Majdanka, potem Oświęcimia (nr 181092), Brzezinki i Sachsenhausen.

Po aresztowaniu Sobczyka jego żona, Helena Sobczyk, dostała pracę jako kasjerka na stacji, co dobrze świadczyło o solidarności kolejarzy. Podczas zbliżania się frontu w lipcu 1945 roku stacja była ostrzeliwana i rodziny kolejarzkie z drewnianego domu przeniosły się na dwa tygodnie do stacji murowanej. Wśród kolejarzy niemieckich, którzy opuścili wtedy stację, był Czech, który zostawił swojego pieska Pimpusia i ten pies zginął podczas ostrzału, ku wielkiemu żalowi Alicji Sobczyk, która się nim opiekowała. Jan Kamiński wspomina, że udało się przekupić wódką Niemca, który miał zniszczyć tory, gdy w lipcu 1944 roku okupanci uciekali przed zbliżającym się frontem. Tory ocalały, ale nastawnia została wysadzona w powietrze. Nowa ma już całkowicie inny kształt.

Po wojnie stacja utrzymała swoją kluczową rolę w komunikacji z Warszawą do czasu pojawienia się autobusu pospiesznego C w 1964 roku. Starzy mieszkańcy pamiętają zapewne charakterystyczną długą rurę zamykającą przejazd. Podnosił ją i opuszczał ręcznie dróżnik, kręcąc korbą zainstalowaną przy budce, w której urzędował. Rura się często łamała, co zatrzymywało ruch samochodów na przejeździe, ale był to ruch o wiele słabszy niż dzisiaj. Zamknięty przejazd kolejowy był stałym tematem rozmów faleniczan. Opuszczony szlaban miał zapobiegać tragediom, ale dla kierowców ten widok był i jest ciężką próbą cierpliwości. Zwłaszcza gdy przejeżdżał pociąg towarowy, co obecnie prawie się nie



2.16

zdarza. Dróżnik, który kręcił korbą, by spuścić lub podnieść szlaban, był najbardziej przeklinaną osobą w Falenicy. Potrafił zamykać ten przejazd na pięć minut przed przejazdem pociągu i otwierać go pół godziny po odjeździe. Zwlekał, mając nadzieję, że jakiś zabłąkany pociąg może się jeszcze pojawić na torach, a on oszczędzi sobie trudu i będzie mógł delektować się trąbieniem zrozpaczonych kierowców.

Potem rządy nad szlabanem zaczęło sprawować urządzenie sterowane z nastawni. Dróżnik już nie musiał używać siły ramion, przyciskał guzik według przepisów lub własnego uznania. Bywało, że szybko, a bywało, że powolutku. Gdyby ten dróżnik opuścił wtedy swoją wyniosłą wieżę-nastawnię, pewnie by go kierowcy rozerwali na strzępy.

Tymczasem dworzec niszczał pod naporem ogólnej biedy i upadku kultury. W latach 60. znikł kryształowy żyrandol, a przyzwoita restauracja zmieniła się w bufet, gdzie jedzenie było niewyszukane, a alkohol w ciągłej sprzedaży. Z tego powodu przed dworcem stale dyżurował patrol milicjantów na motocyklach. Musieli być gotowi do interwencji, bo pijackie burdy zdarzały się tu nader często. Poczekalnia przedstawiała opłakany wygląd: brudnoszara podłoga, poobijane, pomazane ściany. Większość ławek znikła, pasażerowie czekali na stojąco. Chociaż w poczekalni były dwa okienka kasowe, zazwyczaj tylko jedno było czynne. Rano stała do niego długa kolejka pasażerów.

Obawa, że pociąg zaraz nadjedzie i odjedzie, groziła zawałem, ale najczęściej udawało się kupić bilet i dopaść otwartych drzwi wagonu sekundę przed zamknięciem (albo w trakcie). Kiedy pociąg się opóźniał, co najczęściej zdarzało się w zimie, poczekalnia dawała schronienie tłumowi nerwowych pasażerów, którzy spóźniali się do pracy. Gdy bełkotliwy głos z megafonu ogłaszał, że „pociągi dziś kursują z nieograniczonym opóźnieniem”, rozlegał się głuchy jęk oczekujących. Czasem pociąg odwoływano nie podając przyczyn, a czasem podróż była urozmaicona długim postojem przed stacją Warszawa Wschodnia. Pociąg stał i stał, czas biegł i biegł, a pasażerowie gubili się w domysłach, co się stało. Nikt oczywiście nie informował co się dzieje, i wtedy pytanie czy skoczyć w dół, czy nie skoczyć, biec, czy nie biec do autobusu – miało najwyższy priorytet.



Z.17



A dworzec, duma Falenicy, w PRL podupadał coraz bardziej, mimo sporadycznych remontów. Ściany pozbawione malowideł (które zapewne wyblakły i łatwiej było je zamalować) przedstawiały odrażający widok. Poczekalnia była miejscem twórczości dla miłośników własnych bazgrołów i nieprzyzwoitości wypisywanych na ścianach. Piękny pozostawał tylko wysoki sufit. Znikł sklepik RUCH-u z gazetami, dokąd felczer Józef Pluskota przychodził w szlafroku kupować gazety, ponieważ mieszkał w pobliżu. Po 1990 roku utrzymywanie kas i kasjerek przestało się opłacać, bo rozposzechniły się bilety miesięczne, potem karty miejskie, a w pociągach SKM założono automaty.

Nowe życie dworzec zyskał w 2010 roku dzięki inicjatywie Ewy Jaskólskiej, która, wspomagana przez rodzinę i przyjaciół, wydzierżawiła go od PKP i stworzyła tutaj ośrodek kulturalny Kinokawiarnia Stacja Falenica. Składają się nań stacja kultury, kino, kawiarnia i księgarnia. 19 czerwca 2010 roku nastąpiło uroczyste otwarcie. Kinokawiarnię na dworcu zainaugurowała prelekcja filmoznawcy Andrzeja Bukowskiego i projekcja filmu *Pociąg* Jerzego Kawalerowicza.

Była to inicjatywa pionierska, wymagająca pomysłowości i funduszy. Po gruntownym remoncie w poczekalni utworzono salę kinową z wygodnymi fotelami, powieszono ciekawe plakaty aktorów filmowych. W dawnym pomieszczeniu kasy znajduje się porządna ubikacja. Podczas seansu kelnerka chętnie przyniesie widzom zamówione napoje, ciasta i przekąski, a latem można także usiąść przy stolikach na peronie i zjeść lody. Do bufetu można też wejść z peronu, a następnie w dolnej sali można przy kawie poczekać na pociąg, czytając prasę lub pracując z laptopem. Przy dwu ścianach tej sali ustawiono półki, skąd można wybrać dobre książki i zapłacić w bufecie. Można się tu spotkać w większym gronie lub urządzić urodzinowe przyjęcie dla dziecka. Efekt całości psują brudne mury dworca, zwłaszcza od strony peronów. Niewiele pomaga zastanianie ich afiszami filmowymi i kwiatami, które odwracają uwagę od ubytków tynku.

Mimo wysiłków, by poprawić stan peronów oraz kolumn podtrzymujących wiaty, ogólny wygląd dawnego dworca jest dziś daleki od schludności. Dworzec wymaga po prostu generalnego remontu, łącznie ze schodkami na peron. Udało się natomiast, dzięki apelom społecznym i wysiłkowi radnych, spowodować urządzenie bezpiecznego



7.10

zejścia z peronów. Od maja 2013 roku można już łatwo wjechać wózkiem na oba perony. Przez poprzednie dziesięciolecie znaczna część pasażerów po powrocie z Warszawy wybierała niedozwolony skrót do przejazdu, skacząc z peronu. Dłuższego obchodzenia wymaga nadal dotarcie z jednego peronu na drugi, nawet po otwarciu wejścia koło odremontowanego budyneczku przy torach.

W czerwcu 2013 roku budynek dworca (i Falenica) zyskały wspaniałą atrakcję. Na północnej ścianie pojawił się mural „Stacja Pomarańczarka” wykonany przez Annę Monikę Koźbiel i Adama Walasa. Mural jest projektem zrealizowanym przez fundację Stacja Kultury, Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Kulturalnych „Stacja Muranów”, i dofinansowanym ze środków Miasta Stołecznego Warszawy. Inicjatorką projektu była Aleksandra Engler-Malinowska, związana przez rodziców z Wawrem. Zainspirował ją obraz Aleksandra Gierymskiego, przedstawiający starą żydowską kobietę z koszykiem pomarańczy. Inicjatorce przedsięwzięcia – Ola Engler-Malinowska, Ewa Jaskólska i Beata Chołmowska (prezesa „Stacji Muranów”) – chciały, aby mural przypominał wielokulturową społeczność przedwojennej Falenicy i tradycję wyjazdów Żydów z Muranowa na tutejsze lotnisko. Dlatego widnieje na nim jeszcze pięć postaci. Są to letnicy – młodzi, radośni ludzie, którzy cieszą się możliwościami letniego wypoczynku, nie przewidując tragicznej przyszłości Falenicy.

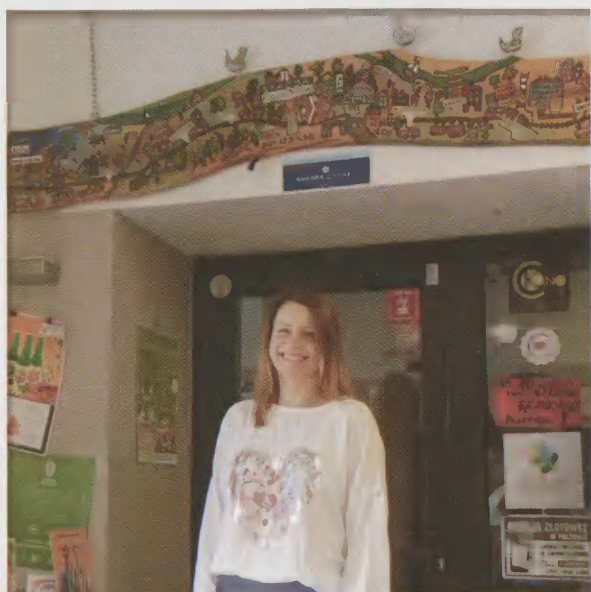


7.19



Partnerami projektu zostały Muzeum Narodowe i Fundacja Ad Hoc oraz Dom Spotkań z Historią. Na otwarciu obecny był rabin Warszawy Michael Schudrich i były ambasador Izraela w Polsce Sze-wach Weiss. Zebrani usłyszeli historię odzyskanego obrazu Gierymskiego, historię muralu i mogli podziwiać występy Elżbiety Wojnowskiej i Niny Stiller. Ta ostatnia wykonywała piosenkę w jidysz, zonglując pomarańczami – jakby wyjętymi z kosza głównej postaci muralu.

W 2015 roku opustoszał dawny drewniany budynek stacyjny. Rodziny kolejarskie dostały wymówienie i wyprowadziły się pod inne adresy. Podobny los czeka zapewne mieszkańców pozostałych budynków kolejowych przy torach.



Z.16A



Z.170



### 3. Centrum

*Trzeba zacząć od przypomnienia, że żadna z miejscowości letniskowych na linii otwockiej nie miała centralnego placu, rynku, przy którym znajdowałby się ratusz i kościół, a dookoła działały sklepy, gospoda lub restauracja czy targ w wybrany dzień tygodnia.*

Takie rynki były od zawsze najważniejszym miejscem miast i miasteczek. Stanowiły centrum, od którego odchodziły ulice na peryferie. Gdy do tych miasteczek docierała kolej, dworzec kolejowy budowano na ogół na obrzeżach. U nas było inaczej. Na linii otwockiej środek miejscowości tworzyła właśnie stacja kolejowa. W pobliżu powstawały budynki publiczne i sklepy. Dworcowy bar czy restauracja umożliwiały życie towarzyskie, a peron był miejscem spotkań i deptakiem.

Od początku XX wieku przejazd kolejowy w Falenicy był łącznikiem między częścią wschodnią i zachodnią. Tory były jakby środkowym pasem jednej ulicy, która przed i po wojnie nazywała się jednakowo po obu stronach – najpierw Warszawska, potem Aleja Marszałka Piłsudskiego, po 1947 roku – Karola Świerczewskiego. Od 1952 roku nosi nazwę ulicy Patriotów.



31



32



33

Na leżącej po zachodniej stronie torów ulicy Patriotów asfalt położono na początku lat 60., a po wschodniej – w końcu lat 70. XX wieku. Od nich odchodziły trzy ulice skupiające najwięcej sklepów i restauracji: po stronie wschodniej Handlowa (obecnie Walcownicza), po zachodniej – Kolejowa (potem 11 Listopada, obecnie Młoda) i Wiślana (potem POW, obecnie Bysławska).

### Centrum przed wojną

W odróżnieniu od pomniejszych miejscowości na linii otwockiej, które po 1925 roku wchodziły w skład gminy Letnisko-Falenica, centrum naszego miasteczka rozlewało się szerzej na okolice torów, sięgając po rejon drugiego dworca – stacji Kolei Dojazdowej, popularnej „ciuchci”. Centrum tworzyły domy murowane i drewniane, różnej wysokości, lecz nie wyższej niż dwa piętra. Patrząc w perspektywę ówczesnej Kolejowej, widać było rzędy sklepów i restauracji, a na początku i na końcu – niezbędne wtedy kuźnie.

Na pustym dziś rogu d. Handlowej i Piłsudskiego (po stronie południowej) były sklepy i działka bazarek, tzn. kilka drewnianych budek, istniejących także po wojnie. Stając plecami do budynku dworca, widzielibyśmy wybrukowany „kocimi łbami” wspomniany już plac PKP. Od dworca do nastawni przy przejeździe kolejowym zrobiono wąski chodniczek, po odnowieniu stracił już status zabytku.

Jedna z niewielu zachowanych przedwojennych fotografii miasteczka pokazuje wylot ulicy Handlowej na przejazd. Sądząc po stanie liści



na drzewku, zalegającym błocie oraz odzieży osób widocznych na zdjęciu, zostało ono zrobione późną jesienią.

Na jedynej znanej pocztówce Falenicy z 1938 roku widać perspektywę ulicy Handlowej, głównego deptaku letniska. Na niewielkim jej odcinku, zapewne między dzisiejszymi ulicami Bystrzycką i Filmową, znajdowały się ładne drewniane domy żydowskich kupców, wybudowane w stylu określonym potem jako „nadświderski” czy „świdermajer”.

Po przejściu na drugą stronę torów na ulicy zwanej tuż przed wojną 11 Listopada nie zobaczylibyśmy przykładów ładnej architektury. Stały tu skromne piętrowe kamienice z balkonami i oknami, które posiadały wtedy okiennice. Między nimi domy drewniane, w głębi podwórka



36



FALENICA. Ul. Handlowa.

Fot. J. Wołyński

34



z wychodkami, które nadal można znaleźć w Falenicy. Przedwojenna fotografia pozwala stwierdzić, że spora część południowej pierzei tej ulicy pozostała niezmienną. Fotografujący skierował aparat w stronę przejazdu. Zdjęcie pokazuje kamienicę Malców i za nią cztery kolejne domy. W głębi majaczy budka dróżnika i dwie położone za przejazdem, a nie istniejące już dziś kamienice (zob. J. Dobrzyńska, s. 53).

W falenickim centrum ważne miejsce zajmowała apteka państwa Zawadzkich przy 11 Listopada 10, która zaczęła działać w 1935 roku. Jak wspomina Maria Sychowicz, córka pp. Zawadzkich, stojący do dziś budynek apteki ma konstrukcję drewnianą, obmurowaną cegłami.

Oprócz wielu sklepów centrum tworzyły liczne zakłady usługowe: krawców, szewców i fryzjerów. Działały też restauracje i cukiernie nastawione na letnią klientelę, położone w okolicach dworca ciuchci. Pod numerem 12 na ulicy 11 Listopada mieściła się restauracja Kasztelanka Karoliny Szymańskiej. Był to duży, piętrowy, drewniany dom z przestronnymi werandami. W pobliżu (dziś sklep spożywczy „Społem”) mieściła się restauracja Olgi i Gustawa Metterów. Szczęśliwie zachowały się ich portrety.



Z zachowanego spisu żydowskich właścicieli domów na ul. 11 Listopada wynika, że przed wojną ich liczba sięgała czternastu, a ulica była znacznie gęściej zabudowana, bo ostatni na liście jest właściciel domu pod nr 46. Dziś na Młodej jest tylko dwadzieścia domów. W pobliżu, na ulicy Folwarcznej (dziś Popradzka), działała przed wojną przychodnia lekarska dla dorosłych i przychodnia dla dzieci. Pod numerem 7 przyjmował doktor Joachim W. Kowalski. W falenickim centrum, na sąsiedniej ulicy Wiślanej, znajdowała się remiza



strażacka, w której odbywały się imprezy publiczne, spotkania komitetów budowy kościoła i szkoły, potańcówki i imprezy dobroczynne.

Nie było natomiast w centrum Falenicy kościoła katolickiego ani budynku urzędu gminy, które powstały na obrzeżach miasteczka.

### Centrum po wojnie

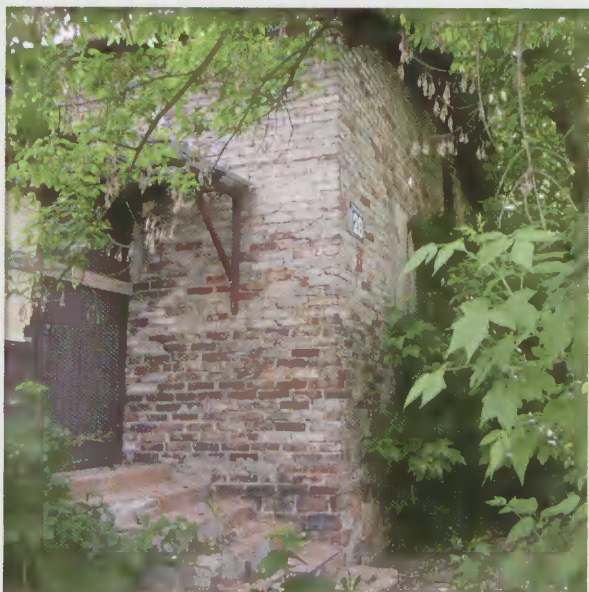
Latem 1944 roku, gdy przez Falenicę przetończył się front, okolice stacji przedstawiały rozpaczliwy widok – ze schodów stacji można było dostrzec pustynię wypalonego getta, gdzie ostały się tylko pojedyncze, murowane domy. Po pożarach i rozbiórkach drewnianych letniaków powstała taka pustka, że oko podróżnego mogło dostrzec na wschód od torów pas wydm, które wtedy nie były zadrzewione. Wypalona ulica Handlowa i jej okolice straszyły ruinami. Ostało się tylko kilka drewnianych domów, widocznych na zdjęciu zrobionym w 1960 roku, gdy Handlowa nosiła już nazwę Walcowniczej. Pokazuje ono panie wracające z kościoła.

O dawnej zabudowie Handlowej przypomina dziś tylko mały, opuszczony domek przy ul. Walcowniczej 28.

W sierpniu 1942 roku panna z zamożnej rodziny Sierzputowskich brała ślub w falenickim kościółku. Ślubu udzielał ks. Sylwester Szulczyk, widoczny na zdjęciu w towarzystwie rodziny nowożeńców. Idą wzdłuż płotu osłaniającego teren, gdzie była kuźnia i skład drewna, a gdzie w 1948 roku stanął dom p. Mariana Maciaka (dzisiejsza poczta). Na fotografii widać jedyną kamienicę na Handlowej,



3.9



3.10



3.11

jaka przetrwała pożar podczas bitwy we wrześniu 1939 roku (zburzoną w 1997), a także dużo większą kamienicę przy Piłsudskiego (Patriotów) 38, która została rozebrana w roku 1979.

W 1947 roku ulicę 11 Listopada przemianowano na ulicę Stalina, aby uczcić 70 urodziny przywódcy ZSRR. Nazwę tę nosiła oficjalnie przez parę lat (nie dłużej niż do 1957 roku), choć nikt jej nie używał i mało kto zapamiętał. Zdjęcie z pogrzebu Aleksandra Fiejki w 1953 roku pokazuje widok na tę ulicę od strony torów. Po lewej stronie można zobaczyć zrujnowany, drewniany dom, który stał tam jeszcze do połowy lat 60. Można sądzić, że zbudowano go jeszcze w XIX wieku.

Okupacja niemiecka i powojenne zniszczenia sprawiły, że falenickie centrum przeniosło się prawie całkiem na zachodnią część miasteczka. Po tej stronie na głównej ulicy przetrwały liczne sklepy i restauracje, choć powojenna bieda ograniczała ich asortyment. Miasteczko i cała gmina zmagaly się z brakiem opału i żywności oraz materiałów budowlanych. Działyły liczne, opalane drewnem piekarnie, zaopatrujące Warszawę w pieczywo. Wkrótce jednak nastąpiły zmiany na gorsze.

Od 1947 roku wraz z wprowadzaniem nowego modelu gospodarczego na wzór radziecki zaczął znikać prywatny handel i usługi. Typowy był los wspomnianej restauracji pani Szymańskiej. Po wojnie właśnie tutaj oddawano głosy w referendum ludowym i w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947. W tymże roku restaurację Kasztelanka przejęło państwo i przerobiło na gospodę



ludową o nazwie Świerkowa. Gospoda nie miała najlepszej opinii, tutaj popijali wozacy, dostarczający klientom węgiel z hałd na rampie kolejowej. W 1950 roku do pomieszczeń nad gospodą przeniósł się z Miedzeszyna Zarząd Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i funkcjonował tutaj do początku lat 60. XX wieku. Jak wspomina mieszkający w pobliżu Ireneusz Fiejka, na placu przed gospodą stał wtedy stary wagon kolejowy z wejściami do każdego przedziału, który fascynował chłopców. Gospodę rozebrano na w latach 1966–1967, ponieważ mimo podpierania ścian drewniany dom zaczął się walić. W latach 90. XX wieku powstał na tym miejscu sklep Świat Dziecka.

W czasach ogólnej biedy i trudnej walki o byt dużym powodzeniem cieszyły się biblioteka i kino. W 1945 roku zaczęła w Falenicy działać wypożyczalnia książek w pożydowskim domu przy Teatralnej (Derkaczy) 10. Lokal miał tylko 22 metry kwadratowe. Z początkiem lat 50. biblioteka dostała nieco większe pomieszczenie w drewnianym domku przy Patriotów 10 (48 m kw.). Książki i pobliskie kino Bałtyk na Bysławskiej, przemianowane na Szpak, dostarczały kontaktu z kulturą. Kino, jako jedyne między Otwockiem a Aninem, dorobiło się własnej mitologii, długo było wspomинane z nostalgią. W latach 80. było już w opłakanym stanie. Zdewastowany budynek kina i sąsiadującej remizy ostatecznie rozebrano w 1999 roku.



3.12



3.13



W końcu lat 50. i na początku 60. pokazywano też w Falenicy seanse filmowe na świeżym powietrzu. Za ekran służyła szczytowa ściana budynku obecnej poczty. Ireneusz Fiejka wspomina, że oglądał wówczas sławny Kanał Andrzeja Wajdy. W tym mniej więcej miejscu, w pobliżu przejazdu kolejowego, postawiono później ruchomą budę ze strzelnicą, uwidoczną w serialu Jan Serce.

Z centrum odjeżdżały autobusy do Warszawy. Miały rozładować strasznie wówczas zatłoczone pociągi. Pierwsze połączenie autobusowe umożliwiła linia 146, kończąca się przy Stadionie 10-lecia. Po wyasfaltowaniu zachodniej strony ulicy Patriotów, w 1964 roku pojawił się tu wreszcie autobus pospieszny C jeżdżący do centrum Warszawy (potem na Ochotę), zawsze zatłoczony. Nie wszyscy wiedzą, że koło pętli autobusu C, w baraku-szatni przy boisku sportowym, wyświetlano czasem filmy. Najbardziej popularnym przystankiem w Falenicy był ten na Bysławskiej, koło kina, systematycznie zresztą dewastowany.

Niepożądaną atrakcją falenickiego centrum w okresie powojennym były grupki osób „po spożyciu”. W alkohol zaopatrywano się m.in. w piętrowej kamienicze przy Walcowniczej 2, tuż koło przystanku autobusowego. Nałogowych pijaków było tu wielu, Falenica była po wojnie bimbrowniczą potęgą. Spod meliny niosły się hałaśliwe nawoływania i plugawe wyzwiska pijaków. Twarze mieli często porznięte przez upadki i kompanów, ubrania porwane. Czasem kończyli tragicznie, na torach.



3.14



3.15

Ludzie czekający na autobus 186, który w latach 1974–1979 łączył obie strony Falenicy, a w latach 1992–1995 część zachodnią z Aleksandrowem przez Zaporozie, musieli cierpieć w milczeniu, bo interwencje tylko pogarszały sprawę. Sytuacja uległa poprawie po tym, jak w budynku dawnej rodzinnej kuźni Staroszowie urządzili jadłodajnię z wyszynkiem. Królowała w niej pani Janina Starosz i nie pozwalała na żadne awantury. Ładny ogródek przed Kuźnią cieszył oko. Z dobrego serca p. Janiny korzystali bezdomni, których karmiła i ubierała. Po kilkunastu latach jadłodajnia, już w innych rękach, przekształciła się w bar z atrakcjami pod tą samą nazwą.

Dwie kuźnie, przez lata funkcjonujące w pobliżu przejazdu, powstały na miejscu spalonych żydowskich domów przy Handlowej po wojnie, gdy konie były jeszcze w gminie główną siłą pociągową. W kuźniach wytwarzano także ogrodzenia, bramy, furtki. Doprowadzenie gazu do falenickich domów w latach 70. w zasadzie wyeliminowało wozy konne; nie było już czego podkuwać. Tylko kuźnia pana Piechy dotrwała do nowego wieku; już jako zakład ślusarski.

Powojenne centrum zmieniało swój biedny charakter bardzo powoli. Budki koło torów przeniosły się w latach 70. na dzisiejszy bazar. W tym miejscu stanął drewniany żółty kontener, w którym mieścił się sklep spożywczy. Do tego kontenera przeniósł się w 1997 roku, z domu przy Walcowniczej 3,



3.16



sklep z farbami p. Szczepańskiego. Potem był tam lombard. Kontener usunięto w 2013 roku.

W okresie zimowym, gdy opadają liście, miejsce po wyburzonych domach przy ul. Patriotów wygląda szczególnie niekorzystnie. Widać nieduże ruiny, walące się domki, nowy pawilonik z wybitymi szybami. Owe pozostałości dawnej Falenicy są tak brzydkie, że należy je usunąć, bo są szpetne nawet wtedy, gdy zakrywają je reklamy. Cały ten nieszczęsny kwartał oczekuje na zagospodarowanie.

Zachodnia strona Falenicy przy torach wygląda niewiele lepiej. I tu zmiany postępowały powoli. Przy ulicy Bystawskiej na miejscu kina i remizy powstał parterowy budynek, w którym znalazły się filie dwóch banków i zakład fryzjerski. W tym



3.18



3.17



319

okresie zamknięto także okropną składnicę surowców wtórnych (żelaza, szmat, papieru), która przez kilka lat funkcjonowała w pobliżu przystanku autobusu 521. Miał tędy przechodzić wiadukt nad torami, ale plan ten został skutecznie oprotestowany przez mieszkańców. Wstrętne blaszane ogrodzenie pozostało.

W 1969 roku wraz z oddaniem do użytku budynku Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (obecnie WSH Fala, Walcownicza 14) centrum powoli przemieszczało się na stronę wschodnią. Od 1973 roku zaczął się organizować bazar, o którym traktuje osobny rozdział. Nie było to jeszcze nowe centrum handlowe, ale jego załączek. W 1983 roku do budynku spółdzielni dobudowano drugie piętro, gdzie od lat 90. odbywają się osiedlowe zebrania, występy i bale. Na parterze znalazła pomieszczenie bardzo uczęszczana wypożyczalnia książek nr 25.

Po wielu latach pusty plac po nieparzystej stronie Walcowniczej doczekał się ładnego obiektu – sklepu wielobranżowego Fala (zob. rozdz 9). W 1992 roku postawiono przed tym sklepem pomnik Bitwy Falenickiej z 19 września 1939 roku w formie dużego kamienia z tablicą. Inicjatorem upamiętnienia tej bitwy było Towarzystwo Miłośników Falenicy.

W 1998 roku Falenica uzyskała kolejny akcent miejski – przy bibliotece, otwarto filię Powszechnego Banku Kredytowego (obecnie BPH). Vis à vis wejścia do bazaru, przy ulicy Bystrzyckiej, a więc w opi-





3.70

sywanym centrum, rozłożyła się firma ogrodnicza Cetus. W brzydkim baraczkach, stopniowo poszerzanym, mieści się ogromny wybór nasion roślin, doniczek, ozdób, nawozów i narzędzi, czyli wszystkiego, co potrzebne do uprawy i upiększenia ogrodu. Na sporym placu znajdują się liczne sadzonki i wszelakie rośliny ogrodowe. Wielką zaletą tej firmy jest też kompetentna obsługa.

Tropiąc elementy centrum w pobliżu budynku stacyjnego, którego zniszczona elewacja budzi smutek i żal, widzimy nowe, ładne domy rozlokowane wzdłuż ul. Bambusowej. Usunięcie (w 2007) bardzo już zniszczonego narożnego domu piętrowego odsoniło ładne i nowoczesne budynki mieszkalne.



3.77



## Centrum w XXI w.

W ostatnim dwudziestolecu, wraz ze wzrostem inwestycji miejskich w Warszawie, zaczął się też zmieniać na lepsze centralny obszar Falenicy. Niestety, zmiany dotyczyły głównie nawierzchni, nie przybyło obiektów publicznych, które przyciągałyby mieszkańców swoją urodą i użytecznością.

Po remoncie torów i wyrównaniu bardzo dziurawego przejścia kolejnym etapem było zbudowanie rond po stronie wschodniej (w 2002) i zachodniej (w 2013). Dość dawno znikł betonowy, lecz połamany płot odgradzający tory, oraz drzewa uznane za przeszkody. Teren przy torach, stale zaśmiecany i brzydki, zyskał na urodzie po tym, jak wreszcie kolej, dzięki długim staraniom miejscowych radnych, zdecydowała się urządzić porządne zejście ze środkowego peronu na stronę zachodnią (w 2013). Zyskał nie tylko wygląd stacji, ale i bezpieczeństwo mieszkańców.

Narożny sklepik na Młodej przeszedł gruntowny remont i jakiś czas wabił alkoholami świata, po czym z braku klientów zmienił się w elegancki (i drogi!) sklep fotograficzny. Obok przez wiele lat funkcjonował przy ul. Patriotów zakład wulkanizacyjny państwa Sęków, zamknięty ostatecznie w 2014 roku. Przylegał do niebrukowanej uliczki bez nazwy, gdzie widoczne były resztki szyn, po których konie ciągnęły towar z cegielni i betoniarni do rampy kolejowej. Trwało to do 1974 roku.



3.71





323



324



325

Gdy w 2013 roku dokonano wreszcie remontu całej ulicy Młodej, wymieniając na niej asfalt i chodniki, przy okazji usunięto owe resztki szyn, utrudniające poruszanie się osobom na wózkach i z wózkami. Po powstaniu ronda między Młodą a Patriotów pozostał tylko malutki skwerek przed sklepikami (piekarnia, bar, lodziarnia, odzież i kwiaciarnia), które przypominają nieco dawne miasteczko. Na skwerku można się zapoznać z gustowną tablicą z mapą Falenicy.

Po remoncie nawierzchni centralna ulica Młoda bardzo wyładniała. Jeszcze wcześniej, bo w 2011 roku, nowy właściciel domu o nr 1/3 dokonał remontu, który uwidoczniał urodę przedwojennego dużego budynku zamykającego perspektywę tej ulicy. Na parterze mieści się tu zakład fryzjerski, bar „521”, sklep spożywczy i sklep z kosmetykami.

Nie wszystkie jednak zmiany na Młodej wyszły ulicy na dobre. Dom o numerze 26 o ładnej fasadzie zmieniał wielokrotnie kolorystykę. Brudną szarość pomalowano niefortunnie na trzy pastelowe kolory. Gdy parter został wydzierżawiony na sklep 24-godzinny, pomalowano go na kolor buraczkowy. Sklep się nie utrzymał, farba też nie, bo schodzi płatami. Budynek prosi się o remont.



3.76



Niektórym starszym mieszkańcom brakuje na Młodej starych klonów, usuniętych w celu zwiększenia liczby miejsc parkingowych przed sklepami. Tej straty nie mogą im zrekompensować drzewka wiśni kulistych posadzone na dalszym odcinku ulicy.

Południowa strona Młodej, gdzie stoi kilka domów zachowanych z początku XX w., straszy nie tylko niektórymi fasadami, ale także nieporządnymi podwórkami i działkami zarośniętymi chaszczami. Gdy brak zieleni, widać, że są to śmietniska w opłakanym stanie. Gdy wejdziemy w lewo, w wąską ulicę Obszarową, zobaczymy drewniany, wałący się płot, który świadczy albo o biedzie, albo niedbalstwie właścicieli.



3.28



3.27



3.29

Wiele korzystnych zmian nastąpiło natomiast po stronie wschodniej torów. W 2007 roku położono wreszcie porządną chodnik wzdłuż Walcowniczej. W nowych budynkach przy ulicy Bystrzyckiej 50 zainstalowało się niepubliczne centrum medyczne DARMED z apteką, a pod numerem 59 – ładny budynek Specjalistycznego Centrum Zdrowia „Fit Medica”.

Powstanie w 2012 roku dużego parkingu na dodatkowym placu targowym jedni krytykowali, inni przyjęli z aprobatą. Plac ten w tygodniu zastawiały liczne stoły z popularnymi ciuchami, w sobotę – sprzedawcy warzyw i nabiału. Nowy parking okazał się nie tak duży, aby rozwiązać problem sobotnich kierowców – klientów bazaru, ale i nie tak brzydki, jak się obawiano. Ma dużo zieleni, a drzewa i krzewy są z każdym rokiem ładniejsze. Przetrwwały ławki i kosze. Sąsiedni teren po usunięciu baraku splantowano, posiano trawę i położono na nim ładne chodniki. W 2014 roku znikła z placu drewniana budka z ciuchami, co pozwoliło na wyrównanie całego pustego narożnego terenu i posianie tam trawy. Zrobiło się ładniej.



3.30



## 4. Przewodnik po Willach Falenickich

*Zanim jeszcze wzdłuż torów kolejowych powstała nowa miejscowość pod nazwą Wille Falenickie, w tutejszych lasach spotykano już pojedyncze domy drewniane. Można było do nich dojść, kierując się z Warszawy drogą łączącą wieś nad Wisłą (dzisiejszy Wał Miedzeszyński). Przy wsi Falenica skręcało się na wschód w trakt, który nazwano ulicą Wiślaną (dziś Bystawska). Niewykluczone, że właśnie tędy, lub równoległą Folwarczną, jeździł konno Jakub Karol Hanneman, podczas pobytu w swoim drewnianym letnim domu w Błotach.*

Z tamtych czasów przetrwał dom przy obecnej Bystawskiej 99, chyba najstarszy w Falenicy. Ponieważ nosił nazwę Sapieżanka, postawił go zapewne pan Sapiecha (tak wspomniany w dokumentach), który odsprzedał dom wraz z działką Teofilowi Wasilewskiemu 19 lipca 1891 roku. Nieruchomość stanowiła wiano Janiny Wasilewskiej, która wyszła za mąż za aptekarza Eugeniusza Zalewskiego. Możliwe, że urządził on tam aptekę, bo w 1900 roku „Kurjer Warszawski” wspomina o aptece w Willach Falenickich. Na terenie posiadłości stały przed wojną trzy domy. W 1937 roku







4.2

od spadkobierców Zalewskiego nieruchomość kupiła Chaja Zylberbeg, a od jej spadkobiercy – L. Zylberberga – nabył ją w 1947 roku sąsiad, Tadeusz Sikorski, któremu właścicielka powierzyła domy po przeniesieniu się do getta.

Można przyjąć, że w końcu XIX wieku, takich piętrowych domów drewnianych, schowanych w sosnowych lasach było więcej. Zapewne nazwa Wille Falenickie kursowała nieoficjalnie, zanim pierwszy dom, willa Venus niejakiego Kożucharowa, został zarejestrowany w księdze wieczystej (w 1895). Willa Venus była drewniana, piętrowa, położona w pobliżu ul. Wesolej (dziś Ochocza), blisko torów kolejowych i w latach 20. XX wieku mieściła szkołę.



4.3



Wille Falenickie należały administracyjnie do gminy Zagórz. Nie było tu jeszcze kościoła ani kaplicy. Ładną dzięczynną kapliczkę postawiono przy ul. Wiślanej w 1917 roku.

Katolicy faleniccy mieli parafię w Zerzniu (do 1925 roku), a przez następne 9 lat – w Józefowie, gdzie w 1919 roku wybudowano kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z historii Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej wiemy, że jeszcze w XIX wieku (dokładnie w 1897 roku) zrobiono tutaj przystanek kolejowy – może na skutek starań Hannemana, który miał odpowiednie znajomości w Petersburgu. Była to okoliczność sprzyjająca warszawiakom poszukującym miejsca na letni domek lub na inwestycję do wynajmowania letnikom. Możliwe, że na początku XX wieku zbudowano właśnie taki dom drewniany, który przetrwał lata i stoi przy ul. Podkowy 10.

Do nowych Willi Falenickich przybywali ludzie z Mazowsza poszukujący pracy przy kolei czy przy letniskach. Byli na ogół nieżonaci lub z małymi dziećmi, jak małżeństwo Skibów, którzy w 1928 roku zatrudnili się jako dozorczy przy Zielonej 15 (obecnie Podkowy). Ten rozległy parterowy dom drewniany z 1918 roku zakupił żydowski krawiec z Warszawy z przeznaczeniem na wynajem letnikom.

Wiadomo, że na początku wieku XX Wille Falenickie liczyły 43 domy i 137 mieszkańców, a więc były ludniejsze niż opuszczona wieś nadwiślańska. Od 1905 roku zaczęli się tu osiedlać Żydzi (zob. rozdz.





45



46

5 „Falenica żydowska”). Przy ulicy Kolejowej kupiec Piotr Malec, jako jeden z pierwszych, postawił w roku 1910 drewniany domek (dziś Młoda 16). W latach 30. i 40. XX wieku mieścił się w nim posterunek policji.

Wkrótce stanął na Kolejowej hotel z restauracją, a w całych Willach działało dwanaście sklepów, trzy piekarnie i cegielnia. Przybywało dzieci, a wraz z nimi pojawiła się pilna potrzeba utworzenia szkoły, choćby trzyklasowej, gdzie można by się nauczyć czytać, pisać i liczyć. Już w 1908 roku na zebraniu gromadzkim zawiązano w tym celu komitet. Kazimierz Stajuda, nauczyciel i kronikarz Falenicy, odnotował, że w jego skład weszli następujący obywatele: Werner, Ozdobiński, Michniewicz, Wielgosz, Drzewiecki, Maciejewski i Tabakman. Rok później nastąpiło otwarcie szkoły w budynku Fausta przy ulicy Handlowej. W tej pierwszej falenickiej szkole w trzech oddziałach uczyło się 120 dzieci. Nauczycielem (chyba jedynym?) był Jan Gedych. Do utrzymania szkoły dokładali się rodzice. Gdy w 1911 roku dom na Handlowej spalił się, Piotr Malec udostępnił duży pokój na parterze swojej dwupiętrowej kamienicy (wówczas Kolejowa 13, dziś Młoda 18/20). Tam właśnie mieściła się w latach 1911–1914 szkoła początkowa (podstawowa), w której, jak podaje „Kronika” pana Stajudy, dwóch nauczycieli uczyło jednocześnie setkę uczniów. Gdy w 1915 roku w ramach ewakuacji całej



administracji rosyjskiej nauczyciel Gedych wyjechał do Rosji, szkołę zamknięto.

Ulica Kolejowa, stopniowo zabudowywana domami i sklepami, była wraz z Handlową najbardziej ruchliwym traktem miejskim. Prawdopodobnie jeszcze za czasów carskich zbudowano obok wspomnianej kamienicy Malca trzy inne, jednopiętrowe murowane domy, w których mieściły się sklepy. W 1915 roku pan Fijka, potomek holenderskich osadników nad Wisłą, kupił działkę od Hannemana i wybudował przy Kolejowej dom parterowy (wtedy nr 27), który w późniejszych latach podwyższono o piętro. W pobliżu stanęły skromniejsze domy drewniane: Koptów i Kuczyńskich.



47



48

Powstanie załóżka Straży Ogniowej w Falenicy jest zasługą pani Rozalii Kuczyńskiej, nauczycielki, która założyła patriotyczną, konspiracyjną organizację młodzieżową „Ogniwa”. Straż była w Willach pilnie potrzebna, bo domy oświetlano lampami naftowymi i pożary były bardzo częste. Chętna do tej służby młodzież nie mogła jednak działać oficjalnie aż do 1916 roku, gdy powstała ochotnicza Straż Ogniowa. Ważnym wydarzeniem dla rozwoju miasteczka stało się też założenie spółdzielczej kasy oszczędnościowej przez falenickich obywateli: Łęckiego, Malca, Zalewskiego, Lisieckiego, Ozdo-  
bińskiego, Zawadę i Garczyńskiego.

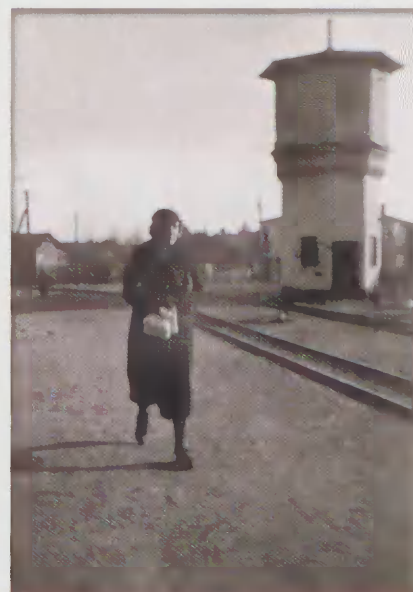
Przed I wojną światową, w 1912 roku, Wille liczyły 360 stałych mieszkańców, ale miały aż 32 sklepy i zakłady rzemieślnicze. Rozwój był niespieszny, ale widoczny, a dodatkowo sprzyjało mu ustanowienie tu w 1914 roku przystanku jednotorowej Kolei Dojazdowej. Przez Pragę łączyła ona Jabłonnę z Karczewem. Na dzisiejszej Obszarowej (wtedy Wawerska) postawiono murowany budynek dworca kolejki ze stylową drewnianą werandą (zostały po niej ślady na bocznej ścianie dworca) i osobnym drewnianym ustępem, który przetrwał do początku 2016 roku. Nie zachował się też parterowy, niewielki budynek, w którym mieścił się bufet dworcowy.

Tory ciuchci biegły przez dzisiejsze przedszkole i placyk przed kamienicą Srebrnika (Młoda 1/3), gdzie w pobliżu była mijanka. Dalej, oddalając się od linii kolejowej, tor biegł przez Obszarową, która od Młodej odchodzi dziś jako wąska dróżka. Po szynach nie został nawet ślad. Ciuchcia była bardzo popularnym środkiem komunikacji dla pracowników, którzy wybierali się w niedzielę nad Świder czy do falenickich sosnowych lasów.

Na placyku przed dworcem, gdzie zostawiono na pamiątkę bruk zwany „kocie łby”, stała wtedy wieża ciśnień, którą nazywano kolokwialnie „wodakaczka”. Do wysoko umieszczonego zbiornika pompowano pod ciśnieniem wodę, która następnie napełniała kocioł parowozu kolejki. Uważny obserwator dostrzeże w bruku ślady po fundamentach tej wieży.

W głębi zdjęcia widać drewniane domy przy ówczesnej ulicy Kolejowej, niezbyt okazałe jak na główną ulicę miasteczka.

Dzięki połączeniom kolejowym z Warszawą podróż na lotnisko stała się szybsza i łatwiejsza. Gdy



4.9



rodzina wybierała się na letnisko na dłużej i nie do pensjonatu, tylko do taniego „letniaka”, wynajmowano furmanki, które jechały tu ze stolicy załadowane wszelkim niezbędnym do życia dobytkiem. Jak wyglądali zamożniejsi letnicy, możemy dziś się przekonać dzięki zachowanym starym fotografiom.

### Wojna, wyzwolenie i rozwój do 1925 roku

Falenica, choć dość odległa od Warszawy, doświadczyła okropności I wojny światowej w 1915 roku, gdy front przesunął się na wschód i niemieckie oddziały wypierały armię rosyjską z jej pozycji nad Wisłą. Wcześniej władze rosyjskie ewakuowały z Królestwa Polskiego 250 tysięcy osób związanych z administracją. Rosjanie sprzedawali wtedy pośpiesznie swoje letnie domy, zapewne po niewygórowanych cenach.

Z dziejów stacji wiemy, jakie szkody poniosła wtedy kolej, ale trzeba przypomnieć też liczne pożary i straty poniesione przez mieszkańców. Po zabitych pozostały sieroty, które przysparzała ochronka powstała dzięki staraniom p. Malcowej (ochronka funkcjonowała do 1920 roku).

Po ucieczce Rosjan i ewakuacji nauczyciela Gedycha pojawiła się pilna potrzeba organizacji polskiej szkoły. W 1921 roku w Falenicy było już 459 domów, w tym 227 letniskowych i 1761 mieszkańców. Do 1929 roku nie udało się jednak postawić porządnego budynku szkolnego. Z kroniki Kazimierza Stajudy można się dowiedzieć, że 1922 roku funkcjonowały w Falenicy dwie szkoły – jedna dla dzieci chrześcijańskich



4.10



4.11

(dwuklasowa), w której kierowniczką była p. Tańska, a nauczycielem A. Penkał, i druga dla dzieci żydowskich (jednoklasowa), gdzie uczyła Dora Leselbaum – które potem zostały połączone. Po różnych perypetiach szkoła podstawowa, teraz czteroklasowa, znalazła pomieszczenie we wspomnianym domu Kożucharowa na Wesolej; właściciel opuścił go prawdopodobnie w 1915 roku. Drewniany budynek był w złym stanie, nieprzystosowany do warunków zimowych. Dzieci same musiały dostarczać opał i troszczyć się o porządek. Na jedynym zachowanym zdjęciu widać tylko kawałek ściany, przy której sfotografowała się grupa dzieci wraz z nauczycielką – prawdopodobnie w 1924 roku.

Problem zorganizowania nauki dla coraz większej liczby uczniów w godziwych warunkach był przedmiotem poważnego zmartwienia kierownika Trojanowskiego i jego zastępcy Antoniego Haczyńskiego. Jak wspomina „Kronika”, udało się im pozyskać środki na zatrudnienie nauczycieli dla 13 oddziałów szkolnych i na woźnego.

Wzrost liczby mieszkańców (5030 w 1921 roku) i ich potrzeby spowodowały, że podjęto starania o utworzenie własnej jednostki administracyjnej. Obywatele: Szałas, Maliniak, Ozdobiński, Malec, Czekulewski, Krygier i Romaniszyn powołali w 1921 roku komitet działający na rzecz utworzenia odrębnej gminy Falenica, wydzielenia jej z gminy Zagórz.



4.17



W 1924 roku władze wydały pożądaną decyzję. Powstała gmina Letnisko-Falenica, a 27 grudnia 1924 roku został wybrany jej zarząd. Wybory odbyły się w hotelu Sport, mieszczącym się nad restauracją Kasztelanka. Pierwszym wójtem został Roman Talkowski, potomek słynnej rodziny chanów tatarskich; sekretarzem – Stanisław Burchiński. W skład Rady Gminy wchodził wójt i 12 członków, wybieranych przez osoby powyżej 21 roku życia, mieszkające w gminie od co najmniej 6 miesięcy.



4.B

## 5. Przewodnik po Falenicy żydowskiej

*Jako początek osiedlania się ludności żydowskiej w Willach Falenickich przyjmuje się rok 1905. Był to rok zamieszek, strajków i demonstracji m. in. na tle zapaści gospodarczej w cesarstwie rosyjskim. Spowodowała ją klęska nieurodzaju i przegrana wojna z Japonią. Jak to już bywało wcześniej, gniew ulicy obrócił się przeciw Żydom, obarczonym winą za kryzys. Ataki na Żydów miały miejsce także w Warszawie i w miejscowościach podwarszawskich. Pogromy, często inspirowane przez władze rosyjskie, były okazją do rabunku mienia żydowskiego; z tej okazji zawsze skwapliwie korzystały męty miejskie.*

Pogrom Żydów w Wiązownie – miejscowości oddalonej od Willi Falenickich o około 10 km – skłonił wyznawców judaizmu do skorzystania z oferty J. K. Hannemana. Żydzi z Wiązownicy i z Warszawy, którzy widzieli perspektywę dla rozwoju letniska, kupowali tu działki i budowali domy (zob. rozdz. 6 „Przewodnik po gminie Letnisko-Falenica”). Ludzie z małych miasteczek i wsi wschodniego Mazowsza przybywali, aby szukać w Willach zatrudnienia. Letnisko rozrastało się szybko do wybuchu I wojny



31



32



światowej. Podczas odwrotu wojsk rosyjskich w 1915 roku i ofensywy niemieckiej mieszkańcy Willi Falenickich, zwłaszcza Żydzi, bardzo ucierpieli od gwałtów i rabunków.

Po uzyskaniu niepodległości nastąpił rozkwit letniska. Wzrósł popyt na działki pod budowę pensjonatów i „letniaków” ze strony warszawskich mieszczan pochodzenia żydowskiego. W rezultacie ich poczynąń w miasteczku Falenica przed II wojną światową było odnotowanych w hipotekach 572 żydowskich właścicieli nieruchomości. W 1938 roku reklamowało się w prasie dziewięć żydowskich pensjonatów oraz wiele zwykłych „letniaków” budowanych na wynajem przez żydowskich przedsiębiorców. Miały one z reguły polskich dozorców, którzy ściągali tutaj z okolicznych wsi. Zgodnie ze spisem powszechnym z 1931 roku w Falenicy mieszkało 5 300 osób deklarujących się jako Żydzi, czyli większość ośmiotysięcznego miasteczka.

Żydowskie osadnictwo skupiało się po wschodniej stronie torów, najwięcej przy ulicach Handlowej, Długiej, Aleksandrowskiej, Kilińskiego, Kościelnej, Ogrodowej, Krótkiej, Cichej i Nowej, w pobliżu synagogi i mykwy (dzisiejsze Walcownicza, Bystrzycka, Olecka, Biernacka, Filmowa, Frenkla, Kłodzka i Bambusowa). Po stronie zachodniej posesje żydowskie były bardziej rozproszone; znajdowały się przy Teatralnej, Pierackiego, Konopnickiej, Artystycznej (dzisiejsze ulice: Derkaczy, Włókiennicza, Olecka, Dmuchałowa).



Spółeczność żydowska była zorganizowana w Żydowską Gminę Wyznaniową. Były tu liczne domy modlitwy, rytualne łaźnie, ubojnia zwierząt, wiele żydowskich sklepów i zakładów usługowych. Biedniejszym członkom Gminy, wdowom i sierotom udzielali wsparcia zamożni właściciele pensjonatów i letniaków, sklepikarze i przedsiębiorcy, tacy jak np. właściciel kamienicy przy ulicy 11 Listopada Mojsiej Srebrnik, którego zdjęcie się zachowało.

Pozostało niewiele świadectw z życia żydowskich mieszkańców Falenicy. Tym cenniejsze są zdjęcia Menachema Kipnisa (1878–1942), kantora, dziennikarza i fotografika, który podczas pobytu w Falenicy fotografował tutejszych żydowskich chłopców.

Przed II wojną światową rabinem Gminy był Pinkus Finkensztajn, urodzony w 1881 roku w Łukowie. Dzięki jego staraniom wybudowano w Falenicy murowaną synagogę przy ówczesnej ul. Niecałej (Bambusowa).

Działkę pod synagogę podarował Michel Mendelsohn, właściciel dużej posesji o nazwie „Józefina”, leżącej po wschodniej stronie ul. Warszawskiej (Patriotów). W umowie darowizny, spisanej w 1933 roku, a zachowanej w archiwach ŻIH, ofiarodawca przekazuje 788,7 m kw. gruntu (wycenionego na 10 tys. zł) na rzecz Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Falenicy. Darczyńca postawił kilka warunków. W synagodze miała powstać szkoła nosząca jego nazwisko. Dzieci w szkole miały nosić europejskie ubrania, czapki



54



55





36



37

z emblematami szkoły i krótkie włosy (chłopcy). Oprócz „nauki religii i judaistyki” w szkole miały być wykładane przedmioty świeckie, jak w szkołach miejskich. Mendelsohn zastrzegł sobie także, aby w jego pogrzebie uczestniczyły dzieci szkolne i nauczyciele, a w każdą rocznicę jego śmierci w synagodze odprawiano modły z udziałem dzieci zwolnionych tego dnia z nauki.

Przedstawiciele żydowskiej gminy wyznaniowej i rabin Pinkus Finkensztajn przyjęli darowiznę z wdzięcznością. Synagogę zbudowano w 1938 roku, lecz nie wiadomo, czy wtedy darczyńca żył jeszcze i czy wypełniono wszystkie jego warunki.

Synagoga (po hebrajsku *Bejt kneset*) jest miejscem, gdzie odbywają się zgromadzenia wspólnoty, odprawiane są publiczne modlitwy. W synagogach mieściły się religijne szkoły żydowskie, w których studiowano Torę (Pięcioksiąg Mojżesza) i Talmud (komentarze do Tory wyjaśniające, jak przestrzegać prawa zawartego w Torze). Najważniejszym miejscem w synagodze jest wbudowany we wschodnią ścianę *aron ha-kodesz* (hebr. „święta skrzynia”), w której przechowywane są zwoje Tory. Wnękę z *aron ha-kodesz* przestania *parochet* – zdobiona zasłona, a nad nią wisi lampka – *ner tamid* (hebr. „wieczne światło”). Miejscem, z którego odczytuje się Torę i prowadzi modlitwy, jest *bima* (hebr. „podwyższenie”) – podium, na którym umieszcza się zwoje Tory. Nie wiemy, jak dokładnie wyglądało wnętrze falenickiej synagogi, ale z pewnością znajdowały się tam wspomniane elementy.

W 1937 roku został oddany do użytku przy ul. Piłsudskiego (dziś Patriotów 77) piękny budynek przeznaczony na Dom Starców (zob. dalej). Budowę sfinansowało Towarzystwo Ezra (Pomoc) Gminy Żydowskiej z pomocą organizacji Joint (Amerykańsko-Żydowski Połączony Komitet Rozdzielczy).

W dniu otwarcia wstęgę przecinał sam prezes Towarzystwa – p. Schönbrunn. Dom działał do utworzenia getta po drugiej stronie torów, potem Niemcy zajęli go na dom żołnierza (*Soldatenheim*). Od lata 1944 roku mieściło się tam NKWD, potem, przez jakiś czas, lokalna komórka PZPR.

Wiele informacji o przedwojennym życiu żydowskim w Falenicy zawiera opublikowana w Izraelu w językach jidysz i hebrajskim *Księga Falenicy* (*Sefer Falenica*, Tel Aviv 1967). Na podstawie wspomnień wydawca sporządził mapkę, na której zaznaczone są miejsca ważne dla społeczności żydowskiej, jak domy modlitwy, synagoga i uczelnia talmudyczna przy ul. Krótkiej/Frenkla, stara i nowa mykwa (łaźnia rytualna) przy Cichej/Kłodzkiej, dom rabina z Radzimina przy Żeromskiego/Żywokostowej, dom rabina przy Handlowej/Walcowniczej, klub sportowy Gordonia przy Krótkiej/Frenkla i siedziba socjalistyczno-syjonistycznej organizacji młodzieżowej Młody Strażak przy ulicy Jasnej/Śpiewnej. Księga jest źródłem wspomnień o społecznej i politycznej aktywności falenickich Żydów. Działały tu organizacje socjalistyczne (Bund, PPS), syjonistyczne (He-Chaluc, Ha-Szomer Ha-Cair) i komunistyczne (KPP). W każdą sobotę ustawał w Falenicy żydowski handel i wszelka działalność. Trwał szabat, podczas którego Żydzi wykonywali tylko niezbędne czynności.

Jednym z działaczy syjonistycznych był przedsiębiorca Ruben Najwer, który wraz z synem Szymonem prowadził tartak parowy przy Wiślanej, potem POW (Polskiej Organizacji Wojskowej) a dziś Bysławskiej. Najwer był właścicielem domu czynszowego przy Piłsudskiego 44 (naprzeciw stacji) i rezydencji przy ul. Folwarcznej (obecnie Popradzka 4). Na terenie swojego tartaku Najwer zorganizował punkt hachszary. Szkolono tam młodych Żydów (zwanych halucami, czyli pionierami), którzy decydowali się na wyjazd do Palestyny i pracę w kibucach. Ci, którzy wyjechali w latach 1935–1939, uratowali życie.

Niezwykłym miejscem w ówczesnej gminie Letnisko-Falenica było Sanatorium im. Włodzimierza Medema w Miedzyszynie. Teren sanatorium przy ul. Wiązowskiej (dzisiejsza Lokalna) liczył



3.8



ponad 5 ha. Uruchomione w 1926 roku sanatorium przyjmowało dzieci z biednych rodzin robotniczych, głównie żydowskich, ale także polskich, zwykle na 2–3 miesiące. Sanatorium posiadało dwa domy przeznaczone dla kuracjuszy oraz budynki gospodarcze. Mieściło się w nich 160 osób. Miesięczna opłata wynosiła 120 zł, ale uboższe dzieci miały ulgi. Przy budowie i utrzymaniu sanatorium pomagały żydowskie organizacje charytatywne. Do wybuchu II wojny światowej leczono tam w sumie blisko 10 tys. dzieci. O poziomie sanatorium świadczy fakt, że od 1935 roku tutejsi lekarze mieli do dyspozycji aparat rentgenowski.

Niezwykłość tego sanatorium polegała na łączeniu leczenia z nauką (głównie w jidysz) oraz z wychowaniem dla wspólnoty, w duchu socjalistycznym. Działał tu samorząd i różne zespoły zainteresowań. W dzieciach starano się wyrobić nawyki higieniczne, dbano o ich rozwój kulturalny i intelektualny. Zachęcano do uprawiania sportów, do udziału w zespole muzycznym i teatralnym.

Dyrektorem sanatorium był Szlojme Giliński. Chcąc pokazać osiągnięcia Sanatorium i zdobyć dodatkowe fundusze na rozwój placówki, doprowadził do nakręcenia o niej filmu. Scenariusz napisali Jankew Pat oraz Wanda Wasilewska, reżyserował Aleksander Ford. Sfinansowany przez Bund film nosi tytuł *Mir kumen on (Droga Młodych)*. Ukazuje wspaniałe warunki leczenia i nauki, jakie stworzono



1.9



tutaj dzieciom, prawdziwy „raj”, jaskrawo różniący się od nędzy, w jakiej żyła większość z nich. Film powstał w 1936 roku, ale nie został dopuszczony do rozpowszechniania w Polsce, jako „propagandowy”. Pokazywano go natomiast w Paryżu, w Brukseli, Kopenhadze, Londynie i w USA.

Warto wspomnieć, że w latach 1960-1969 Aleksander Ford wraz z rodziną mieszkał w domu jednorodziwym przy ulicy Lokalnej, niedaleko istniejących wtedy jeszcze zabudowań Sanatorium.

Rozwój sytuacji w Niemczech po 1933 roku, po objęciu władzy przez nazistów, i nasilające się prześladowania Żydów wywołały w społecznościach żydowskich w Polsce żywy niepokój i akcje solidarności. Powstawały liczne komitety ratunkowe (blisko 800 w końcu 1938 roku), które organizowały pomoc dla Żydów wypędzonych z Niemiec. Działał Międzyorganizacyjny Komitet Pomocy Uchodźcom Żydowskim w Warszawie, który dysponował środkami pieniężnymi ze zbiórek, jak również z dotacji Jointu. Gdy władze nazistowskie w październiku 1938 roku zaczęły wydalać z Niemiec polskich Żydów, organizowano dla nich pomoc doraźną (pieniądze, ubrania, łączenie rodzin itp.) i pomagano w zagospodarowaniu się albo w dalszej emigracji. Do akcji pomocowej włączyły się gminy żydowskie, w tym falenicka, która przyjęła kilkanaście rodzin z Niemiec.



5.10





Okupanci wprowadzili godzinę policyjną – różną dla ludności aryjskiej (od 23 do 5 rano) i dla Żydów (od 19 do 8 rano). Zgodnie z obwieszczeniem z 16 stycznia 1941 roku wszystkie drogi dojazdowe do getta miały być zamknięte. Cywile niemieccy oraz Polacy, którzy chcieli wejść w obręb getta, musieli mieć specjalne przepustki.

Żydzi w getcie, pozbawieni niemal całkowicie możliwości zarobkowania, pogrążali się w nędzy. Polskim władzom gminy zakazano udzielania im jakiegokolwiek pomocy, zaś ta, którą otrzymywali z organizacji żydowskiej, była skromna. Falenicki Judenrat słał rozpaczliwe listy do Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie, wskazując, że na 6,5 tys. mieszkańców getta głoduje 3,5 tys. osób. W odpowiedzi otrzymano łącznie tylko tysiąc złotych, bo organizacja ta miała zbyt skromne środki w stosunku do ogromu potrzeb. W miarę upływu czasu sytuacja stawała się coraz bardziej rozpaczliwa. Synagoga pełniła rolę szpitala, wydawano tam też posiłki. Gdy latem 1941 roku wybuchła epidemia tyfusu, chorych odizolowano właśnie w synagodze; wielu z nich zmarło bez właściwej opieki. Podczas pierwszej wojennej zimy utworzono w Falenicy internat dla dzieci żydowskich w wieku od 3 do 14 lat. Internat liczył 200 pensjonariuszy. Kierowała nim żona właściciela tartaku, p. Najwerowa. Dzieci te wywieziono później do obozu zagłady w Treblince.

Wobec tragicznej sytuacji Żydów liczył się każdy gest pomocy. Wiadomo, że w getcie działały rozliczne piekarnie, korzystające z mąki kradzionej systematycznie z niemieckich konwojów kolejowych. Zgodnie ze świadectwem Rubena Rudolfa Stecka ogrodzenie getta z drutu kolczastego było w wielu miejscach przerwane. Głodujący Żydzi próbowali zdobywać żywność w okolicy, w pobliskiej wsi Aleksandrów. Niemcy rzadko się tu pokazywali, a polska granatowa policja, czyli policjanci polscy powołani przez Niemców do służby, patrzyła na to przez palce.

15 sierpnia 1942 roku na terenie tartaku Rubena Najwera założono obóz pracy przymusowej, w którym przebywało w różnych okresach do 400 osób. Było to również miejsce kaźni. Żydzi pracowali w tartaku (oczywiście tylko za głodowe racje żywnościowe), przy pracach wodno-melioracyjnych oraz przy budowie dróg. 20 sierpnia 1942 roku władze niemieckie przeprowadziły likwidację getta falenickiego. Od wczesnego ranka trwała akcja opróżniania domów. Opornych zabijano na miejscu. Ludzi zgromadzono przy Warszawskiej (Patriotów),



1.B



na wolnym placu na tyłach synagogi (obecnie teren przychodni), a następnie przeprowadzano na rampę kolejową i ładowano do bydłych wagonów wysypanych wapnem. Wspomniany Ruben Steck uratował się dzięki temu, że 19 sierpnia 1942 roku wyszedł na wieś, aby kupić nieco żywności. Kiedy wrócił, okazało się, że stracił żonę, syna z synową, córkę z zięciem i pięcioro wnuków.

Oprócz Żydów z falenickiego getta na śmierć do Treblinki ekspediowano z Falenicy Żydów przypędzonych tego dnia z Rembertowa w marszu nazwanym później „marszem śmierci”. Kilkaset osób przypędzono z Otwocka. Rozdzielano rodziny, nie pozwalano jeść i pić, bito i zabijano tych, którzy stawiali opór. Wagony stały zaplombowane na rampie w upale aż do wieczora. W akcji tej uczestniczyli oprócz Niemców litewscy szaulisi (strzelcy), a także kompanie Łotyszy i Ukraińców.

Podczas wojny Sanatorium im. Medema, które leżało na terenie getta, miało dzięki pomocy z zewnątrz stosunkowo lepsze warunki życia. Położenie w lesie ułatwiało przemyt żywności. Wszystko skończyło się 20 sierpnia 1942 roku. Tylko niewielu osobom udało się szczęśliwie uciec. 250 dzieci z sanatorium wraz z wychowawcami i personelem medycznym Niemcy wywieźli do obozu zagłady w Treblince. Na ogólną liczbę około 800 tys. zamordowanych Żydów, zginęło tam 96 tys. osób z dystryktu warszawskiego.



3.14

7 maja 1943 roku Niemcy zabili ostatnich stu pracowników tartaku razem z właścicielem i jego synem Szymonem, którzy tu pracowali po zagładzie getta. Uratowała się natomiast córka Najwera Sara. Inny uratowany, Mieczysław Chodźko, który podobnie jak Sara złożył po wojnie świadectwo w Żydowskim Instytucie Historycznym, opowiedział o likwidacji getta i warunkach życia w Treblince. Jest to wstrząsająca lektura. Chodźko opisuje, jak po miesiącach gehenny udało mu się uciec podczas buntu więźniów i wrócić do Falenicy. Pomocy udzieliła mu rodzina Zaksów, która jeszcze przed wojną prowadziła rodzinny dom dziecka, a podczas okupacji przechowywała żydowskie dziecko. Do osób pomagających Żydom należało małżeństwo Kobosów, które przechowało na swoim strychu innego uciekiniera z Treblinki, Israela Cymlicha. Dzięki pomocy miejscowych Polaków ocalały Hanna Sara Najwer, Fania Stecher i Pnina Srebrnik oraz kilka innych osób, które po wojnie złożyły relacje w ŻIH. Na liście ocalonych z Gminy Falenica, datowanej na 1 sierpnia 1945 roku, widnieje 75 nazwisk; rok później na liście zarejestrowanych Żydów znalazło się 95 osób. W całej gminie spisano 1361 „opuszczonych” budynków (spis obejmował Radość, Miedzeszyn Nowy, Miedzeszyn I, Falenicę-Skarb, Falenicę, Michalin, Józefów i Świder). 59 właścicieli żydowskich odzyskało w Falenicy swój majątek – domy i działki. Mimo to w ciągu następnych kilku lat prawie wszyscy ocaleni Żydzi zdecydowali się wyjechać za granicę lub na Ziemię Zachodnie. W 1948 roku istniało tam w różnych miejscowościach 15 ziomkostw falenickich. Po wyjeździe ocalonych żydowska Falenica przestała istnieć. W 1949 roku przestał działać dom dla sierot żydowskich w Zatrzebiu, założony w 1945 roku. Większość ze 173 ocalałych dzieci zabrały do Izraela organizacje żydowskie.

Po dawnych mieszkańcach zostały tylko nie-liczne ślady, kilka miejsc i domów. Oto one:

○ Budynek po dawnej synagodze reformowanej (przy ul. Bambusowej), największej w miasteczku. Jego powojenne losy nie są dokładnie znane. W latach 1962–1963 mieściły się tu biura WSS. Górna część synagogi była zburzona podczas wojny, po odbudowie umieszczono tam dział handlowy. Potem została przystosowana do celów mieszkalnych. Gdy na początku lat 70. Witold Kulerski badał dziedzictwo żydowskie w Falenicy, napisał: „Bryła tej budowli zachowała nieco z dawnego charakteru, mimo nadbudowy piętra, zamurowania w niektórych oknach zamykających je łuków



3.15



i przebicia dodatkowych wejść od południa i od północy. Większym zmianom oparł się jedynie *pulisz* – obszerny przedsionek zachodni. Korytarz wiodący przezeń od wejścia do sali modlitwy zamurowano ślepo, oszczędziwszy jedynie drzwi prowadzące do bocznych pomieszczeń kahalnych (gminnych) i chederu (izba szkolna). Dziś są tam mieszkania prywatne. Sali modlitw nie ma. Rozpłatano ją stropami, pocięto ściankami na izdebki i korytarzyki, przebito betonowymi schodami [...]. O przeszłości świadczą tylko powaga zewnętrznej sylwety budynku i pozostałe od wschodu i południa rzędy łukowych okien”.

Mieszkańcy budynku w latach 90. XX w. stworzyli wspólnotę mieszkaniową. W 1999 roku Gmina Żydowska w Warszawie wszczęła postępowanie roszczeniowe zakończone ugodą z Dzielnicą Wawer.

○ Naprzeciw synagogi znajduje się murowany domek, który przetrwał wojnę, a w którym mieszkał do wywózki w 1942 roku rabin Pinkus Finkensztajn.

○ Przy obecnej Kłodzkiej znajdował się budynek mykwy (przeznaczonej dla rytualnych obmyć), połączony z łaźnią. Po wojnie, do 1963 roku, nadal działała tam łaźnia publiczna, a w latach 80. piekarnia K. Cerana. Potem ulokowano tam biuro Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowy Zaplecza Magazynu Nr 2, o czym świadczy tabliczka widoczna na fotografii.



3.16



3.17

○ Na ulicy Lokalnej 51 jedynym śladem po Sanatorium im. Medema jest zarys fundamentów na zarośniętej działce. Od września 1942 do 1952 roku w jego pomieszczeniach mieścił się Dom Dziecka dla 180 sierot. Przez kilka lat prowadzili go Aniela i Antoni Zagozdonowie, po ich zwolnieniu doskonała placówka podupadła. Po likwidacji Domu Dziecka obiekty przeszły pod zarząd Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Urządzono tam Ośrodek Doskonalenia Kadr Handlu i Usług. Nie wiadomo kiedy i dlaczego rozebrano budynek z 1926 roku. Drewniany budynek internatu rozebrano w 1985 roku. Od strony ulicy Wolnej Ministerstwo zbudowało nowe pawilony, które przejął (wraz z działką) w 1997 roku Ośrodek Młodzieżowo-Turystyczny Jazz-Pol. Część tej działki została wdzierżawiona Stowarzyszeniu Wspierania Edukacji i Rodziny „Sternik”, które obecnie prowadzi tam szkołę podstawową (klasy 1–3) dla chłopców.

○ Najładniejsza pozostałość po przedwojennej gminie żydowskiej to dwupiętrowy budynek d. Domu Starców Ezra przy Patriotów 77. Przez wiele lat znajdowała się tam poczta i sale konferencyjne przedsiębiorstwa Metronex. Po remoncie ukazała się cała uroda budynku. Obecnie mieści się tam m. in. biuro notariusza, studio graficzne i architektoniczne, firma Industrial Division.



3.18



3.19



○ Budynek sierocińca Nasz Ul, który znajduje się przy ul. Halnej (obecny Miedzeszyn), też miał urozmaiconą historię. Trzypiętrowy budynek murowany na dużej działce był po wojnie przez kilka lat wykorzystywany jako szkoła podstawowa, a następnie wieczorowe technikum przyzakładowe dla pracowników przedsiębiorstwa Mera Pniefal. Obecny jego wygląd wskazuje, że został przeznaczony do remontu lub rozbiórki.

○ Z tartaku Najwera (Bystawska 71/77) pozostały ruiny po dawnych zabudowaniach i powojennej rozbudowie przedsiębiorstwa. Podczas wojny przejęła je niemiecka firma Schönerbrum und Sohn, a w 1944 roku wywieziono stąd 40 ciężarówek materiałów na potrzeby Armii Czerwonej. Sprzedaż pozostałych desek, szkła, żelaza, dykty zasilala budżet Gminy Letnisko-Falenica (Zarząd Gminy przejął zakład w końcu 1944 roku). Upaństwowiony następnie tartak funkcjonował jako Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa Warszawa „Zaplecze Tartak”. Jeszcze na początku lat 90. można tam było kupować korę do ogrodu. Zdjęcia z marca 2016 roku przedstawiają opuszczone resztki tartaku i teren, będący miejscem pochówku ciał zamordowanych tu podczas wojny osób.



## Pamięć

Przez wiele lat wiedza o tutejszej dawnej społeczności żydowskiej, o zamordowanych i tych, co wyjechali, była znikoma. Ci, co doświadczyli wspólnoty losów, zaczęli mówić o przedwojennych czasach dopiero w ostatnich latach. Milczenie wynikało z różnych przyczyn, np. często Polacy, którzy wprowadzili się do opuszczonych żydowskich domów, obawiali się roszczeń dawnych właścicieli czy spadkobierców. Nie chwalono się ani licznymi aktami świadczenia pomocy Żydom podczas okupacji, ani tym bardziej korzyściami wynikającymi ze śmierci dawnych właścicieli nieruchomości. Nowi przybysze nie mieli skąd czerpać wiedzy o przeszłości Falenicy. Zmiany w tym względzie nastąpiły dopiero w latach 90. Musiało minąć pół wieku od tragicznych wydarzeń, aby w Falenicy mógł powstać pomnik – dowód pamięci o tych, co tu kiedyś mieszkali.

23 sierpnia 1992 roku odsłonięto pomnik ofiar – Żydów z getta Falenicy i Rembertowa wywiezionych do obozu śmierci w Treblince. Tego samego dnia odbył się Marsz Pamięci z Rembertowa do Falenicy, po czym nastąpiła uroczystość odsłonięcia pomnika. Wzniesiono go dzięki staraniom Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” Falenica-Miedzeszyn-Radość, a zwłaszcza Magdaleny Borkowskiej. Głównym sponsorem budowy pomnika stała się Amerykańsko-Polsko-Izraelska Fundacja Shalom. Pod rozpołowionym głazem wyryte są następujące napisy w języku hebrajskim i polskim:

**Pamięci 6500 Żydów z getta w Falenicy deportowanych na śmierć 20 sierpnia 1942 r. w 50 rocznicę ich odejścia.**

### **Komitet Obywatelski Solidarność**

Co roku w ten dzień sierpnia spotykają się tam ludzie, którzy chcą pamiętać. Razem słuchają modlitw, wspomnień, składają kamyczki, kwiaty, zapalają znicze. Od kilku lat w kinokawiarni Falenica odbywają się koncerty i pokazy filmów przypominających o tamtych wydarzeniach. W 2015 roku grała tu Kapela Brody, wykonująca m. in. muzykę żydowską.



1.71





3.22



3.23



## 6. Przewodnik po gminie Letnisko-Falenica (1925-1951)

1 stycznia 1925 roku to ważna data w historii Falenicy. Odtąd jest to centrum gminy wiejskiej, w skład której weszło 12 jednostek administracyjnych: z ówczesnej gminy Zagórz – Falenica-Wille, Józefów, Emiljanów, Miedzeszyn-Wille, Zbójna Góra-Radość, Kaczy Dół (dzisiejsze Międzylesie), Maciorowe Bagno, Laski-Osady i obszary leśne; z gminy Wiązowna – Michalin i Jarosław; z gminy Karczew – Wille Świderskie, i z gminy Wawer – Anin.

Falenica miała już w tym czasie słuszne pretensje do nazywania się i miasteczkiem, i letniskiem. Były tu dwie stacje kolejowe, szkoła powszechna (siedmioklasowa), Ochotnicza Straż Pożarna, apteki, cegielnia, liczne sklepy i restauracje. Przy ul. Konopnickiej (dziś Olecka), w pobliżu Sienkiewicza (Początkowa) znajdował się urząd pocztowy; drugi powstał przy Krótkiej (Frenkla). Letnisko tworzyły rozsiane po sosnowym lesie drewniane wille i letniaki. Na trasie od Anina do Owocka właśnie tutaj było najwięcej domów i mieszkańców.

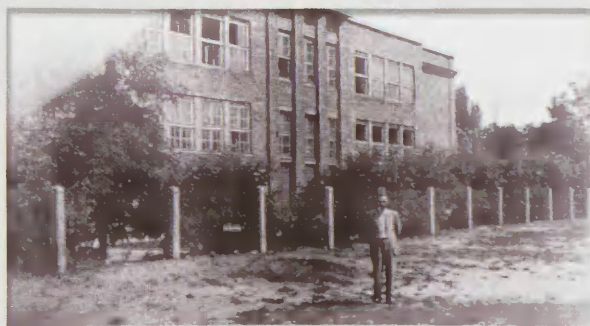




W 1927 roku gmina Letnisko-Falenica otrzymała prawa finansowe gminy miejskiej. Dzięki temu rada gminy mogła dysponować pieniędzmi z podatków na niezbędne inwestycje, a więc poprawę stanu ulic i chodników, zbudowanie siedziby gminy, budynku dla szkoły i nauczycieli, elektrowni i remizy dla Straży Pożarnej. To były najważniejsze potrzeby, oprócz kościoła, który zbudowano kilka lat później dzięki ofiarności katolików z całej parafii Józefów.

W drugiej połowie lat 20. XX wieku władze nowej gminy podjęły więc energiczne starania, aby powstały niezbędne obiekty publiczne. Znaczącego wsparcia udzielił gminie Jakub Karol Hanneman, który zachował jeszcze znaczną część swojej posiadłości w Falenicy i sprzyjał rozwojowi letniska. Na darowanej przez niego działce przy ówczesnej ulicy Wawerskiej powstał w 1929 roku budynek Urzędu Gminy – drewniany, obudowany ceglami i otynkowany. Nie mamy jego fotografii, ale istnieje szkic, który Jadwiga Dobrzyńska zamieściła w swojej książce.

W tym samym 1929 roku na terenie ofiarowanym przez Hannemana ukończono budowę szkoły podstawowej. Budynek był położony dość daleko od torów, około kilometra od domu fundatora w Błotach. Początkowo szkoła miała tylko parter, piętro dobudowano po zdobyciu dodatkowych funduszy (m. in. dzięki zbiórkom społecznym). W siedmiu oddziałach uczyło się tu ponad tysiąc uczniów. Liczba uczniów stale rosła, w miarę jak rozrastały się



63

pobliskie osiedla. Szkoła zatrudniała 24 nauczycieli; większość mieszkała na miejscu, w dobudówce. Wkrótce na piętrze utworzono drugą szkołę.

Wiadomo, że ta na parterze była większa i składała się z 16 sal, w których uczyło się 785 uczniów, a po dwu latach – 864. Kierował nią Antoni Haczyński, a od 1936 roku – Kazimierz Stajuda, autor bezcennej kroniki falenickiej. Możemy się z niej np. dowiedzieć, że gmina zatrudniała trzech nauczycieli religii. Ks. Jan Rozbiewski (prefekt) uczył katolików, Szmul Gertman – żydów, Gustaw Haupt – ewangelików.

Kolejny ważny obiekt – elektrownia – powstał w latach 1929–1931 kosztem 1200 tys. zł na działce подарowanej również przez Hannemana. Ładny budynek, który do dziś zachował ślady urody, mieścił też mieszkania dla pracowników. Usytuowany został przy ulicy Warszawskiej (dziś Patriotów), róg Elektrycznej (dziś Grüntowa). Dotrwał do 2016 roku i pilnie wymaga remontu. Datę otwarcia tego obiektu można uznać za początek elektryfikacji gminy. Dochody ze sprzedaży energii elektrycznej stanowiły poważną pozycję w budżecie gminy, której ludność szybko wzrastała. W 1931 roku liczyła 18 472 mieszkańców, w 1935 roku – 21 592, a w 1936 roku – 24 054.

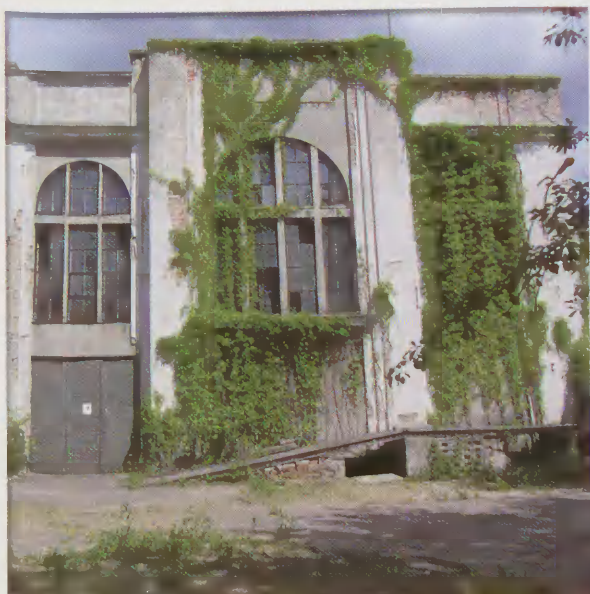


64



W 1927 roku Hanneman przekazał pół morgi (około 2800 m kw.) z terenu zwanego Górne jako darowiznę „Kościołowi Rzymskokatolickiemu w Falenicy” (cytat z umowy notarialnej). O budowę kościoła zabiegali usilnie miejscowi obywatele, ponieważ w gminie mieszkało coraz więcej katolików, a kościół parafialny w Józefowie był dość odległy. Aktywni obywatele zawiązali Komitet Budowy Kościoła, który poprosił o kierownictwo proboszcza parafii w Józefowie, ks. Mieczysława Królaka. Fundusze pozyskiwano, organizując festyny i loterie, a także zbiórki pieniężne wśród parafian w Józefowie. Ks. Królak zdecydował, że w pierwszej kolejności należy wybudować piętrowy murowany budynek u podnóża pagórka. Ulokowano tam dozorcę. Na stróżówkę poszły wszystkie zebrane środki, co wywołało duże niezadowolenie członków Komitetu. W latach powojennych budynek ten nazwano organistówką, ponieważ zamieszkał w nim organista, Jan Marcinkiewicz. Z żoną Zofią, najmłodszą siostrą proboszcza Szulczyka, prowadził kancelarię parafialną. Organistówka przetrwała do końca lat 80. XX wieku. Na jej miejscu znajduje się wyjazd z garaży mieszczących się w piwnicach domu parafialnego.

Dzięki wielkim wysiłkom falenickich katolików udało się następnie, w latach 1930–1932, postawić i urządzić drewniany kościółek-kaplicę. Początkowo msze św. odprawiał tu ks. Królak, ale tylko w sezonie ciepłym, bo kościół był nieogrzewany. Z tego względu mieszkańcy Falenicy usilnie zabiegali



6.3



6.5

o utworzenie parafii. W 1934 roku kardynał Aleksander Kakowski uległ ich prośbom i erygował parafię rzymskokatolicką pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pierwszym proboszczem został ks. Jan Rozbiewski. W tym samym roku udało się też dokupić grunt i rozpocząć budowę plebanii (też drewnianej) w pobliżu kościoła.

W 1934 roku parafia zakupiła teren przeznaczony na bardzo potrzebny cmentarz. Założono go na terenie Aleksandrowa B, na wydmie, dość daleko od centrum miasteczka. Po wojnie cmentarz powiększono o pas ziemi przechodzący przez szczyt wzgórza, na którym założono cmentarz wojskowy, a następnie o kolejny pas ziemi na zboczu. Po 60 latach pochówków cały ten teren okazał się o wiele za mały.

Kolejną instytucją gminną był ośrodek zdrowia, oddany do użytku w 1929 roku. Kierował nim dr Hipolit Lipko. Ośrodek mieścił się przy ówczesnej ulicy Folwarcznej (Popradzka). Na ul. Wiślanej (Byśławska), na działce ofiarowanej przez Hannemana, stanęła remiza Ochotniczej Straży Pożarnej. Jej dowódcą był Gustaw Ozdobiński, z rodziny dawno osiadłej i zasłużonej dla Falenicy. OSP pełniła ważną rolę w konsolidacji polskiej społeczności Falenicy, już wówczas będącej mniejszością w miasteczku.

Wyposażenie remizy było początkowo skromne, ale z czasem przybyło wozów strażackich (motonomp) i sprzętu przeciwpożarowego, a liczba strażaków doszła do 90. Ze wspomnień Józefy Miros



67





wiemy, że strażacy odbywali ćwiczenia na terenie położonym za kamienicą Malców (na południe od Młodej). Był tam staw, a za nim las. Letnią porą urządzano na polance popularne festyny i tańce „na dechach”. W obszernej remizie strażackiej odbywały się zebrania mieszkańców na temat spraw lokalnych. Remiza stała się też miejscem rozrywki – tu kino objazdowe prezentowało filmy, występowały zespoły amatorskie z całej gminy, a w lecie – zespoły z Warszawy. W latach 30. postawiono obok remizy niewielki budynek przeznaczony na kino Bałtyk (potem Szpak). Od 1927 roku osiemnastoosobowa orkiestra strażacka uświetniała wszelkie miejskie uroczystości, a także pogrzeby. W 1966 roku strażacy obchodzili jubileusz 50-lecia istnienia OSP w Falenicy i z tej okazji zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. Straż była wielką atrakcją dla młodych chłopców, którzy mogli przygotowywać się do tej funkcji już w wieku 10 lat.

Istotny impuls do rozwoju miasteczka dała elektryfikacja kolei na odcinku Warszawa–Otwock, zakończona w 1936 roku. W latach 30. zbudowano wiele domów murowanych (w 1932 roku w Falenicy było łącznie 750 domów drewnianych i murowanych). Wiele z tych domów właściciele wynajmowali na stałe ludziom, którzy mieli pracę na miejscu lub w Warszawie. Najbardziej okazałą kamienicą czynszową, oprócz tej Malców, była wspomniana już (patrz rozdz. 3 „Centrum”) długa dwupiętrowa kamienica zbudowana w 1933 roku w pobliżu torów (Warszawska 38, potem Piłsudskiego, obecnie Patriotów). Mieściła sklepy i zakład fryzjerski.

Domy z lat 30., które szczęśliwie przetrwały wojnę, dzisiaj figurują na tzw. gminnej liście zabytków. Ustalenie dokładnej daty ich budowy i nazwisk przedwojennych właścicieli jest trudne. Niektóre z nich są własnością prywatną i te z reguły wyglądają porządnie. Pozostałe (komunalne) często



6.11

pilnie wymagają remontu. Rozsiane są po całej Falenicy, ale większość znajduje się po zachodniej stronie torów. Oto niektóre, najładniejsze przykłady budownictwa z tego okresu:

Przy ul. Brzostowskiej 26 stoi dom murowany, piętrowy z balkonami na podporach, zbudowany w 1930 roku przez niejakiego Nowera. Dziś to dom komunalny, w którym przez kilka lat mieściło się przedszkole (od 1952 roku).

Przy ul. Bysławskiej stoją dwa domy z lat 30. oba komunalne: pod numerem 81 Willa Malinówka, zbudowana z białej cegły, z żelaznymi balkonami i ładnym okienkiem na strychu. Przed wojną stanowiła własność małżeństwa Maliszewskich. Dom nr 83 jest jednopiętrowy z dwoma balkonami, porządnie otynkowany, ozdobiony nad oknami.



6.13



6.12



Na ulicy Derkaczy znajdziemy cztery takie domy: budynki noszące numery 30, 32, i 69 są własnością prywatną. Z nich tylko nr 32 jest zadbane, otynkowany, z balkonami na prostokątnych słupach.

Murowany dom przy Derkaczy 33, komunalny, to dawna Willa Jagódka. Ma odpadające tynki, wymaga remontu.

Z ul. Młodej wciągnięto na listę zabytków domy nr 1/3 (już pokazany) i nr 4, które są własnością prywatną, oraz domy o numerach 22 i 22A (komunalne).

Piękny jest dom nr 4 na ul. Popradzkiej (dawniej własność Rubena Najwera).

Z ul. Włókienniczej znalazły się na liście zabytków cztery domy, z których jeden – pod nume-



6.13



6.14



6.16



6.17

rem 44 – jest typowy dla budownictwa miejskiego tego okresu: piętrowy, murowany, z trzema balkonami wspartymi na kolumnach. Pilnie wymaga położenia nowych tynków.

Po stronie wschodniej torów warto zobaczyć dom nr 67 przy ul. Bystrzyckiej (ładnie utrzymany, z zadbanym ogródkiem, komunalny), przed wojną własność Abrama Ciesińskiego.

Najciekawszym zabytkiem Falenicy jest dom nr 57 przy Lokalnej zwany „zameczkiem” (figuruje na liście konserwatora wojewódzkiego). Różni się bardzo od typowych domów murowanych z tego okresu, przypominając nieco budynek urzędu miasta w Otwocku ze względu na kwadratową wieżyczkę. Jego właściciel, pan Bąk, ofiarował go przed wojną zakonowi kar-



6.18



melitów. Po wojnie dom zasiedlono lokatorami i dopiero w latach 90. karmelici odzyskali własność. W 2015 roku rozpoczęli jego gruntowny remont, zachowując zabytkową elewację.

I wreszcie ostatni dom z listy zabytków można znaleźć przy ul. Zabawnej 8. Zbudowany przez SOP w latach 60. jest własnością prywatną, wisi na nim tablica upamiętniająca 100-lecie powstania Willi Falenickich (1895–1995).

Falenica w marzeniach Hannemana miała być miastem-ogrodem. Wyjątkiem był teren po zachodniej stronie torów, gdzie w końcu lat 20. zaczął działać wspomniany już wielki tartak parowy firmy Ruben Najwer i Syn (przy Wiślanej, dziś Bysławska 75), produkujący deski do budowy coraz liczniej powstających „letniaków”.



6.20



6.19



6.71



6.77

W pobliżu tartaku do 1936 roku działała cegielnia Hannemana (potem Jana Szalasa) o nazwie Sylikat, po wojnie betoniarnia Wifabet. W 2016 roku na terenie cegielni została tylko niewielka ruina oraz stróżówka przy wejściu, która wkrótce zniknie. Pracujące koparki wskazują na rozpoczęcie budowy dużego obiektu (zob. rozdz. 9 „Co nowego w XXI wieku?”).

W 1926 roku po przeciwnej stronie ulicy Wiślanej powstała huta szkła kolorowego Józefa Nowotnego, która w szczytowym momencie rozwoju zatrudniała 600 pracowników. Produkowało najpierw szkło artystyczne, potem użytkowe. Zlikwidowano ją w 1998 roku, a na jej miejscu powstała hurtownia artykułów spożywczych Jerzego Pawełka (napis widać do dzisiaj). Cały ten obiekt został wynajęty przez studio filmowe INTERFILM na potrzeby kręcenia serialu „Na dobre i na złe”. To tutaj mieści się szpital w Leśnej Górze.

Do początku II wojny światowej życie społeczne w Falenicy było bardzo bujne. Działało tu wiele organizacji politycznych, sportowych i kulturalnych, zarówno żydowskich, jak i polskich. Wymieniam polskie (za książką *Falenica moja miłość*): Liga Obrony Powietrza, Liga Morska i Kolonialna, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Rezerwistów, Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości, Towarzystwo Miłośników Letnisk i Osiedli, Robotniczy Klub Sportowy „Skra”, Klub Sportów Gimnastycznych „Sokół”, Strzelecki Klub Sportowy, Kółko Łowieckie oraz kilka organizacji kościelnych. Dozorcy, stolarze, hutnicy, piekarze mieli swoje związki zawodowe.



6.73



Spółeczność gminy składająca się z Żydów, Polaków i Niemców żyła razem dosyć zgodnie, chociaż istniały między nimi wyraźne podziały. W 1936 roku na około 9 tys. stałych mieszkańców Willi Falenickich 66% (ok. 5 tys.) było wyznania mojżeszowego, katolików było 2420, ewangelików (Niemców z pochodzenia, tzw. kolonistów) 1400. Trudno znaleźć informacje o przedwojennych konfliktach na tle wyznaniowym czy narodowościowym. I tu jednak dawała się odczuć ogólna atmosfera niepewności i strachu przed wojną. Wśród mieszkańców pochodzenia niemieckiego uwidoczniły się sympatie pronazistowskie, wspomina o tym Jan Kamiński.

Mieszkańcy Warszawy i miejscowi inwestorzy angażowali tutejszych majstrów i robotników do budowy domów. Żydowskie pensjonaty i sklepy dawały zatrudnienie wielu Polakom. Osadnicy niemieccy gospodarowali w pobliskim Aleksandrowie, a dzieci posyłali do szkoły w Falenicy. Do nielicznej polskiej klasy średniej w Falenicy należeli nauczyciele, właściciele hoteli, restauracji i pensjonatów. Rozwijające się lotnisko przyciągało zamożniejszych Polaków z Warszawy, którzy chcieli tu zamieszkać i budować domy na wynajem. W tym celu ściągnęły tu z Warszawy np. rodziny Nowickich i Kowalików, do których należało wiele domów na rozległych działkach. W książce telefonicznej z 1939 roku znajdujemy numery pięciu miejscowych lekarzy (w tym jednego felczera – pana Pluskoty), czterech aptekarzy i ośmiu kupców. Telefon był w tartaku Najwera, hucie szkła, restauracji Karoliny Szymańskiej, zakładzie ślusarsko-hydraulicznym Michała Karbo-



6.23



6.24

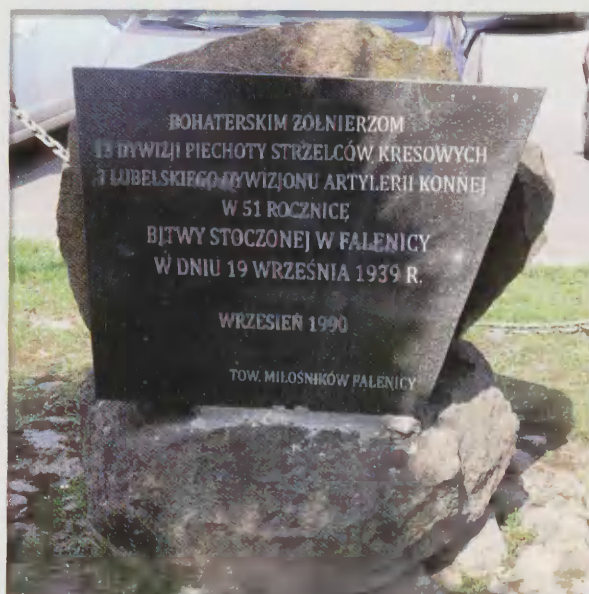
wieckiego, piekarni mechanicznej Wacława Michalskiego i kasie gospodarczej przy Handlowej 7. W informatorze o letniskach falenickich (z 1938 roku) wymienionych jest siedem działających pensjonatów. W całej gminie było takich godnych reklamy pensjonatów dwadzieścia siedem.

Z dniem 1 kwietnia 1939 roku gmina Letnisko-Falenica powiększyła się o większą część likwidowanej gminy Zagórz oraz o gromady Zamlądz, Rycice, częściowo Aleksandrów oraz Emów (z gminy Wiązowna). W sumie obejmowała 19 miejscowości, w tym 12 letniskowych. Jednocześnie wyłączono z tej gminy dwie gromady (Anin i Międzylesie), które weszły do gminy Wawer.

## WOJNA I OKUPACJA

Wybuch wojny i niemiecka okupacja dramatycznie zakłóciły falenicką sielankę i całkowicie zmieniły letniskowy charakter gminy. Bombardowanie miasteczka 1 września, choć niewielkie, sprawiło, że wielu mieszkańców zdecydowało się uciekać na wschód. Gdy wracali – zastawali nierzadko swoje domy ogołoczone lub zajęte przez obce osoby. Okropne przeżycia zgotowała mieszkańcom bitwa między oddziałami polskimi i niemieckimi, stoczona tutaj 19 września 1939 roku. Ostrzał artyleryjski i pożary zniszczyły wiele domów i sklepów przy głównej ulicy Handlowej, szkód doznał również drewniany kościółek, plebania i organistówka. Bitwa ta, dość rzadko wspominana w historii II wojny światowej, była ostatnim bojem 13. Dywizji Piechoty Strzelców Kresowych, dowodzonej przez pułkownika Zubosz-Kalińskiego. Posuwając się wzdłuż Wisły od południa, zamierzał się on przebić do obleganej Warszawy. Żołnierze tej dywizji zatrzymali się i okopali u podnóża piaszczystego grzbietu w okolicach dzisiejszych ulic Wolnej i Lokalnej. Mieli wsparcie Lubelskiego Dywizjonu Artylerii Konnej z Wileńskiej Brygady Kawalerii. Strona polska dysponowała łącznie 14 działami.

Po stronie niemieckiej w bitwie brały udział 3 lub 4 bataliony piechoty, wsparte artylerią i 15 czołgami. Siła ich ognia osiem razy przewyższała polską. Bitwa trwała cały dzień ze zmiennym szczęściem. Polscy żołnierze byli skrajnie wyczerpani długim marszem i głodem, ale udało im się zadać poważne straty wrogowi i walczyli aż do wyczerpania amunicji. Gdy to nastąpiło, dowódca postanowił przebić się do Warszawy. Podczas tej akcji, już po stronie zachodniej torów, Niemcy rozproszyli zgrupowanie polskich żołnierzy i w następnych



6.76



dniach wzięli do niewoli blisko 1500 jeńców. Około 600 żołnierzy przeprawiło się przez Wisłę we wsi Skrzypki dzięki pomocy cywilów.

Podczas Bitwy Falenickiej spłonął budynek Szkoły nr 1 na Handlowej. Nauka w innych szkołach została przerwana na skutek zarządzenia okupantów. Dopiero w lutym 1940 roku Niemcy pozwolili na otwarcie szkół, narzucając swoje warunki. Nauczyciele żydowscy stracili pracę, uczniowie żydowscy – możliwość nauki. Skasowano lekcje polskiego i historii (wkrótce też geografii), a podręczniki trzeba było zdać do urzędu. W kwietniu 1940 roku budynek przy ul. Szkolnej zajęto na potrzeby wojska niemieckiego. Został zdewastowany, a pomoce naukowe zniszczone. Przeznaczono go potem na magazyn siana i zboża. Obie falenickie szkoły przenieśli się najpierw do Miedzeszyna, a w 1941 roku do pensjonatu Albinówka, którego właściciele – Uszer i Jachweta Rubinszteinowie – byli zmuszeni wcześniej przenieść się do getta i prawdopodobnie zginęli w Treblince. W Albinówce warunki do nauki były bardzo trudne, ale udawało się zapewnić dzieciom dożywianie. W domach prywatnych organizowano tajne komplety na poziomie gimnazjalnym. Od 1941 roku kierowali tą akcją Marian i Lidia Nałęczowie oraz Alicja Wittmajer. Po ucieczce Niemców, w Albinówce mieściło się falenickie liceum, które miało tam siedzibę w latach 1944-1958, do czasu zbudowania odpowiedniego budynku przy ul. Halnej (obecnie Miedzeszyn).



6.11

W porównaniu z sytuacją Żydów położenie Polaków mieszkających na tym terenie podczas okupacji było lepsze, co nie znaczy, że dobre. Wielu z mieszkańców Falenicy straciło możliwości zarobkowania w pensjonatach, na budowach i w handlu. Wzrosła liczba osób potrzebujących pomocy, sierot i bezdomnych. Oczekiwali wsparcia uciekinierzy z terenów wschodnich po inwazji sowieckiej; pierwszy transport (104 osoby) przybył tu we wrześniu 1940 roku. Władze gminy, pozbawione wielu źródeł dochodów, ugięły się pod ciężarem potrzeb.

W rezultacie zarządzeń okupanta od października 1940 roku trwała akcja zakładania getta w Falenicy. Żydzi z całej gminy musieli przenieść się na wyznaczony teren, a polscy mieszkańcy mieli go opuścić. Niemcy wprowadzili reglamentację podstawowych artykułów (żywności, węgla, nafty, mydła). Rolnicy byli zobowiązani do odstawiania określonej ilości płodów rolnych i zwierząt (tzw. kontyngenty); zakazano uboju zwierząt hodowlanych na własny użytek. Ukształtował się więc rozległy czarny rynek. Na masową skalę szmuglowano mięso w kolejce wąskotorowej z Karczewa do Falenicy i do Warszawy. Okradano też, mimo ścisłego dozoru, niemieckie transporty żywności przewożone pociągami kolei elektrycznej. Konieczność przetrwania była dla wielu osób uzasadnieniem dla rabunku opuszczonych domów z getta (po jego likwidacji w sierpniu 1942 roku). Zdarzały się rozboje, donosy na ukrywających się Żydów i polskich konkurentów w handlu. Fakty te świadczyły o zaniku hamulców moralnych także tutejszych ludzi w strasznych warunkach okupacji.



6.78



6.79



W gminie Letnisko-Falenica dość wcześnie zawiązała się konspiracja. Najwięcej bojowników miała tu Armia Krajowa. Na linii otwockiej działał oddział „Batury”. Grupa falenicka (około 40 osób) przeszła w 1943 roku pod Komendę Dywersji AK „Kedyw”. W Falenicy zorganizowano ośrodek szkoleń sanitarnych; w Sapieżance był skład narzędzi chirurgicznych, leków i wyposażenia medycznego. W lipcu 1943 roku w wyniku akcji partyzanckiej mającej na celu zniszczenie ewidencji ludności spalił się budynek Urzędu Gminy. Uratowano kasę i niewielką część dokumentów (obecnie w Archiwum m.st. Warszawy, Oddział w Otwocku). Akcje sabotażowe na linii otwockiej często kończyły się tragicznie, zginęło wielu młodych bojowników, w tym syn państwa Kuczyńskich, Jan, członek oddziału dywersyjnego AK. Został zastrzelony podczas akcji wysadzania pociągu w Celestynowie w grudniu 1943 roku.

Tragicznie skończyło się też życie Mieczysława Grąbczewskiego, który pod pseudonimem „Grom” walczył w falenickim oddziale „Skrytego”. Został aresztowany w 1942 roku i osadzony na Pawiaku. Poddany torturom nikogo nie wydał. Zginął w Oświęcimiu, uśmiercony zastrzykiem fenolu. Jego nazwisko i piętnastu innych poległych bojowników tej formacji upamiętniono na tablicy wiszącej w kruchole kościoła parafialnego.

Po wywózce dwóch trzecich mieszkańców do obozu zagłady w Treblince pozostały w Falenicy 2852 osoby. Miejsce po zamordowanej ludności żydowskiej szybko zappełniało się przybyszami z prawobrzeżnej Warszawy.



6.30



6.31

## PO WYZWOLENIU

Latem 1944 roku przez niebronioną Falenicę przetoczył się front. Szczęśliwie miasteczko uniknęło większych zniszczeń, jakie stały się udziałem Międzyzlesia i Anina, gdzie Niemcy bronili się do początku września 1944 roku. Wyjątkiem były wspomniane już szkody na torach kolejowych. Natychmiast po wejściu Armii Czerwonej, już od 22 sierpnia 1944 roku, zaczęła się organizować nowa władza. Tydzień później wybrano nową Radę Gminy na zasadzie porozumienia miejscowych sił politycznych. Jej przewodniczącym został Stanisław Karbowski, zastępcą Stanisław Kasprowicz. Wybrano też gminnego komendanta Milicji Obywatelskiej (Michała Siwka) i delegatów do Powiatowej Rady Narodowej.

Aby pozyskać środki na zaspokojenie licznych potrzeb, Rada uchwaliła wprowadzenie jednorazowej daniny w wysokości 5 zł od każdej izby, 100–200 zł od sklepu i 500–2000 zł od przedsiębiorstw zależnie od wielkości oraz inne opłaty, by móc finansować pomoc społeczną. Liczono na to, że niezbędne fundusze zapewni odbudowa i rozbudowa gminnej elektrowni. Ale mimo ponawianych prób gminie nigdy nie udało się odzyskać praw do tego obiektu, bo zgodnie z ustawą z 1945 roku porzucone obiekty handlowe i przemysłowe (w tym elektrownia, huta i tartak, przejęte wcześniej przez Niemców) stały się własnością państwa, co oznaczało dla Falenicy stratę pożądanych dochodów.

W okresie powojennym gwałty, rozboje i złodziejstwo były tutaj na porządku dziennym, jak wszędzie. Działyły bandy i liczne bimbrownie, bezskutecznie zwalczane przez władze. Bezpieczeństwu mieszkańców zagrażały watahy bezpańskich psów. Mimo strasznej biedy odradzała się normalność. W listopadzie 1945 roku do własnego budynku na ul. Szkolnej mogły się przenieść obie szkoły podstawowe. Władze gminy obiecały pomoc przy remontach, ogrzewaniu szkół oraz zapewnieniu mieszkań dla nauczycieli. Odtworzono ewidencję ludności i rejestry podatkowe. Znacznie trudniejsze było zaopatrzenie wszystkich mieszkańców w żywność i opał w sytuacji, gdy artykuły te były reglamentowane (do 1947 roku). Fatalny był stan mostów, dróg, chodników i oświetlenia. Zadania te Zarząd Gminy musiał realizować przy nikłych środkach i narastającej kontroli ze strony sił bezpieczeństwa. Jak już wspomniano, funkcjonariusze NKWD (sowieckiej służby bezpieczeństwa) stacjonowali przez jakiś czas w budynku dawnego żydowskiego domu opieki Ezra.

Od jesieni 1942 roku na teren opustoszałego getta wracali polscy właściciele mieszkań, trwało zasiedlanie prawne (z nadania okupacyjnego Warszawskiego Urzędu Powierniczego i na dziko). Po przejściu frontu zajmowano dalej mieszkania, zazwyczaj bez oglądania się na obowiązujące prawo. Według spisu ludności z 14 lutego 1946 roku w całej gminie mieszkało 17 556 osób. Po kilku latach ta liczba wzrosła do 40 tys. Powód był prosty – mieszkańcy zrujnowanej Warszawy znaleźli tutaj możliwość zakwaterowania. Rostło więc zagrożenie pożarami, zwłaszcza letniaków, które nie były przystosowane do całorocznego zamieszkania. Władze PRL stosowały politykę przymusowego kwaterunku, która spotkała się z oporem mieszkańców i władz gminy. Dopiero kontrole społecznych „trójek”,



sprawdzających zagęszczenie domów, przyniosły pewne rezultaty. Zarząd Gminy dość odważnie, ale bezskutecznie wniósł petycję do władz zwierzchnich, wskazując na złe skutki takiej polityki. I rzeczywiście – w ciągu następnych lat pożary drewniaków były w Falenicy nader częstym zjawiskiem.

Wprowadzanie nowego ustroju skutkowało w Falenicy, tak jak wszędzie, rugowaniem demokracji, prywatnej przedsiębiorczości, drenażem wsi, wzmożeniem kontroli nad oświatą, nachalną propagandą komunistyczną, narzucaniem odgórných akcji.

Po referendum w 1946 roku i wchłonięciu Polskiej Partii Socjalistycznej przez Polską Partię Robotniczą (w grudniu 1948 roku) ustrój zmierzał jednoznacznie do modelu sowieckiego. Wybory do nowego Prezydium Gminnej Rady Narodowej (w czerwcu 1950 roku) przebiegały już według wzorca radzieckiego, w klimacie zastraszania. Model radziecki starano się też wprowadzić w gospodarce. Efektem była dezorganizacja rynku, upadek prywatnego handlu i usług, a przez to również pogorszenie jakości życia mieszkańców. Utrzymanie prywatnego sklepu, takiego jak mięsny pp. Sierżpowskich, wymagało dużego wysiłku.

Władze Falenicy zaczęły odmawiać przedłużania koncesji na liczne tu restauracje, bo miały powstać „zakłady zbiorowego żywienia”. Nie wyrażano zgody na zakładanie nowych sklepów. Na miejscu porządnej restauracji Kasztelanka (w pobliżu dworca ciuchci) powstała gospoda ludowa Świerkowa. „Prywaciarzy” nęcano domiarami podatkowymi i licznymi kontrolami. 40-tysięczna gmina miała tylko 18 instytucji zbiorowego żywienia, ale to one miały pierwszeństwo przy zakupie przyznanej gminie puli mięsa (10 ton). Dla klientów sklepów pozostawało niewiele. Choć w 1949 roku zniesiono system kartkowy, niedostatek zaopatrzenia w mięso i wędliny był przez następne 40 lat poważnym problemem społecznym.

W 1950 roku władze Polski przyjęły Plan 6-letni. Także gmina Letnisko-Falenica bardzo optymistycznie (lecz zgodnie z wytycznymi) zaplanowała wiele potrzebnych inwestycji, które potem nie mogły być zrealizowane. Zaczęła się zimna wojna i większość środków poszła na zbrojenia.

Mimo wszystko Falenica powoli podnosiła się z wojennych zniszczeń, ale nowy „sprawiedliwy” ustrój nie pozwolił obywatelom na rozwinięcie przedsiębiorczości. Udało się jednak, przy dużym wkładzie mieszkańców, odbudować w 1951 roku dawny budynek Urzędu Gminy i przygotowano projekt budowy nowej szkoły podstawowej (ze środków budżetowych) po wschodniej stronie torów oraz liceum po zachodniej.



6.32

Bardzo powoli poprawiały się porządek i bezpieczeństwo. W Falenicy nielegalnie pędzono bimber, a pijaństwo było plagą, którą na próżno próbowano ograniczyć przez wprowadzenie tzw. dni bezalkoholowych. Lecz gdy na rynku brakowało towarów, a przybywało ograniczeń, alkohol pełnił rolę dodatkowej waluty, sprawdzonej podczas okupacji. Skutki widać w Falenicy do dziś, mimo zmiany ustroju i wysiłków Klubu AA działającego przy parafii.

Jeszcze podczas istnienia gminy Letnisko-Falenica rozpoczęła się akcja pozyskiwania gruntów pożydowskich przez powstałą w 1949 roku spółdzielnię i budowa pierwszych domów spółdzielczych w północnej części miasteczka (zob. rozdz. 7 „Falenica w Warszawie”). W dniu 5 maja 1951 roku Rada Ministrów PRL wydała rozporządzenie w sprawie zmiany granic miasta stołecznego Warszawy, które włączało w swój obręb następujące gromady z gminy Wawer: Borków, Julianów, Miedzeszyn, Miedzeszyn Nowy, Miedzeszyn Wieś, Radość, Wólka Zerzeńska, Zagoźdź oraz części takich gromad jak Błota, Falenica, Michalin i Zbójna Góra. W ten sposób gmina Letnisko-Falenica przestała istnieć. Od 1952 roku wprowadzono nowe nazwy ulic wszędzie tam, gdzie powtarzały się z warszawskimi. Ostatnim sołtysem Gromady Falenica w likwidowanej gminie był Henryk Fijka.

Z okresu 1920–1939, gdy rozkwitało falenickie letnisko, pozostały liczne okazy architektury drewnianej. Przetrzebiły je pożary z lat 1919 i 1929 oraz rozbiórki na opał podczas wojny i po jej zakończeniu. Te, które są nadal zamieszkałe, można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza to letniaki i stróżówki, które były wyłącznie drewniane. Druga to wille i pensjonaty, na ogół drewniane, lecz często obmurowane.

Letniaki były z reguły parterowe, czasem miały kilka wejść. Obrastały licznymi przybudówkami. Z reguły w pobliżu znajdowały się byle jakie stróżówki. Stosunkowo niewiele z tych domów przetrwało wojnę, a te, które dotrwały do dzisiaj, są w kiepskim stanie, chyba że powojenni lokatorzy zechcieli o nie zadbać. Do takich należy np. były letniak przy ulicy Oliwkowej 34/36A i piętrowy dom drewniany pod nr 14.

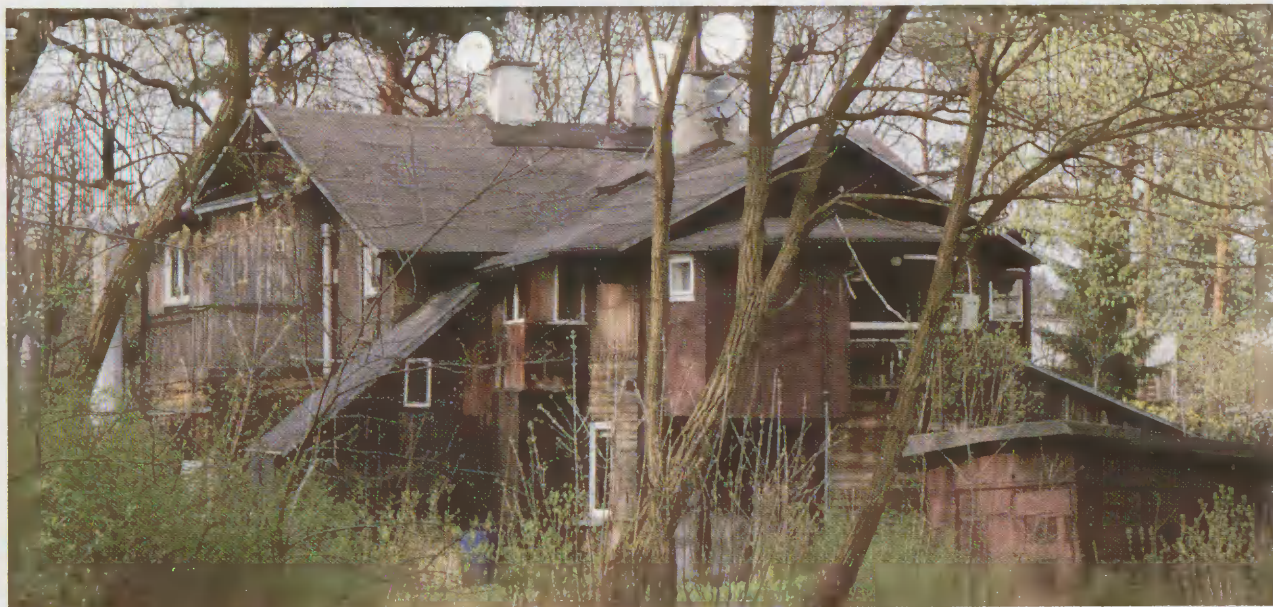
Na Lokalnej, w pobliżu Technicznej, gdzie Falenica przechodzi w Aleksandrów, znajduje się typowy „letniak”, postawiony około 1920 roku na zamówienie żydowskiego właściciela przez cieślę Podgórskiego. Domek jest nadal zamieszkały, bez wygód, z pompą na dworze.

Jednym z największych zachowanych „letniaków”



633





6.34

jest dom położony przy ul. Derkaczy. Ma numer 3/5/7 i kilka osobnych wejść.

Przy ulicy Oleckiej 16 znajdujemy również długi, drewniany dom parterowy z licznymi wejściami, po wielu widocznych naprawach.

Ciekawy jest nieduży drewniany domek stojący za pięknym budynkiem Ezry, przy Patriotów 79. Przez długi czas wyglądał na opuszczony, miał już zabite okna i drzwi, ale na wiosnę 2016 roku doczekał się renowacji ze strony nowych właścicieli.

W grupie „wille i pensjonaty” warto przede wszystkim zaprezentować dom przy dzisiejszej ulicy Początkowej 14, nazwany Żłota Marysieńka. Jego historię udało się odtworzyć z zachowanych dokumentów, co się w Falenicy



6.36





6.35



6.37



prawie nie zdarza. Budowę willi rozpoczęto w 1927 roku. Nadzorowała ją córka właścicieli Stanisława i Bronisławy Szaniawskich, Maria Anastazja.

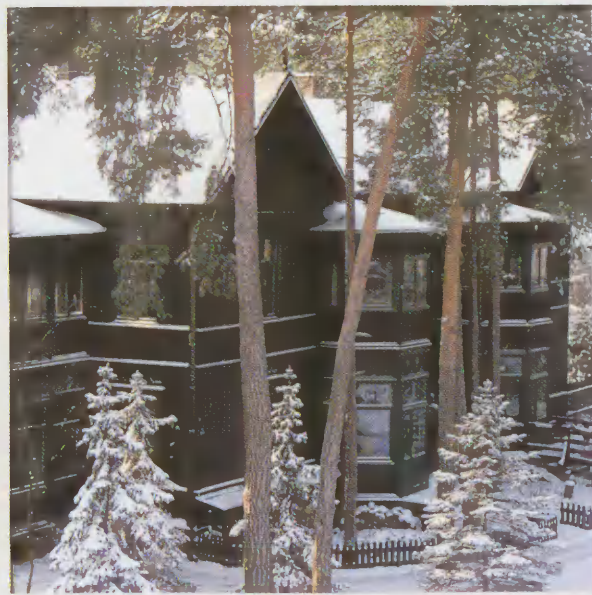
Piętrowa willa o całkowitej powierzchni użytkowej 376,6 m<sup>2</sup> została oddana do użytku w 1928 roku. Na parterze i piętrze mieściły się po dwa apartamenty dwupokojowe z kuchnią i werandą oraz po dwa mieszkania jednopokojowe z kuchnią i werandą. Krótsze boki willi na obu poziomach miały po dwie werandy, dłuższy bok – od strony ogrodu – cztery. Dom nie miał wydzielonych łazienek, tę funkcję pełniły umywalnie zajmujące kącik w kuchniach. W zimie dom był nieużywany – wszystkie meble przenoszono do pokoju sąsiadującego



6.38



6.39



6.40



6.41



6.47

z ogrzewaną kuchnią. Przenosili się tam też dozorczy, którzy mieli prawo do jednoizbowego mieszkania w stróżówce. Podobne warunki miały zapewne inne okoliczne pensjonaty.

W lecie rodzina Szaniawskich przyjeżdżała do Falenicy, delectując się odpoczynkiem na swojej obszernej (prawie 9 tys. m<sup>2</sup>), zalesionej posesji. Jak wszystkie inne wille, także Złota Marysieńka została w 1947 roku włączona do publicznej gospodarki lokalami. Dla właścicieli jej utrzymanie stało się bardzo trudne, dlatego Maria, po mężu Wojciechowska, podejmowała wysiłki, aby kłopotliwe dziedzictwo rodzinne w Falenicy przekazać w ręce zakonu jezuitów. Stało się to możliwe dopiero w 1988 roku. Całkowitym i jedynym właścicielem terenu zakon jezuitów stał się w sierpniu 1999 roku.

Jezuici zaczęli gruntowny remont willi od dachu, który pokryto blachą ocynkowaną. Założono nowe rynny, wymieniono okna i drzwi, instalację gazową i centralne ogrzewanie, instalację elektryczną. Remonty i ulepszenia trwały też w następnych latach dzięki staraniom superiora, ks. Roberta Wawra. W 2004 roku ukończono prace nad zewnętrzną, bardzo już zniszczoną elewacją. Ściany domu zyskały elegancki kolor ciemnobrązowy, pięknie komponujący się z ciemnozielonymi ościeżnicami. Trzy pary szczytów zakończone są nowymi pazdurami. Przemysłane prace ogrodnicze sprawiły, że otoczenie willi jest bardzo efektowne.

Dzięki tym zabiegom willa mieszcząca Dom Zakonny stała się najpiękniejszym zabytkiem Falenicy. Przetrwiała w dobrym stanie może też dlatego, że drewno stanowiło w jej korpusie



jedynie okładzinę dla ceglanych ścian. Po przejęciu willi jezuiti przeznaczyli boczną werandę na kaplicę, gdzie odprawiane są msze św. także dla mieszkańców Falenicy.

W niedalekim sąsiedztwie Domu Zakonnego jezuitów znajduje się wspomniana już Albinówka, przed wojną także funkcjonująca jako pensjonat. Jej „poszkolne” losy, jako domu czynszowego, nie były tak pomyślne jak Złotej Marysienki. Albinówka ma części bardzo zadbane i części zaniedbane, podobnie wyglądają ogródki lokatorów od strony ulicy Zapomnianej.

Willa Sosnówka na Początkowej 2 jest własnością prywatną. Jako jedyna zachowała tabliczkę nad frontowymi drzwiami z nazwą i datą (1934). Ma piękne werandy (zabudowane zapewne po wojnie), ale zachowały się stare okna. Zadrzewione otoczenie w porze letniej całkowicie skrywa willę, w zimie natomiast obnaża zaniedbanie ogrodu.

Jeszcze innym zachowanym przykładem drewnianej willi w stylu „świdermajer” jest piętrowy połatany dom przy Włókienniczej 64/66. Jego właścicielami byli kiedyś Nachum i Tymcha Hartz (lub Hertz).

Oprócz pokazanych wyżej przykładów zachowało się jeszcze z tamtego okresu kilka drewnianych letniskowych domów, które, choć zamieszkałe, zmierzają do ruiny. Taki jest duży dom przy ulicy Brücknera 43/45, na granicy Warszawy. Ma skromne zdobienia, dziurawy dach, ślady po kilku werandach, z których pozostała tylko jedna. Widać, że lokatorzy nie dbają o jego wygląd.



643



644

## 7. Falenica w Warszawie 1952–2000

*W 1952 roku w statusie Falenicy zaszła istotna zmiana. Miejscowość przestała być siedzibą urzędu gminy, która na mocy ustawy z 1951 roku została podzielona.*

Jej północną część, razem z Falenicą, włączono do Warszawy, do dzielnicy Wawer. W drugiej połowie XX wieku osiedle Falenica jeszcze dwa razy zmieniło przynależność: w 1960 roku, gdy razem z gminą Wawer weszło w skład dzielnicy Praga-Południe, i w 1994 roku, gdy Wawer stał się samodzielną gminą warszawską (potem – dzielnicą). W latach 1994–2003 w budynku przy Włókienniczej 54 mieściły się wydziały Urzędu Gminy, stopniowo przenoszone do Międzyzlesia. Obecnie Falenica jest jednym z trzynastu osiedli wawerskich.

Znalezienie się w obrębie stolicy wzbudziło nadzieje mieszkańców na poprawę warunków życia w różnych sferach. Falenica nie miała porządnego wodociągu, nie miała doprowadzonego gazu ani utwardzonych ulic (z małymi wyjątkami), a tylko nieliczne chodniki. Po deszczu ulice tonęły w błocie, topniejący śnieg utrudniał chodzenie. Zaopatrzenie w węgiel było bardzo kiepskie. Brakowało punktów usługowych i sklepów, postojów taksówek i komunikacji autobusowej do centrum i po osiedlu. Publiczne aparaty telefoniczne były nieliczne i często zepsute, dopiero w 1981 roku założono tu centralę telefoniczną. Brakowało domu kultury, odpowiedniego pomieszczenia dla biblioteki, porządnego kina. Warunki życia były wyjątkowo trudne nawet jak na czasy powojenne.

Nadzieje faleniczan długo czekały na spełnienie, bo w latach 50. i 60. większość środków finansowych szła na odbudowę stolicy i inwestycje bliżej centrum. Jeszcze niedawno dziennikarze piszący o Falenicę lokowali ją koło Warszawy lub pod Warszawą. Na mapie nasze osiedle, najbardziej wysunięte na południe, znajdowało się rzeczywiście „pod” Warszawą. Tak też było traktowane. Po przyłączeniu Falenicy do Warszawy budynek Urzędu Gminy przejęło Ministerstwo Oświaty, które przydzieliło go Pogotowiu Opiekuńczemu; mimo usilnych starań o jego odzyskanie, pełnił tę funkcję do początku lat 90. XX wieku.

W II połowie XX wieku w Falenicę nastąpiły





jednak istotne zmiany. Najważniejszymi były spółdzielcza zabudowa terenów po wschodniej stronie torów w latach 1950–1977, powstanie nowych szkół, wymurowanie kościoła (1950–1959) i Domu Parafialnego (1983–1990). Pojawił się obiekt sportowy Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, budynek Schroniska i Domu Poprawczego dla Nieletnich oraz wielkie zakłady przemysłowe. O innych zmianach już była mowa.

## SOP

Znaczna część Falenicy obejmująca teren dawnego getta została w czasie wojny zniszczona. Na tym obszarze zaplanowano nową zabudowę. Już w roku 1946 wśród przedwojennych działaczy spółdzielczych powstał projekt założenia nowej spółdzielni mieszkaniowej, która miała szansę na pozyskanie tutaj działek przejętych przez Skarb Państwa. Wśród 18 prominentnych członków-założycieli znaleźli się na pierwszych miejscach Włodzimierz Reczek i Henryk Jabłoński, późniejszy przewodniczący Rady Państwa. Rok później spółdzielnia przekształciła się w Towarzystwo Budowy Osiedli Podmiejskich im. Niedziałkowskiego. Potem jeszcze dwa razy zmieniała nazwę, aby ostatecznie pozostać przy nazwie Spółdzielcze Osiedle Pracownicze (SOP). Do zarządu spółdzielni i na jej członków starano się pozyskiwać osoby, z którymi liczyła się ówczesna władza – takich jak Leon



Kruczkowski, Stefan Wiechecki, Aleksander Ford. W pierwszych latach działalności SOP (1948–1957) do spółdzielni wstąpiło 769 osób, w tym wielu znanych ludzi nauki i sztuki.

Spółdzielcze domy zaczęto najpierw budować w Miedzeszynie i w północnej części Falenicy, na terenach opuszczonego i zdewastowanego getta. Budowę pierwszych domów „Baby Jagi” o charakterystycznych stromych dachach pokazuje zdjęcie.

Twórcy SOP zakładali, że powstaną domy jednorodzinne o przyzwoitym standardzie. Jak wspominał główny architekt Eugeniusz Ajewski, władze nakładały projektantom takie ograniczenia, że nie było to łatwe. Musieli rezygnować ze swoich zamierzeń, bo gorliwcy z władz PRL widzieli w budowie większych spółdzielczych domów jednorodzinnych zagrożenie dla panującej ideologii.

Domów w typie „Baby Jagi” powstało w Falenicy wiele – przy ulicy Arniki, Bambusowej, Dusznickiej, Lokalnej, Gruntowej, Narcyzowej, Patriotów, Rożek. Część z nich, rozbudowana później przez właścicieli, utraciła dawny kształt. Ajewski był przekonany, że domy o spadzistych dachach są najbardziej odpowiednie dla polskiego klimatu, dlatego krytycznie oceniał dachy płaskie. W późniejszych latach SOP budowała „bliźniaki” i szeregowce piętrowe oraz parterowe tylko z płaskimi dachami. Ponieważ z reguły okazywały się zbyt małe w stosunku do potrzeb mieszkańców, rozbudowywano je na różne sposoby.



73



74



Na początku budowano stosunkowo tanio i szybko według kilkunastu projektów, realizowanych w zależności od wielkości działki i zapotrzebowania. W rezultacie na terenie wschodniej Falenicy powstała dość jednolita zabudowa piętrowa i parterowa domami jednorodzinnymi (do 110 m kw.), „bliźniakami”, a także domami typu „dworek”. Te ostatnie budowano w rejonie ulic Lokalnej, Dusznickiej, Margerytki i Kłodzkiej.

Domy typu „bliźniak” (typ XIX D) budowano z reguły na mniejszych działkach. Powstały przy ulicy Rzeczyckiej, Wasilkowskiej, Centurii, Bartoszyckiej, pełniły często funkcję „plomb”, jak te przy ulicy Podkowy czy Ochoczej.

Piętrowe szeregowce zaczęto budować od ul. Frenkla (numery 11–13E). Zdominowały



73



75



77





78

one budownictwo spółdzielcze w części południowej Falenicy, gdzie powstały całkiem nowe ulice zabudowane szeregowcami: Czekańska, Centurii, Dulczyńska, Międzyrzecka, Nachyłkowa, Petunii, Pińczowska, Podjazd, Ropczycka, Sieniawska, Stargardzka, Wyszatycka, Tamaryszków, Trocinowa, Tyszowiecka, Żmigrodzka i Żnińska.

Piętrowe szeregowce budowano też na pustych działkach przy starych ulicach. Stoją przy Bartoszyckiej, Biernackiej, Bystrzyckiej (tylko numery 61–64), Filmowej, Kłodzkiej, Narcyzowej, Ochoczej i Podkowy.

Znaczna część osiedla nazwanego Zaporozem (jako że położonego na kresach Falenicy), została zabudowana szeregowcami parterowymi



79



kilku typów. Znajdziemy je po nieparzystej stronie ul. Rzeczyckiej, przy Chelchowskiej, Frysztańskiej, Gorajskiej, Haczowskiej, Kisielickiej, Parterowej, Ratoszyńskiej, Wakacyjnej, Zagórzyckiej, a także przy Rusinowskiej, która jest załkiem.

SOP starał się pozyskać spółdzielców przez reklamę w prasie codziennej. Zachowała się strona z „Życia Warszawy”, gdzie pokazano fotografię parterowego szeregowca z Zaporozża.

Jakość tych domów nie była najlepsza, bo brakowało odpowiednich materiałów, a wykonawcy nie troszczyli się o zachowanie norm. Jak pisał p. Eugeniusz Ajewski, SOP kupowała najtańszą cegłę rozbiórkową, pochodzącą ze zburzonych domów i kościołów w miastach poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych. Budowano szybko, bez należytego dozoru, coraz gorzej i oszczędniej, w miarę jak spółdzielnia goniła plany. Szczęśliwi nabywcy musieli po zamieszkaniu niejednokrotnie poprawiać spartaczone elementy. Oprócz domów mieszkalnych Spółdzielnia zbudowała też kilka budynków użytkowych, poczynając od własnej siedziby przy ul. Frenkla 15. Lokal na parterze przeznaczono na aptekę, istniejącą do dzisiaj.



Dwa pokoje (jeden większy, drugi mały), kuchnia, przedpokój, w sumie 50 metrów kwadratowych. Do tego działka — 300 metrów ogrodu. Wszystko za 100 tys. zł. Na to, aby otrzymać klucz od takiego taniego domku w Spółdzielczym Ośrodku Pracowniczym w Fabianowie w Wielkiej Warszawie, trzeba wpłacić tytułem wkładu 20 tysięcy zł, a wiecej jeśli ktoś ma duży telewizor i lodówkę. (r) Fot. — Z. Świątał

7.10



7.11



Spółdzielni SOP Falenica zawdzięcza też dwa ładne domy: przedszkole przy ul. Bystrzyckiej zbudowane w 1957 roku (nosi imię Warszawskiej Syrenki) oraz piętrowy dom przy ulicy Zabawnej 8, przeznaczony na sklep i restaurację. Obok sklepu postawiono zabawny domeczek, dawniej punkt usługowy, który teraz niszczeje opuszczony.

Kierownictwo SOP miało na początku ambitne plany zaprojektowania centrum z obiektami publicznymi. Architekci chcieli stworzyć nowe centrum, zmienić układ ulic, jednakże na przeszkodzie stanęły względy obiektywne: spółdzielnia otrzymywała tereny po kawałku, działki były położone przy istniejących ulicach, tereny do zabudowania były rozproszone, stanowiły enklawy wśród opuszczonych domów. W dodatku spółdzielnia nie mogła zaciągać kredytów i budować bardziej ambitnie bez zgody i wpłat członków. W rezultacie plany te spęły na niczym.

W 1977 roku zakończono (na XII serii) prace budowlane w ramach SOP i postawiono spółdzielnię w stan likwidacji. Okazało się, że zadaniem na dziesiątki lat, tak wiele trudnych problemów miał przed sobą likwidator. I tak w wyniku niechlujnie prowadzonej dokumentacji działek, budowania niezgodnie z projektem i na cudzym gruncie, 255 segmentów i 55 garaży nie miało uregulowanego prawa własności. W ciągu następnych lat udało się, nie bez trudności, przewłaszczyć większość członków spółdzielni, jednakże owe zaniedbania i nieudolność kolejnych likwidatorów sprawiły, że na



7.12



7.13



początku XXI wieku sprawy SOP przybrały dramatyczny obrót. Zatrudniony przez Radę Nadzorczą w 2006 roku likwidator Andrzej Kietczewski doprowadził do załatwienia znacznej liczby zaległych spraw, w tym do spłaty ogromnego zadłużenia wobec MPWiK (ponad 500 tys. zł). W nadziei na szybką likwidację spółdzielni w 2007 roku Walne Zgromadzenie podjęło uchwałę o oddłużeniu budynku SOP na Frenkla i przekazaniu go następnie na cele społeczne. Do 2016 roku nie udało się tego dokonać. Resztki nieużytecznych, a opodatkowanych skrawków działek stały się ciężarem zwiększającym zadłużenie SOP w likwidacji. Mimo że lokale w budynku na Frenkla 15 przynoszą dochód z tytułu najmu, uzyskane środki nie są w stanie pokryć zadłużenia powstałego z zaległych opłat za wieczyste użytkowanie gruntów. Likwidator (zgodnie z prawem spółdzielczym) dąży do zrzeczenia się tych nieużytecznych skrawków – bez powodzenia.

Po zakończeniu działalności budowlanej przez SOP pozostały jeszcze po stronie wschodniej miejsca pod zabudowę, które wykorzystywały trzy spółdzielnie. Przy ul. Narcyzowej spółdzielnia Automatyka, działająca przy PAP Mera-Pnefal, wybudowała 5 domów w zabudowie szeregowej, 1 „bliźniak” w głębi i 2 domy jednorodzinne. W 1991 na łuku ciągnącym się wzdłuż ulic Zabawnej i Frenkla z bocznym odgałęzieniem tej ulicy spółdzielnia Klebanówka wybudowała kilkanaście domów jednorodzinnych.



7.14



7.15

Trzecia spółdzielnia – Polsport – budowała na terenie za Szkołą Podstawową nr 124. Na początku lat 90. powstało tam osiedle liczące ponad 20 domów. Wszystkie mają adres Walcownicza 54 z kolejnymi literami alfabetu. Mieszka tu kilku falenickich artystów. Dom współwłaściciela pracowni witraży widoczny jest na zdjęciu obok.

Wymienione osiedla domów wypełniły w zasadzie działki pod zabudowę wschodniej strony Falenicy. Są tu jedynie miejsca z resztkami opuszczonych domów drewnianych. Niezabudowane polanki po obu stronach torów zostały zalesione jeszcze w latach 50. szybko rosnącą sosną kanadyjską.

## Kościół

W miarę rozbudowy osiedli SOP i wzrostu liczby mieszkańców coraz bardziej naglącą potrzebą stawała się budowa większego, ogrzewanego kościoła. Plany budowy kościoła murowanego powstały wkrótce po objęciu probostwa przez ks. Sylwestra Szulczyka w 1938 roku, ale okupacja niemiecka uniemożliwiła ich realizację. Po wojnie, w 1946 roku, powołano Komitet Budowy Kościoła, który zajął się gromadzeniem funduszy i zakupem materiałów budowlanych. Podjęto się heroicznego zadania, bo nowe władze Polski nie sprzyjały Kościołowi, a księży traktowały jak ideologicznych wrogów ustroju i rywali do rządu dusz. Władze z trudem udzielały zezwolenia na budowę nowych kościołów, choć finansowały odbudowę zrujnowanych przez wojnę. Ksiądz Szulczyk starał się



7.16



o zezwolenie na budowę kościoła bliżej torów, ale mu odmówiono. W tych warunkach zdecydował się na wzniesienie nowej świątyni, obudowując istniejący kościółek drewniany. Budowa ruszyła w 1951 roku bez odpowiednich zezwoleń, które uzyskano dopiero w 1955 roku. Projekt sporządził inżynier architekt Stefan Czarnecki (bez honorarium).

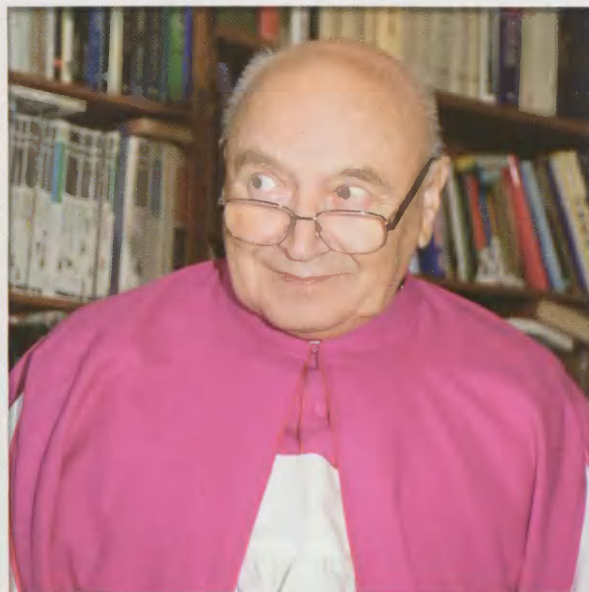
Kolejne etapy budowy były na bieżąco relacjonowane w kronice parafialnej, która posłużyła do opracowania historii parafii. Kronika ukazuje niezliczone trudności ze zdobyciem materiałów budowlanych, z niesolidnymi wykonawcami i pogrózkami ze strony władz. Niezłomny proboszcz, ks. Sylwester Szulczyk, szykanowany przez władze PRL, borykał się z nieustannym brakiem funduszy i materiałów. Dokończenie dzieła budowy kościoła parafianie zawdzięczają jego wytrwałości.

Wiele prac przy budowie kościoła wykonano społecznie, a w 1958 roku zebrano nawet 76 tys. zł tytułem pożyczki na pokrycie niezbędnych wydatków. W następnym roku na murach postawiono dach i 11 listopada 1959 roku dokonano wyprowadzenia z wewnątrz murów starego kościółka, który cały czas pełnił swoją rolę. Tym samym zamknięto stan surowy świątyni. Jej architektura nawiązuje do stylu neoromańskiego, wewnątrz ma kasetonowy sufit i jest podzielone ośmioma pięknymi kolumnami na nawę główną i dwie boczne.

W następnych latach trwały prace wykończeniowe i spłata długów. Nie doczekał tego ks. Szulczyk, zmarły w 1965 roku. W 1967 roku parafię objął ks. dr Henryk Chudek



7.17



7.18

(potem prałat i szambelan papieski), który z ogromną energią podjął jego dzieło.

Do zaprojektowania nowego wystroju kościoła ks. Chudek zaprosił artystę Zbigniewa Łoskota. Efektem jego pracy jest piękna polichromia w absydzie przedstawiająca postać Chrystusa z apostołami, mozaiki Drogi Krzyżowej, tryptyk o św. Maksymilianie Kolbem, rzeźba św. Antoniego nad bocznym ołtarzem i płaskorzeźby trojga świętych: Pawła, Wiktorii i Konstantego, nad drzwiami do zakrystii. Artysta wykonał też mozaikę chrztu Jezusa i freski w kaplicy, przedstawiające trzy części różańca. Zostały one potem uzupełnione o część czwartą przez malarkę Małgorzatę Ziarkiewicz.

Dzieło Zbigniewa Łoskota nadal cieszy oko pięknem i jednolitością formy artystycznej. Po zakończeniu prac wewnętrznych w dniu 31 sierpnia 1974 roku odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła przez prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego.



7.19



7.20



7.21



7.22



Z właściwą sobie energią ks. Chudek doprowadził też do wzniesienia w 1980 roku murowanej dzwonnicy, upamiętniającej wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża. Zaprojektował ją Stanisław Marzyński. Na dzwonnicy umieszczono trzy dzwony.

W 1979 roku parafia dokupiła teren w Aleksandrowie, aby powiększyć cmentarz parafialny. Wkrótce stanęła na nim kaplica, zbudowana również z inicjatywy ks. Chudka. Stała się ona częścią nowego kościoła, postawionego w 1991 roku. Równoległe ks. prałat rozpoczął dzieło budowy Domu Parafialnego z zamiarem prowadzenia tam lekcji religii, które dotąd odbywały się przy kościele w wielkiej ciasnocie. Także przy tej budowie wiele osób pracowało społecznie, zmagając się ze stale osuwającą się piaszczystą skarpą. W 1990 roku budynek był gotowy i można było urządzić w nim kancelarię, kuchnię, bibliotekę, pokoje dla wikariuszy i zapewnić miejsce spotkań dla licznych grup parafialnych. Stara organistówka została rozebrana, w części dolnej Domu Parafialnego znalazło się pomieszczenie dla Ogniska Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.



723



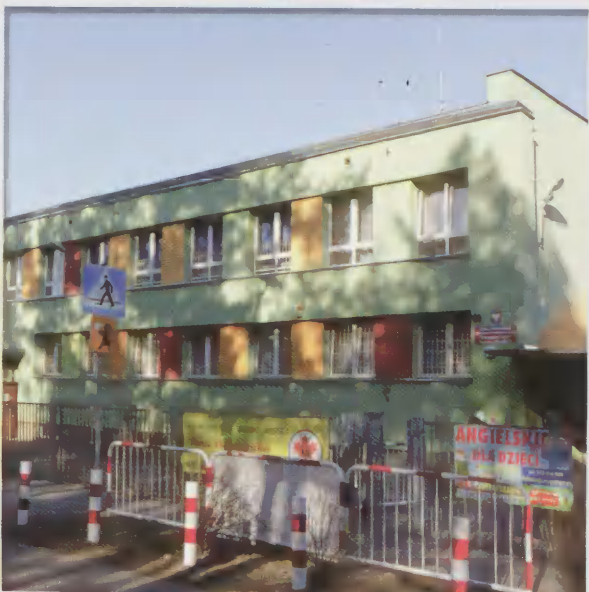
724



725



776



777

## Szkoły

Wobec powojennego przyrostu ludności, nowe szkoły stały się w Falenicy pilną potrzebą. W 1953 roku zrealizowano przedwojenny projekt budowy szkoły podstawowej przy ul. Bartoszyckiej (SP nr 124), do której mogły uczęszczać dzieci z części wschodniej Falenicy, a także z Miedzeszyna i Michalina do czasu wybudowania tam nowych szkół. Obecnie SP nr 124 ma za patrona Stanisława Jachowicza, który kiedyś patronował szkole podstawowej przy ul. Poezji.

W 1961 roku powstała Szkoła Podstawowa nr 216 przy ulicy Wolnej (już w Miedzeszynie). Później, gdy otrzymała nazwę Klonowego Liścia, stała się szkołą z klasami integracyjnymi. Jest to szkoła rejonowa dla uczniów z obu osiedli – Miedzeszyna i Falenicy.

Rozbudowano też najstarszy falenicki budynek szkolny przy ul. Poezji 5, a w 1977 roku oddano do użytku przedszkole przy Zakładach PAP Mera-Pnefal na obszernym terenie przy Włókienniczej. Poprzednie mieściło się w kamienicy czynszowej.

## Inne obiekty

W 1954 roku powstał w Falenicy klub piłkarski Hutnik, którego zawodnicy trenowali i rozgrywali mecze na boisku przyległym do budynku ówczesnej huty szkła, przy ulicy Byśławskiej. Klub był finansowo wspomagany przez hutę, dopóki istniała, a także przez Przedsiębiorstwo Automatyki Przemysłowej, skąd wywodziła się większość zawodników. W swym najlepszym okresie drużyna falenicka grała



w Lidze Okręgowej, a jej zawodnicy przechodzili nawet do czwartej czy trzeciej ligi. Upadek PAP pociągnął też za sobą upadek Klubu, mimo usilnych starań jego sponsorów.

Uprawianie innych sportów miał umożliwiać powstały w 1973 roku obiekt Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Przeniosła się tam, na ulicę Lokalną 33, zawiązana w 1969 roku sekcja kulturystyczna i zapasów, która ćwiczyła w suterenie budynku SOP przy ulicy Frenkla 15. Na Lokalnej, na działce przekazanej przez SOP, początkowo był tylko barak. Oprócz urządzeń siłowni były tam dostępne miejsca do gry w tenisa stołowego. W zimie na terenie ośrodka urządzano lodowisko, wypożyczano też łyżwy. W 1993 roku w miejscu, gdzie wcześniej bez sukcesu usiłowano zbudować basen, powstała hala do tenisa.

Lokalizacja w Falenicy Schroniska dla Nieletnich (chłopców) w 1959 roku dała początek niezwykłej placówce, która jest jedną z osobliwości Falenicy i przynosi jej popularność wśród specjalistów od resocjalizacji nieletnich z wielu krajów. Budynek zbudowano przy ul. Jachowicza 4, na skraju lasu. Po dziesięciu latach zakład zmienił charakter i stał się Schroniskiem dla Nieletnich i Zakładem Poprawczym dla Dziewcząt. Początkowo obiekt mieścił ponad 100 dziewcząt, w następnych latach liczba ta znacznie się zmniejszyła. W Zakładzie Poprawczym przebywają dziewczęta do 21 roku życia, które popełniły czyn karalny i mają wyroki sądowe. Mogą kontynuować naukę w szkole podstawowej, w gimnazjum i w zasadniczej szkole zawodowej oraz zdobywać umiejętności na różnych kursach.



7.79



7.78

Otrzymują opiekę psychologiczną, terapeutyczną i lekarską. Zakład, kierowany od 1992 roku przez dyrektora Romualda Sadowskiego, ma znaczne sukcesy w dziedzinie resocjalizacji wychowanek, które mogą uczestniczyć w różnych kółkach zainteresowań, w obozach letnich i zimowych i w licznych wycieczkach. Mają także możliwość pracy jako wolontariuszki w DPS w Międzyzlesiu. Dziewczęta biorą udział w życiu lokalnej społeczności, prezentując swoje umiejętności wokalne lub teatralne. Mogą też uczestniczyć w życiu religijnym. Dzięki swoim metodom i sukcesom instytucja jest przedmiotem zainteresowania uczelni pedagogicznych w kraju i za granicą.

Nieliczne w Falenicy zakłady wytwórcze powstawały po wojnie w okolicach dawnego tartaku i cegielni. W latach 1964–1970 przy ulicach Poezji i Bysławskiej na kilku hektarach (odebranych spadkobiercom Hannemana) postawiono kilkupiętrowe zabudowania największego w Falenicy zakładu, jakim było Przedsiębiorstwo Automatyki Przemysłowej Mera-Pnefal. Rozwinęło się ono na bazie upaństwowionej w 1950 roku Wytwórni Aparatów Fizykalnych Rotor, którą założył Zbigniew Szczepanik. Po upaństwowieniu wytwórnia produkowała suszarki, urządzenia termostatyczne i termoregulacyjne. W 1964 roku nadzór nad zakładem przejęło Zjednoczenie Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „Mera”. Zakupiono w Niemczech dokumentację wytwarzania nowoczesnego systemu elementów automatyki Telepneu. System ten został uzupełniony własnymi elementami i otrzymał nazwę „Pnefal” (od słów „pneumatyka” i „Falenica”).

Od 1972 roku przyjęto dla zakładu nazwę Przedsiębiorstwo Automatyki Przemysłowej Mera-Pnefal.

PAP dysponował trzema budynkami produkcyjnymi, budynkiem dyrekcji, trzema magazynami i dwiema wiatami magazynowymi. Produkował elementy automatyki i przeprowadzał automatyzację całych obiektów przemysłowych. W fazie największego rozwoju zatrudniał trzy tysiące pracowników. Swoje produkty eksportował do ponad dwudziestu krajów, ale pogorszenie norm jakości obniżyło na nie popyt.



7.30



7.31



Po 1990 roku zmiany gospodarcze w Polsce (upadek dużych zakładów przemysłowych) i postęp w automatyce opartej na elektronice sprawiły, że produkcja PAP nie miała zbytu. Próbowano znaleźć nową strategię rozwoju, ratować zakład tworząc w 1992 r. spółkę akcyjną skarbu państwa, ale nie udało się utrzymać dawnej pozycji. Kryzys przeżyła także Poligraficzna Spółdzielnia Inwalidów – drugi wielki pracodawca w Falenicy. Lata 90. XX wieku były bardzo trudne z powodu utraty pracy przez wielu mieszkańców. Zwiększyło to liczbę osób rejestrujących się w Ośrodku Pomocy Społecznej, działającym od 1994 roku w budynku przy ul. Walcowniczej 54.

W okresie 1952–1989 Falenicy udało się w dużej mierze odbudować swój status miasteczka. Oprócz najważniejszych, wymienionych wyżej budynków publicznych, w 1961 roku wzniesiono przy Patriotów 46/48 Ośrodek Zdrowia, który zapewniał podstawową opiekę lekarską dzieciom i dorosłym. Dopiero w latach 90. zaczęły powstawać prywatne przychodnie lekarskie (Relax-Ulecz przy Bystrzyckiej 62B Krystyny Daszkiewicz, Darmed dr. Dariusza Horszczaruka) oraz coraz liczniejsze gabinety lekarskie i dentystyczne.

Jednym z takich obiektów jest nowoczesna klinika stomatologiczna przy Jagienki 12, którą założyli w 1989 roku Bożena i Piotr Hilsbergowie. Klinika o nazwie Biorenix-Faldent mieści się w pomysłowo rozbudowanym domu prywatnym. Świadczy pełny zakres usług dentystycznych.



7.32



7.33

## 8. Przewodnik po Falenicy handlowej

*Tam, gdzie pojawiają się domy i mieszkańcy w większej liczbie, musi pojawić się sklep z niezbędnymi do życia towarami. Tak zapewne było przy końcu XIX wieku w Falenicy, choć źródła nie odnotowały nazwisk kupców. Pewne jest, że w początkach wieku XX w Willach Falenickich działał już Hieronim Malec, kupiec, który postawił jeden z pierwszych drewnianych domów na działce przy ulicy Kolejowej (przemianowanej po 1935 roku na 11 Listopada, w 1950 roku na Stalina, a po 1956 na Młodej). W miarę rozwoju letniska przybywało nowych sklepów, bo w sezonie robili tu zakupy nie tylko stali mieszkańcy, ale i wczasowicze, mieszkający w „letniakach” i pensjonatach.*

### Handel przed II wojną światową

W Willach Falenickich sklepy zakładali zarówno przedsiębiorczy Polacy (tacy jak Hieronim Malec, Aleksander Fijka, Feliks Sierzputowski), jak i Żydzi. Lokowano je w domach przy głównych ulicach: Kolejowej, Wiślanej i Handlowej. Były to sklepy ogólnospożywcze, piekarnie, cukiernie, sklepy rzeźników, papiernicze, kolonialne i sklepy typu „mydło i powidło”.

Zacznijmy od obecnej Młodej, która nadal ma charakter pasażu handlowego. Ustalenie listy przedwojennych sklepów zawdzięczam pani Józefie Miros (1933–2014), która pochodziła z rodziny Świerlikowskich, od dawna osiadłej w Falenicy. W młodości pani Józefa była bardzo ciekawska i śmiała (wg jej określenia), zaglądała wszędzie i dużo zapamiętała.

Zgodnie z jej relacją, uzupełnioną z innych źródeł, na ówczesnej 11 Listopada sklepy i restauracje znajdowały się na parterze murowanych domów. Poczynając od torów, po lewej stronie w domu narożnym był sklepik warzywny p. Jaworskiej-Komorowskiej (do 2003) i sklep żelazny Kazimierza Woronowicza. Za tym domem znajdowała się łukowata droga z szynami biegnącymi wtedy od cegielni do rampy kolejowej. Przy tej drodze stał dom, prawdopodobnie należący do Mojsieja Srebrnika (dziś nr 26). Tam mieścił się sklep kolonialny. Dalej był sklepik spożywczy pani Zatorskiej. W tym sklepie podczas okupacji pani Franciszka Bąkowa sprzedawała towary na kartki. Była to osoba bardzo zaradna i uzdolniona do handlu, dobrze znana w Falenicy. Podczas okupacji prowadziła potajemną piekarnię. Ktoś doniósł, że produkuje zakazane białe pieczywo. Gestapo aresztowało jej syna, który był w AK; bezskutecznie próbowano go wykupić i został rozstrzelany na Pawiaku. Po wojnie w małym domku przy tej ulicy bez nazwy pani Bąkowa urządziła lodziarnię, jedyną w Falenicy. Słynęła z bardzo dobrych lodów. Po jej śmierci lodziarnia funkcjonowała jeszcze do 1993 roku. Potem urządził się tam fryzjer. Lokal jest obecnie opuszczony.



Idąc dalej, po lewej stronie Młodej napotkalibyśmy knajpę pana Grzeszczuka, a za nią, jak pamiętała pani Miros, budkę z owocarnią Żydówki Majki (która częstowała Józefę rybą na słodko). W domach o dzisiejszych numerach 24, 22A i 22 mieściły się: sklep z odzieżą (po wojnie sklep spożywczy pani Gosowej, a po nim Orzeszkowej), dalej sklep pasmanteryjny Hajki i spożywczy Władysława Zawady.

Wspomniana już kamienica Malców (nr 13, dziś 18/20) mieściła przed wojną na parterze trzy lokale sklepowe: z tekstyliami, spożywczy p. Chomikowej i sklep papierniczy pani Pudelskiej, oraz zakład fryzjerski pani Paprockiej. W tym samym lokalu pan Kozłowski prowadził usługi elektryczne. Posesja Malców sięgała do ówczesnej ulicy Teatralnej (Derkaczy), a na jej rogu była budka, gdzie sprzedawano kiszoną kapustę i wodę sodową.

Za kamienicą Malców, po drugiej stronie Teatralnej, stoi do dziś drewniany parterowy dom państwa Kopków, właścicieli jednej z falenickich restauracji. W połowie domu (obecnie opuszczonej) mieszkała i prowadziła małą restaurację p. Szymańska, gdy odebrano jej Kasztelanekę. Potem działał tam zakład fryzjerski. Za następną przecznicą, czyli ulicą Reymonta (dziś Żywokostowa), stał dom piętrowy, w którym mieścił się kolejny sklep spożywczy i rozlewnia wód gazowanych. Dalej była polana, a za nią dom Aleksandra Fijki. Fijka był dobrze znanym obywatelem Falenicy, ojcem sześciu synów, którzy



8.1



8.2

pięknie śpiewali w chórze kościelnym (niestety dwaj – Antoni i Eugeniusz – tragicznie zmarli w młodości). Pan Fijka miał tu zakład szewski, a obok, po jego przedwczesnej śmierci w 1953 roku, wdowa prowadziła sklep spożywczy. Jej dzieci noszą nazwisko Fiejka. Na parterze domu znajdował też sklep mięsny pani Pyzy i zakład zegarmistrzowski. W następnym domu, ostatnim na tej ulicy, mieściła się knajpa pana Skręty. Ten dom się potem spalił, a na jego miejscu p. Talarek postawił w 2014 roku bardzo ładny budynek, mieszczący zakład fryzjerski i biuro projektujące wnętrza.

Prawa strona głównej falenickiej ulicy zaczynała się w pobliżu torów kuźnią, za którą przechodziły wspomniane tory z bocznicą kolejowej. W kolejnych domach znajdowały się dwa sklepy: delikatesy pani Wilbikowej (potem pani Rozworowej) i mięsny Stefanii Zawady. Dalej był delikatesowy sklep mięsny Feliksa Sierzputowskiego (obecnie nr 15). Pan Sierzputowski zajmował się też stolarstwem. Jego córka Teresa poślubiła Feliksa Fiejkę i dzisiaj ich syn Andrzej prowadzi na tym miejscu sklep sportowy.

Za sklepem mięsnym była restauracja Olgi Metterowej i apteka Włodzimierza i Marceliny Zawadzich. Wygląd apteki w zasadzie nie zmienił się od tamtych czasów. Za apteką znajdował się duży dom drewniany, mieszczący wspomnianą już restaurację Kasztelanka, oraz kolejny sklep spożywczy. Perspektywę ulicy zamykał piętrowy dom Srebrnika, stojący w pobliżu wieży ciśnień. Przed wojną



83



84



był tu na dole sklep spożywczy (jest i obecnie) oraz zakład fryzjerski i bar. Dobudówka do tego domu powstała już po wojnie i mieści obecnie sklep kosmetyczny oraz spożywczy.

Niedaleko ulicy 11 Listopada, na Wiślanej (potem POW, Bysławska), przed wojną sklepów było mniej. W pobliżu torów, na rogu murowanej dobudówki do Sapieżanki, wchodziło się do składu aptecznego. Po wojnie była tam księgarnia, a następnie zakład naprawy sprzętu AGD. Na wprost remizy strażackiej stał parterowy drewniak, w którym mieściły się dwa sklepy. Drewniak, gęsto zasiedlony po wojnie, wyglądał coraz gorzej, zwłaszcza gdy w latach 90. stracił rynny. Rozebrano go w 2014 roku.

Przedwojenne adresy niektórych sklepów i kupców znamy dzięki książce telefonicznej Warszawy z 1939 roku, innych sklepów – dzięki wspomnieniom starszych mieszkańców. Zachowała się lista darczyńców Pożyczki Społecznej z terenu Delegatury gminy Falenica (z września 1943 roku). Znajdują się na niej nazwiska polskich kupców wraz z datkami. P. Malec przekazał bezzwrotnie 500 zł, Feliks Sierputowski – 250 zł, Kazimierz Woronowicz – 250 zł, E. Pawicka-Kozińska – 250 zł, Jadwiga Kopciowa – 250 zł, pani Chomikowa – 500 zł i Sabina Kowalska – 250 zł. Natomiast kupiec Kazimierz Gąsowski – aż 800 zł. W gronie darczyńców znalazł się też piekarz z ul. Teatralnej, Wacław Michalski (500 zł), właścicielka apteki Marcelina Zawadzka (500 zł), restauratorzy Kazimierz Świokła (800 zł) i Jan Pęksa (250 zł).

Po wschodniej stronie torów, wzdłuż szybko zabudowywanej ulicy Handlowej, na parterze powstających tu domów lokowały się sklepy i sklepiki, w większości żydowskie (w sumie było ich około 30). Nieco bliżej kościoła, na tyłach ulicy, zbudowano w latach 30. kryte hale mieszczące baseny z rybami – rzadkość podkreślana przy opisach przedwojennej Falenicy.

Na Handlowej mieścił się m.in. skład apteczny Jakuba Minca, sklep spożywczy Psachii Maliniak, nabiałowy Jankiela Latawickiego, skład żelazny Tykocińskiego i Goldsztajna. Niektóre z nich widać na pokazanej już pocztówce z 1938 roku. Po tej stronie torów też rosła liczba sklepów, w miarę jak przybywało w Falenicy mieszkańców i letników.

Targ w Falenicy usytuowany był blisko torów po stronie wschodniej i odbywał się we wtorki i czwartki. Oprócz sklepów i otwartych straganów w letniku funkcjonował też handel obnośny warzywami, które do pensjonatów i letniaków przynosiły w koszach kobiety ze wsi.

## Sytuacja po wojnie

Rozmieszczenie sklepów falenickich zmieniało się w miarę upływu lat i katastrof, jakie spotykały poszczególne domy. Po wojnie z ciągu sklepów na Handlowej ostało się niewiele: murowana kamienica pod nr 3, gdzie był sklep z odzieżą, potem alkoholem, a następnie (do 1997 roku) z farbami. Na tej ulicy, przy torach, zaraz po wojnie funkcję targowiska pełniło pięć drewnianych budek i wozy konne z warzywami raz w tygodniu. Z handlujących tam osób zapamiętano szczególnie panią Kopkową, która raz w tygodniu przyjeżdżała do Falenicy wozem spod Kącka. Jej sery, jajka i śmietana

miały dobrą markę, która utrzymała się do dnia dzisiejszego. W każdy piątek nabiał przywozi teraz na bazar syn pani Kopkowej. Już nie wozem, a autem.

Po zniszczeniach wojennych przysła katastrofalna dla handlu polityka władz, które od 1947 roku zaczęły nacjonalizować większe sklepy i wprowadzać system rozdzielczy, wzorując się na systemie radzieckim. Miało to być remedium na spekulację wywołaną brakiem towarów. W rezultacie pogorszyło się zaopatrzenie i powstała pokusa dodatkowych zysków dla tych, co mieli dostęp do deficytowych towarów. Stratę ponieśli i kupcy, i ich klienci. W Falenicy ostały się niektóre sklepiki, takie jak popularny sklepik warzywny Marii Jaworskiej-Komorowskiej czy małe sklepy mięsne, które z trudem zdobywały zaopatrzenie.

Wraz z zabudową osiedla domami spółdzielczymi powstały w Falenicy nowe sklepy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców (na Zabawnej, Walcowniczej, Młodej, Narcyzowej i Oliwkowej). Wcześniej, bo w 1946 roku, utworzono wspomnianą już Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska (potocznie GS). W 1952 roku spółdzielnia zmieniła nazwę na: Rejonowa Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Falenicy; nazwa zmieniała się jeszcze kilka razy. Biura spółdzielni najpierw mieściły się w drewnianym domku przy Bystrzyckiej, a następnie w dawnej Kasztelance. Początkowo działalność spółdzielni ograniczała się do skupu kapusty i kiszonych ogórków, ale wkrótce objęła



8.5



8.6



skup i sprzedaż innych towarów. W 1967 roku spółdzielnia była już dostatecznie zasobna, aby wybudować własną siedzibę przy ulicy Walcowniczej 14, początkowo jednopiętrową. W budynku mieścił się na parterze sklep drzewny, potem wyprowadzony na ulicę Ochoczą. W 1983 roku dobudowano do tego budynku drugie piętro oraz przybudówkę (gdzie mieści się obecnie agencja turystyczna). Po reformie handlu wewnętrznego w 1976 roku spółdzielnia całkowicie zmieniła swój profil, rozszerzając działalność na wiele asortymentów. Na terenie starego kartofliska przy Ochoczkiej powstały budynki magazynowe i sklepy (z materiałami stalowymi, hydraulicznymi i drzewny).

W latach 80. zarząd spółdzielni podjął starania o zbudowanie sklepu wielobranżowego przy ul. Bystrzyckiej 55. Sklep, ukończony w roku 1989, nosi nazwę Fala i obecnie (w 2016 roku) jest największym obiektem handlowym w Falenicy. Najpierw uruchomiono parter, gdzie znalazł miejsce bogaty asortyment artykułów żywnościowych, w tym towary delikatesowe. Klientów nigdy nie brakowało. Na otwartym nieco później piętrze znalazł się sprzęt AGD, odzież i drobne artykuły gospodarstwa domowego. Z czasem pojawiło się stoisko z obuwiami, a w dalszej części piętra luksusowy sklep z porcelaną, szkłem i wyposażeniem kuchni oraz zakład optyczny. Na piętrze znalazł się też sklep papierniczy i punkt zegarmistrza, na półpiętrach – stoisko z częściami do sprzętu AGD i księgarzka. Na parterze – usługi szewskie i ślusarskie oraz kiosk z gazetami. W obszernych podzie-



miach wydzierżawiono stoiska na handel biżuterią, pasmanterią, odzieżą, obuwem, kosmetykami, i oprawę obrazów. Jest tam także kantor wymiany walut. W ostatnich latach sklep został rozbudowany, zwiększyła się jego powierzchnia handlowa i ilość usług. Na piętrze Fali otwarto punkt pocztowy, ku wielkiemu zadowoleniu klientów. Na zewnątrz założono bankomat, sklep z wędlinami, mlekomat, a przed budynkiem pojawiła się zadaszona weranda pełniąca funkcję letniej kawiarni. Latem rozkładają się tutaj sprzedawcy wędlin i innych smakołyków. Można tam przysiąść po zakupach, zjeść lody.

W maju 1995 roku spółdzielnia przyjęła nową nazwę: Warszawska Spółdzielnia Handlowa Fala, i powiększyła stan posiadania. Otwarto nowe sklepy przy Patriotów 24 (hydrauliczny i metalowy) oraz sklep z zabawkami. Obok sklepu wielobranżowego zbudowano przy Bystrzyckiej duży barak, gdzie można kupić materiały budowlane i materiały do robót malarskich. Ten budynek ma uzyskać nowy wystrój, podobny do architektury sąsiadującego z nim nowego budynku spółdzielni, przeznaczonego na wynajem.

Od 2002 roku prezesem spółdzielni jest Jerzy Woszczyk, który dobrze wykorzystał swoje zdolności menadżerskie, doprowadzając do rozkwitu spółdzielni. Może ona dzięki temu wspierać różne społeczne inicjatywy, imprezy kulturalne i sportowe oraz szkolne festyny.



88



89



## Bazar

Osobną uwagę należy poświęcić bazarowi, ze względu na jego bujny rozwój i dzisiejsze znaczenie dla Falenicy.

Placyk położony między ulicami Filmową, Trocinową, Walcowniczą i Bystrzycką został przeznaczony na bazar w 1972 roku. Przed tą datą na „łączce”, powstałej po wypalonych żydowskich domach i ich ogrodach, w tygodniu pasły się krowy i konie. Chłopcy odbijali piłkę od ceglanej ściany domu-ruiny przy Trocinowej. To tutaj pan Szklarczyk wypuszczał swojego konia, a potem, jak zapamiętali współcześni, pił piwo w jego towarzystwie. Ruinę w końcu rozebrano, placyk ogrodzono i to były początki dzisiejszego bazaru.

W soboty zaczęły tu zjeżdżać furmanki z warzywami i owocami oraz liczni hodowcy gołębi, którzy wcześniej zbierali się w Międzyzlesiu. Falenica była dobrym miejscem na handel tymi ptakami, bo przed i po wojnie było tu wiele gołębników i wielu miłośników gołębi. Na zachowanym zdjęciu z lat 50. widać taki typowy gołębnik, a obok dzieci z domu przy ulicy Technicznej.

Stopniowo na bazarze pojawiło się też inne ptactwo: kanarki i papużki w klatkach, wiosną piskłeta ptactwa domowego, a także zwierzęta – psy, prosięta, kozy i króliki. Prawdziwe zoo i raj dla dzieci.



B.10



B.11

Na bazar ściągali złodzieje kieszonkowi i oszuści oraz żebracy. Bazar wypełniał się towarem, chociaż oferta nie była zbyt urozmaicona. Dużą popularnością cieszył się barek z piwem i kiełbaskami pana Rysia Okrasy. Wspomina się jeszcze w Falenicy nawiedzonego miotlarza, który oferował miotły swojej produkcji. Potem nastąpił kryzys lat 80. XX wieku i bazar opustoszał; pełniejszy bywał jedynie w soboty.

Koniec tego nieszczęsnego dziesięciolecia przyniósł liberalizację handlu, co natychmiast przyniosło poprawę zaopatrzenia, nie tylko w żywność. Wiele osób zapragnęło spróbować szczęścia w handlu i wielu się to udało – od rozkładanego łóżka i skrzynek przez „szczęki” doszli do stałego straganu lub nawet do własnego sklepiku. Od 1988 roku zaczął się wysyp inicjatyw handlowych. Najbardziej cieszył przełom w handlu mięsem, które od lat było towarem deficytowym. Kiedy na placyku przy torach obok istniejącego jeszcze domu-meliny pojawiły się stoły, na których wystawiono na sprzedaż wszelakie mięsiwo, trudno było uwierzyć własnym oczom, że permanentny deficyt przeszedł tak szybko w obfitość. Widok to był niezwykle i cieszył wyposzczonych klientów, chociaż taki handel mięsem pod gołym niebem, w kurzu, upale i letnich rojach much, urągał zasadom higieny.

W 1989 roku WSH „Samopomoc Chłopska” (kierowana wtedy przez Tomasza Bujnowskiego) podjęła się administrowania targowiskiem i odkupiła od WSS postawione tam obiekty – wspomniane ławy i murowane budyneczki. Pierwszym krokiem do ucywilizowania targowiska stało się utwardzenie powierzchni asfaltem w 1990 roku, dzięki czemu bazar przestał tonąć w kurzu lub błocie. Spółdzielnia doprowadziła też prąd i kanalizację. Bazar powoli zapełniał się blaszanymi budami i drewnianymi konstrukcjami osłaniającymi towar od słońca, deszczu i śniegu.

Handel uliczny przy Walcowniczej musiał ostatecznie przeprowadzić się za postawione ogrodzenie bazaru (w 1992 roku), choć zawsze się z niego wylewał na Bystrzycką i Walcowniczą, a wkrótce też na sąsiedni plac przy sklepie ogrodniczym. Handel zwierzętami po kilku latach musiał się wynieść z bazaru: urządzono go przy Patriotów, tuż przy granicy Warszawy. Niedługo tam pozostał (do 1995 roku), bo liczni handlarze blokowali rosnący ruch samochodowy na tej przelotowej ulicy.

Po 1990 roku zaczął się okres ekspansji handlujących przybyszów zza wschodniej granicy. Przybywali tu tłumnie z tobołami zawierającymi najróżniejsze towary. Najpierw ustawiali swoje stoiska na skraju bazaru od strony Filmowej, wówczas jeszcze niezabudowanej. Sprzedawali tanio wszelkiego rodzaju narzędzia, porcelanę, fajans, kryształy, obrusy i firany, ozdoby, przyprawy, czyli wszystko, co jeszcze było dostępne w krajach poradzieckich – także alkohole i papierosy. W miarę jak potrzeby mieszkańców w tych dziedzinach były zaspokajane, zmieniała się oferta, pojawiali się nowi sprzedawcy, także z Armenii czy Gruzji, a potem nawet z Wietnamu i Chin, chociaż ci opanowali raczej bazar na Stadionie i inne bazy warszawskie. Chińskie towary przez jakiś czas zalewały falenicki bazar, sprowadzane masowo przez hurtowników. Kupowano je ze względu na niską cenę, chociaż ich jakość była słaba.



Zabudowanie obrzeży bazaru drewnianymi sklepikami zmusiło handlarzy ze Wschodu do przeniesienia się na teren placu po drugiej stronie Bystrzyckiej, gdzie utrzymali się przez parę lat. Na początku XXI wieku zostały już tylko pojedyncze osoby. Zmienne były losy sklepików z używaną odzieżą. Niektóre splajtowały, natomiast nie zmieniała się popularność stoisk z ciuchami na świeżym powietrzu, licznie wystawianych w tygodniu na obu placach bazarowych, a także z boku sklepu Fala. Ceny zawsze były tu przystępne, a towar czasami bardzo atrakcyjny.

Tymczasem bazar od strony Walcowniczej i Filmowej obudował się drewnianymi sklepikami. W 1993 roku dobudowano wewnątrz bazaru rząd sklepów wzdłuż Walcowniczej, a potem kolejny pośrodku, a potem kolejny rząd wewnątrz, gdzie pomieściły się głównie sklepy mięsne. Liczba sklepików na zewnątrz i wewnątrz bazaru wkrótce przekroczyła setkę. Rosta różnorodność oferty, asortyment w sklepikach często się zmieniał, bo niektóre okazywały się nieopłacalne. Na powierzchni niezabudowanej rozkładały się stoiska-namioty, ławy, stoliki, stołeczki z jednym koszem. Po wyprawieniu zwierząt przybyło stoisk z warzywami, ubraniami, kwiatami, kosmetykami.

Bazar przechodził ciągłe metamorfozy, choć miał swoje stałe punkty w ciągu tygodnia i nieco inne stałe – w soboty. Zbudowanie parkingu na placu przy ulicy Bystrzyckiej w 2011 roku zmieniło nieco charakter handlu na świeżym powietrzu. Musiały zniknąć stoły z ciuchami, które w tygodniu przeniosły



8 12



8 13

się na plac właściwy oraz na miejsce koło przystanku, z boku budynku Zarządu Fali i z boku Fali-sklepu. W każdą sobotę, mimo widniejących tabliczek zakazu sprzedający „z koszyka” obsiadają ogrodzenie przy przystanku, oferując grzyby, borówki, czosnek i zieleń. Ilość i wybór towarów są imponujące – nieco mniejsze zimą lub w niepogodę. Także przy sklepie Fali na każdym wolnym miejscu handluje się warzywami, owocami, ubraniami.

Liczba stoisk plenerowych w Falenicy przyciąga kupujących, a kupujący – nowych handlarzy. Po wycięciu części krzewów od strony Walcowniczej w soboty rozkłada się tam wiele stoisk – z warzywami, kwiatami, ale też wszelkim innym dobrem. Od wiosny do jesieni można tu spotkać stoisko oferujące na wagę różne zioła (m.in. rozmaryn, bazylię, szalwię, miętę), sałaty, rzadkie warzywa (np. karczochy) oraz jadalne kwiaty (np. cukinii, nagietka). Stoisko obsługuje bardzo sympatyczna rodzina, zakupy są tu przyjemnością.

W ciągu czterdziestu lat swego istnienia falenicki bazar rozwijał się w zgodzie z czasami, zamożnością klientów, ich preferencjami. Co jakiś czas poszczególne sklepiki zmieniały właściciela i asortyment, a względnie stałe stoiska „pod chmurką” czy pod namiotem też ustępowały miejsca innym. Nie są to jednak zmiany rewolucyjne i rzadko kiedy klienta zaskakuje brak ulubionego straganu; czasem przejmuje go rodzina, gdy kupiec się zestarzeje lub przeniesie do lepszego świata. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej prawie już nie widać handlarzy ze Wschodu, utrzymało się tylko kilku Ormian.

Kupcy bazarowi w większości zrzeszeni są w Stowarzyszeniu „Bazar Falenica”, które w listopadzie 2015 roku liczyło 80 członków. Od 16 października 2015 roku prezesem zarządu Stowarzyszenia jest Roman Cała. Kupcy reprezentują 31 grup towarowych i cztery rodzaje usług.

## **Bazar przed modernizacją**

Po 2010 roku zaczęły się poważne przymiarki do modernizacji bazaru, który powinien odpowiadać współczesnym, europejskim standardom. Ma chronić kupców i klientów przed kaprysmi pogody, zapewniać odpowiednie oświetlenie, infrastrukturę i sanitariaty. Aby dobrze rozpoznać potrzeby kupców i klientów, ich poglądy na nowe urządzenie bazaru, władze dzielnicy zarządziły jesienią 2015 roku konsultacje, trwające kilka miesięcy.

Poniższy opis (z marca 2016 roku) ma na celu zachowanie pamięci o kształcie falenickiego bazaru przed Wielką Zmianą.

Sklepy zewnętrzne od strony ulicy Walcowniczej zaczynają się od furtki wielką wystawą jarzyn i owoców sięgającą do wnętrza bazaru. Wystawa należy do domku o numerze 1/2, który mieści też sklep z ubraniami. Pod nr 3 jest Salonik Prasowy, a dalej Wygodne Obuwie (nr 4) i sklep Stylowe Wnętrza (nr 5). Kwaciarnia p. Macisowicza ma nr 6 – a dalej Pasztecarnia (garmazeryjna, nr 7), sklep hydrauliczny (nr 10), bar p. Rudnickiej (nr 11). Lombard funkcjonuje w sklepiku nr 12, za nim



Śpiżarnia (garmazeria Ziemiński); na rogu z Filmową – sklep z artykułami metalowymi i narzędziami (Metland).

Skręcając w prawo w Filmową mijamy furtkę, przy której znajduje się kiosk z prasą i książkami (nr 75, mieszczący też punkt Inpost), a dalej spotykamy kolejno: zakład fryzjerski (nr 14), sklep odzieżowy Outlet (nr 15, zamknięty), dwa sklepy z drobiem, sklep z herbatami, kawą i naczyniami Cesarska Perła (nr 19), sklep z wodami i sokami Helena (nr 20), sklep papierniczy Kleks (nr 21) oraz Zielony Sklepik z żywnością ekologiczną (nr 22).

Od bramy przy Trocinowej wewnętrzny rząd sklepów zaczyna się sklepem z futrami i antykami, potem są sklepy z chemią gospodarczą, bielizną, dalej z warzywami (nr 87 i 88), z torbami i szalami, z mięsem, z jajkami (112), z obrusami i pościelą (109), pieczywem (w dwóch sklepach: 79 i 78), artykułami żywnościowymi p. Niedbałki (77). Na końcu tego szeregu jest sklep z odzieżą dziecięcą Jaś i Małgosia.

Na tyłach sklepów przy Walcowniczej znajduje się pierwszy ciąg wewnętrzny ze sklepami: z pościelą i bielizną (36), dalej rybny, warzywny, sklep z odzieżą, rajstopami (41), z butami (42 i 46) oraz dwa sklepy z odzieżą używaną (50, 51). Sprzedaje się tu też odzież w małej budce.

Wchodząc od Walcowniczej przez furtkę, widzimy sklep optyka (Janusza Beczkowicza), sklep z pościelą i obrusami, oraz sklep tymczasowo pusty (58). Podążając w tym samym kierunku, mijamy sklep



z papierosami (39), sklep z herbatami, chemią gospodarczą (63), serwis komputerowy (62, okazjonalnie), sklep rybny (60), sklep z ubraniami i wędkarski (66 i 67). W ciągu równoległym: stoisko z jarzynami i owocami (97), sklep z odzieżą (95), z koszulami i odzieżą oraz duży sklep z mięsem i wędlinami.

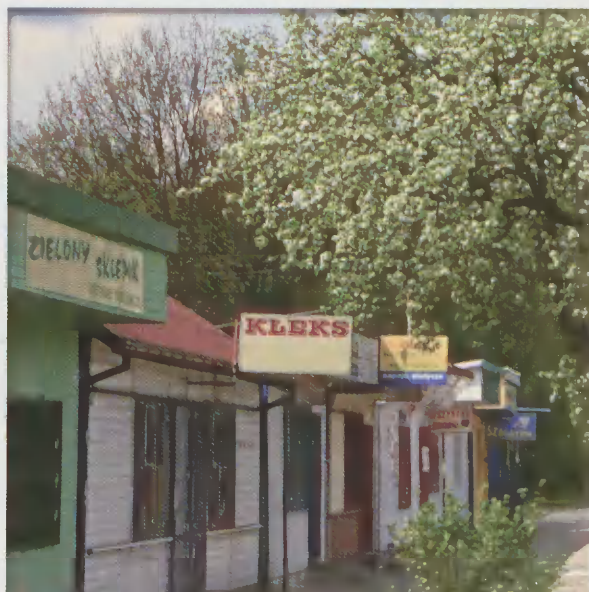
Idąc pierwszą wewnętrzną alejką wzdłuż ciągu sklepów w kierunku Filmowej, mijamy po drodze następujące sklepy: gospodarstwa domowego (26–27), Świat Korali (111), sklep z prezentami (30) oraz z ubraniami i z butami. Na przejściu do drugiej alejki mieści się duży sklep z odzieżą (32).

Od drugiej strony tego budynku niektóre sklepy (z butami, z biżuterią) mają tu drugie wejście, a dalej mieszczą się kosmetyki (68), pracownia krawiecka (30A) oraz mięsny i filia sklepu 101. Na końcu tego rzędu sprzedaje się odzież z Francji i Włoch.

W rzędzie trzecim znajdują się głównie sklepy mięsne (numery 100–108), ale też pieczywo (98) i sklep zoologiczny (99). Na końcu – ciasta (113). W budynku naprzeciw, w pobliżu furtki wychodzącej na ulicę Filmową, są sklepy: żelazny, z narzędziami i elektrotechniką (nr 34 i 80), sklep wędkarski (81), dwa spożywcze (83 i 84). Dalej znajdujemy stałe stoiska pod namiotami: dwa odzieżowe, z biżuterią (okresowo) i dwa stoiska z różnymi towarami elektrycznymi i innymi (sprzedawca ze Wschodu).



B.16



B.15



W pobliżu Bystrzyckiej stoi murowany pawilon mieszczący 5 sklepów. Razem na bazarze było otwartych ponad 70 sklepów. W drugiej połowie tygodnia, gdy sprzedawców przybywa, kupujący ma do wyboru około 20 stoisk z warzywami (w tym dwa stoiska mają zaplecze w postaci sklepu). Większość z nich ma pełną ofertę towarową, niektóre proponują tylko kilka rodzajów warzyw. Te bogatsze oferują także grzyby, ziarna, bakalie i kwiaty. Oprócz tego, w tygodniu, w dni pogodne znajdziemy stoły z odzieżą nową i używaną. Koło bramy od Bystrzyckiej rozkładają się zwykle „antyki”; w czwartki ich oferta jest bardzo bogata.

W sobotę niezabudowany sklepami teren bazaru wypełnia się i zasadniczo zmienia. Znikają stoły z ciuchami, niektóre stoiska się przemieszczają, cała przestrzeń zostaje szczelnie zastawiona różnorodnymi stoiskami, które często skrywają towar pod namiotami. Luźniej jest tylko podczas bardzo złej pogody. Gdy jest ładnie, bazar staje się dla Falenicy i okolicznych osiedli nie tylko miejscem zakupów, ale też okazją do miłych spotkań i pogaduszek.



0.17



0.18



8.19

## Handel w XXI wieku

W nowym stuleciu oferta handlowa w Falenicy staje się coraz bogatsza. W 2003 roku bazar zyskał konkurencję w postaci pobliskich Delikatesów, otwartych również w niedzielę.

Na Walcowniczej handlową tradycję tej ulicy do XX wieku podtrzymywał oprócz bazaru tylko sklep WSS. Potem pojawił się naprzeciw sklep sieciowy Żabka. Sklep WSS znikł w 2015 roku (nie wytrzymał konkurencji), podobnie jak wcześniej sklep tej firmy przy ulicy Oliwkowej.

Odpowiednikiem Fali po drugiej stronie torów jest sklep dyskontowy Stokrotka (otwarty 5 grudnia 2009 roku) przy ulicy Patriotów. Ma powodzenie, mimo że w pobliżu



8.70



8.71



Falenicy działają sklepy Biedronka i Lidl (w Miedzeszynie).

Mimo dużej konkurencji, jaką stwarza Fala i wspomniane wyżej sieciówki, małe sklepy falenickie na bazarze i poza nim nie bankrutują. Może dlatego, że mimo wszystko znacznie wzrosła zamożność Polaków.

W XXI wieku ożywił się też nieco handel przy ulicy Młodej, choć nie tu bije teraz serce handlowej Falenicy. W pierwszym budynku po prawej stronie tej ulicy długo mieścił się sklep rybny Centrali Rybnej. Uległ likwidacji w 2002 roku, a rok później, po remoncie w 2003 roku, przeniesiono tam pocztę z dawnego budynku Ezry, ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców.



0.74



0.77

Za sklepem rybnym znajdował się kiedyś sklep mięsny. W styczniu 1985 roku uległ on zniszczeniu w wyniku wybuchu gazu i pożaru. Zginęło wówczas sześć osób, a wybuch uszkodził cztery domy po obu stronach ulicy. Bardzo poszkodowany był dom państwa Sierzputowskich, gdzie w piwnicy również nastąpił wybuch gazu. Budynek o numerze 24 ogarnął pożar. W rezultacie tej tragedii zmienił się wygląd prawej strony ulicy Młodej. W odbudowanym domu Sierzputowskiego (nr 15) mieści się bardzo dobrze zaopatrzony markowy sklep sportowy. Po tej stronie znajdujemy dwa sklepy spożywcze, sklep papierniczy i jeszcze jeden sklep spożywczy WSS, mieszczący się w budynku dawnej restauracji Metterów.

Przekraczając ulicę Derkaczy, widzimy na miejscu dawnej gospody otwarty w 2002 roku duży sklep Świat Dziecka z bardzo bogatym asortymentem. Jego „dworkowa” architektura wyróżnia się stylem na tle innych domów przy tej ulicy.

Lewa strona Młodej także poprawiła ostatnio swój wygląd, ale nie dotyczy to kilku najstarszych domów. Pierwszy dom przy torach (nr 28) został wyremontowany po śmierci p. Komorowskiej i przechodził różne koleje losu. Obecnie mieści elegancki sklep fotograficzny, jedyny w Falenicy, oraz sklep z alkoholem, oferujący głównie wina gruzińskie.



0.23



0.23



Kilka starych sklepików po tej stronie Młodej funkcjonuje nadal, inne stale zmieniały asortyment. Do pierwszych należy sklep zoologiczny, mieszczący się w jednym z najstarszych murowanych domów, pod numerem 22A.

Na parterze kamienicy Malców przez kilka dziesiątków lat utrzymuje się zakład fryzjerski i ładny sklep Zazdrostka z pasmanterią, dywanami, firankami i materiałami zastonowymi.

Wiele sklepików nie przetrwało, np. butik z odzieżą czy Stokrotka (z butami). Dobrze prosperuje natomiast księgarnia pana Żukowskiego, mieszcząca się w skromnym drewnianym domu za kamienicą Malców. Jest wypełniona szczerlnie książkami, a właściciel chętnie i szybko sprowadza zamówioną pozycję.

Gdy policzymy wszystkie tutejsze sklepy, okaże się, że nie jest ich mało, bo 14. Gdy zaś doliczymy sklepiki znajdujące się między Młodą a Bysławską (obecnie kwaciarnia, sklep odzieżowy, bar kebab i piekarnia), będzie ich prawie 20.

W odróżnieniu od pojedynczych, małych sklepów falenickich, dwa prywatne składy materiałów budowlanych przy torach zajmują dużo miejsca i nie dodają urody Falenicy, ze względu na brak ładnego



8.26



8.28

ogrodzenia. Pierwszy skład założył na początku lat 90. Stanisław Starosz, a obecnie prowadzą go jego synowie – Wojciech i Robert. Nieco dalej rozciąga się aż do Ochoczej, na znacznym terenie, skład z bogatą ofertą wszelkich materiałów budowlanych (własność Roberta Fudały).

Kończąc przegląd oferty handlowej, trzeba też wymienić dwa spore sklepy ogrodnicze. Przy Bystrzyckiej działa wspomniany już Cetus, gdzie oprócz dużego wyboru krzewów, nasion i narzędzi jest ogromny wybór doniczek. Iglak przy Patriotów ma duży zestaw narzędzi ogrodniczych i piękny wybór artykułów na prezenty – porcelanę, świece, ozdoby. Silną konkurencję dla tych sklepów stanowi bazar, na którym są prawie zawsze w sprzedaży kwiaty doniczkowe, ogrodowe i krzewy. Szczególnie duży wybór jest w soboty.



8.77



8.79



## 9. Co nowego w XXI wieku?

*Wiek XXI w Falenicy odrabia zapóźnienia wieku XX. Dla faleniczan ujemną stroną mieszkania w naszej pięknej miejscowości był od zawsze brak kanalizacji, zły stan dróg, ulic i chodników, niedostatek sklepów i restauracji.*

Dla spółdzielców – sprawa dostaw wody, dla mieszkańców starych drewniaków – trudne warunki mieszkaniowe. Wszystkim doskwierała kiepska komunikacja i brak placów zabaw dla dzieci. W ciągu kilkunastu lat nowego wieku w wielu dziedzinach nastąpiła znaczna poprawa. Mimo to jeszcze wiele zostało do zrobienia.

Spółdzielczy wodociąg, obsługujący w XXI wieku jeszcze kilka ulic ze starych hydroforni, wymagał zamknięcia, zastąpienia przez wodociąg miejski. Po wieloletnich staraniach likwidatora SOP, Andrzeja Kiełczewskiego, doprowadzono do wyłączenia hydroforni. Pozostała jeszcze kwestia sieci rozprowadzającej wodę. Była ona zbudowana przez SOP i zaopatrywana w wodę przez MPWiK. Sieć ulegała licznym awariom, a MPWiK nie chciało się podjąć jej konserwacji, m. in. dlatego, że zbudowano ją niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Rozbudowa wodociągu miejskiego na Zaporozu w latach 2011–2016 i szeroka akcja uświadamiająca spowodowały, że wieloletni problem z dostarczaniem i rozliczaniem opłat za wodę zbliża się do rozwiązania.

Znacznie wolniejsze są postępy w budowie kanalizacji. Pomyślnie perspektywy stworzyło zakończenie instalacji kolektora „W” nad Wisłą. Dzięki temu wawerskie osiedla stopniowo pozbywają się szamb i związanych z nimi utrapień. Nieskanalizowani czekają niecierpliwie na swoją kolej.

Około 2000 roku na sto dziesięć falenickich ulic tylko 20 miało asfalt, a nieliczne chodniki były nierówne i dziurawe. Przy końcu 2015 roku proporcje się odwróciły: asfaltowanych lub pokrytych kostką jest 73 ulic, utwardzonych gruzem 13 (uliczki wewnątrzosiedlowe jak Chełchowska, Chorzelska, Frysztacka, Gorajska, Międzyrzeczka, Pińczowska, Ropczycka, Rościszewska, Stawiszyńska, Stargardzka, Wakacyjna, Zagórzycza i Żnińska). Nawierzchnię niektórych uliczek poprawili na swój koszt mieszkańcy. Z większych ulic pozostały nieutwardzone Kłodzka i Dusznicka (oczekujące na kanalizację), a z mniejszych – Krokusów/Wiślanych Pól, Kronikarska, Kudowska, Porębska, Ratyniecka, Regionalna, część Sztumskiej, Tamaryszków, Wasilkowska, znaczna część Werbeny i Wrzosowa.

Reszta ulic to albo leśne trakty i ścieżki, takie jak: Brücknera, Centurii, część Obszarowej, Soplicka i Tamaryszków, lub zaułki jak Dulczyńska, Rusinowska, Szymbarska, Trzebnicka, Żmigrodzka. Nie mogą na razie liczyć na asfalt ulice obecnie prawie pozbawione domów – Mimozy, Żakowska, Ziarnista czy Świtezianki. Przybyło wiele nowych chodników, w tym niezwykle potrzebne przy Walcowniczej, Technicznej i Bystawskiej. Stan wielu starych chodników uległ poprawie.

Komunikację drogową w Falenicy ułatwiło zbudowanie rond po wschodniej stronie torów (2001) i po stronie zachodniej (2013) oraz runda u wylotu ul. Mozaikowej przy Bystawskiej (2016). Powstały nowe parkingi, które nieco ucywilizowały parkowanie w soboty (duży przy Walcowniczej/Bystrzyckiej w 2011 roku i mniejszy naprzeciw bazaru w 2014 roku). Przed kościołem i przed szkołą nr 124 przy ul. Bartoszyckiej położono kostkę na małych placykach przy lasku, ułatwiając samochodom parkowanie.

Dzięki wnioskom mieszkańców na większości ulic utwardzonych, a nie będących trasami autobusów, umieszczono progi spowalniające, zwiększające bezpieczeństwo przechodniów.

Komunikacja kolejowa została nieco usprawniona przez wprowadzenie pociągów Szybkiej Kolei Miejskiej (linia S1), które są tak samo szybkie jak pociągi Kolei Mazowieckich, ale mają nowocześniejsze składy i cieszą oczy czerwonym kolorem.

Po generalnym remoncie torów podjętym w 2015 roku pociągi jeżdżą z większą częstotliwością, ku radości pasażerów. Cieszy też poprawa dostępności peronów od czasu urzędzenia w 2013 roku wspomnianych już zejść na stronę wschodnią i zachodnią torów. Natomiast ujemnym skutkiem zwiększenia częstotliwości kursowania pociągów jest częstsze (i na dłużej) zamykanie przejazdu kolejowego. W rezultacie po obu stronach torów tworzą się nierzadko długie kolejki samochodów.



9.1



9.2



Podczas 15 lat nowego wieku do sieci komunikacji autobusowej przybyła linia 305 (od 2006) i 213 (od 2009). W roku 2008 zwiększono częstotliwość jazdy autobusów 115 i 142 (do 2 na godzinę) i wprowadzono zasadę regularności w rozkładzie, z małymi tylko odchyleniami, co bardzo ułatwia zapamiętywanie rozkładu jazdy. Mieszkańców strony zachodniej wielce ucieszyło zmodernizowanie pętli autobusowej przy ul. Bystawskiej. Wraz z nowymi przystankami i rondem u wylotu ulicy Mozaikowej dodaje ona urody tej części Falenicy, która zmienia się powoli na korzyść dzięki nowym osiedlom i odnowionym elewacjom domów.



93



94



97



9.3

## Mieszkania, domy

W XXI wieku zaczęły w Falenicy powstawać mini-osiedla na wynajem, ładne i zaprojektowane nowoczesnie, z rozległą przestrzenią wspólną, której nie posiadały stare domy czynszowe. Pierwsze takie osiedle powstało między ulicami Bysławską, Derkaczy, Jagienki i Włókienniczą. Domy budowała spółka Towarzystwa Budownictwa Społecznego, działki (z reguły) wносиło Miasto Stołeczne Warszawa. We wrześniu 2002 roku rozpoczęto budowę pierwszych dwóch z pięciu planowanych domów. Już w marcu 2004 roku wydano pozwolenie na użytkowanie 35 mieszkań przy ul. Jagienki 6 i 8. Najemcy wpłacali 20% wartości lokalu



9.5



według rzeczywistych kosztów budowy. Reszta kosztów była pokrywana z kredytu udzielonego przez Krajowy Fundusz Mieszkaniowy. W tych domach mieszkają obecnie 164 osoby. We wrześniu 2005 roku oddano do użytku domy pod adresem Jagienki 10 i Bysławska 87, a w grudniu 2007 roku dom pod adresem Bysławska 89. Łącznie powstały 64 mieszkania, w których zamieszkało 146 osób, wpłacając uprzednio 30% wartości budowy.

Podobne w stylu budynki zbudowano w pobliżu, przy Włókienniczej/Ciepielowskiej, w 2009 roku jako budownictwo komunalne (4 budynki z mieszkaniami 1, 2 i 3-pokojowymi) o umiarkowanym czynszu.

Po wschodniej stronie torów Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wigor” zbudowała na początku XXI wieku piętrowe budynki szeregowe na miejscu resztek po drewnianych letniakach i domach.

Firma Mostostal Technika postawiła przy ulicach Popradzkiej i Poezji pięć ładnych domów, które niestety nie posiadają otoczenia pozwalającego na założenie zieleńców.

Na ugorach między ulicami Nadwiślańską a Wałem Miedzeszyńskim (ulice Retmańska, Wiślanego Nurtu, Nad Wisłą) i między Wałem Miedzeszyńskim a ulicą Poezji i Jachowicza (Przylaszczkowa i Krokusów/Wiślanych Pól) zaczęły powstawać osiedla domów szeregowych i jednorodzinnych. Noszą piękne nazwy, jak: „Osiedle Dobre”, „Osiedle Krokusów”, „Osiedle Sosnowy Park” (w budowie).





9.9



9.10

Domy, stojące w długim ciągu od Wału Miedzeszyńskiego, są oznaczone wszystkimi literami alfabety, a po ich wyczerpaniu – cyframi przy literze „z”. Ten typ zabudowy dość znacznie różni się od zabudowy miasteczkowej, spółdzielczej czy letniskowej, jaka cechuje większość terenów Falenicy.

W nowym wieku przybyło też kilka pojedynczych budynków pełniących funkcje publiczne. W 2000 roku na zalesionej działce ofiarowanej jezuitom przez Marię Wojciechowską powstało Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury, zwane w skrócie ECCC (od angielskiej nazwy centrum: European Centre of Communication and Culture). Zajmuje trzypoziomowy budynek o powierzchni użytkowej prawie 1200 m kw. przy ul. Oleckiej 30. W kosztach budowy uczestniczyły m.in. międzynarodowa organizacja katolicka Kirche in Not (Kościół w potrzebie) i Renovabis (Akcja Solidarności Katolików Niemieckich z ludźmi w Europie Środkowej i Wschodniej). Działalność Centrum ma kilka wymiarów: duchowy, naukowy, edukacyjny i kulturalny. ECCC działa na rzecz integracji europejskiej poprzez współpracę i wymianę międzynarodową wykładowców, słuchaczy i studentów z placówkami różnych Kościołów oraz instytucji świeckich, zwłaszcza krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Wśród wielu różnych kursów proponowanych przez jezuitów na rok 2016 na uwagę zasługuje trening zastępowania agresji zachowaniami odważnymi i kurs budowania umiejętności społecznych. W ofercie są





9.11



9.12

zajęcia pod nazwą „Psychologia i rozwój”, prowadzone przez wykwalifikowanych psychoterapeutów i specjalistów. Centrum zapewnia miejsca hotelowe i wyżywienie, sale komputerowe, bibliotekę i oratorium (miejsce do medytacji i modlitwy). Dysponuje profesjonalnym studiem nagraniowym.

W XXI w. pojawiły się w Falenicy dwie nowe placówki oświatowe. W 2004 roku na terenie hostelu Jazz-Pol przy Lokalnej 51 Stowarzyszenie Wspierania Edukacji „Sternik” zorganizowało przedszkole i niepubliczną szkołę podstawową dla dziewcząt „Strumienie”. Wzorując się na szkołach Opus Dei we Francji, Stowarzyszenie skupia rodziców, którym szczególnie zależy na religijnym wychowaniu



9.13





9.14



9.13

dzieci i są gotowi za to odpowiednio zapłacić. Szkoła zakłada współdziałanie rodziców w wychowywaniu dzieci i zapewnia wiele zajęć dodatkowych. W 2007 roku mieściła klasy od 0 do 6. Po zbudowaniu odpowiednio dużego budynku w Józefowie przeniesiono tam dziewczęta; w szkole „Sternika” na ul. Lokalnej uczą się teraz chłopcy w klasach 1–3. Szkoła nazywa się „Żagle”.

Katolickie Liceum Ogólnokształcące – Zespół Szkół Ogólnokształcących (gimnazjum i liceum) Towarzystwa Absolwentów KUL im. św. Pawła z Tarsu, przeniesione z Józefowa, mieści się na II piętrze budynku dawnej hali biurowej PAPu przy Poezji 19. Zaletami szkoły są m.in. małe klasy, zwiększony wymiar matematyki, nauki języków obcych (niemiecki, angielski, hiszpański), bogata oferta zajęć dodatkowych, a także możliwość wyboru dowolnego przedmiotu w zakresie rozszerzonym w ramach przedmiotów wykładanych w szkole (dot. liceum). Liceum przygotowuje do matury międzynarodowej wysoce zmotywowanych, ambitnych uczniów.

W 2005 roku w domu ofiarowanym przez Krystynę i Wiktora Powalskich (przy ul. Starczej 8) powstał Dom Dziennego Pobytu dla Seniorów Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej. Dom znajduje się w pięknie urządzonej ogrodzie. Organizowane są tam liczne zajęcia sprzyjające podnoszeniu sprawności i aktywności seniorów, w tym zajęcia plastyczne, teatralne, muzyczne, ruchowe (gimnastyka, rehabilitacja) i komputerowe, a także



wycieczki, wykłady i nauka języka obcego. W ośrodku zapewnia się pensjonariuszom dwa posiłki dziennie, a w razie potrzeby pomoc psychologiczną, socjalną czy pielęgniarstwa.

Do najnowszych placówek społecznych należy też założony w 2014 roku niepubliczny żłobek i przedszkole o nazwie Przyjaciel, mieszczące się w wysokim budynku przy ul. Poezji 19.

Z innych nowych obiektów należy wymienić restaurację Sakaba oraz ładny, duży budynek przy Patriotów 47, który jest przeznaczony na siedzibę firmy IVEX.

W obecnym stuleciu powstało też kilka ładnych domów prywatnych o architekturze reprezentującej różne style. W typie rezydencji są domy przy ul. Kosodrzewiny 27 (zaprojektowana przez Wojciecha Hermanowicza) i Przełęcz 23 (zaprojektowana przez Bogdana Kulczyńskiego). W typie dworcowym – dom przy ul. Derkaczy 17, w typie modernistycznym – domy przy ul. Podkowy 8 i Frenkla 11. Ładnie i ciekawie zostały przerobione domy przy ul. Oliwkowej 5 i 6.

## Usługi medyczne

W nowym wieku, dzięki powstaniu nowych poradni i gabinetów lekarskich poprawił się znacznie zakres usług medycznych. Darmed – niepubliczne centrum medyczne – przeniósł się w 2006 roku do nowego budynku przy Bystrzyckiej 50. W ośmiu gabinetach lekarskich przyjmują tu lekarze 25 specjalności,



9.16



9.17



9.20A



9.18



9.20



9.19





9.208

a w ramach NFZ – lekarz pierwszego kontaktu. Przychodnia stale zwiększa zakres usług.

Od 2014 roku działa przy ul. Oliwkowej 2 prywatna klinika leczenia bólu (Fizjo-med Center). Jej właścicielem jest Mikołaj Buczyński. Klinika zapewnia usługi z zakresu rehabilitacji, integracji sensorycznej, logopedii, fizykoterapii, dietetyki, treningu personalnego i treningu nordic walking. W 2016 roku przy klinice został otwarty sklep oraz wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego.

W 2015 roku w nowym, ładnym budynku postawionym przez spółdzielnię Fala przy Bystrzyckiej 59 uruchomiono specjalistyczne



9.201



9.21



9.27

centrum zdrowia Fit Medica (spółka z o.o.; prezesem jest Beata Pecarz). Centrum oferuje kompleksową opiekę nad pacjentami ze schorzeniami układu krążenia (badania ekg, holter ekg, holter ciśnieniowy, echo serca, usg tętnic). Zatrudnia specjalistów w następujących dziedzinach: endokrynologii, kardiologii, neurologii, neurochirurgii, ortopedii, reumatologii i rehabilitacji. Wykonuje się tu masaże i terapię manualną.

W 2015 roku powstał też przy ul. Bystrzyckiej, w małym domku koło przedszkola, gabinet podologii (leczenia stóp) „Zdrowe stopy”. Oferuje usługi w zakresie rekonstrukcji paznokcia, kriochirurgii i kosmetycznego pedicure.



9.23



## Obiekty sportowe i place zabaw

Najbardziej imponującym obiektem sportowym, jaki powstał w nowym wieku, jest hala sportowa przy Zespole Szkół 111 przy ul. Poezji 5 (zob. rozdz. 10 „Życie społeczne”).

Wszyscy mieszkańcy, a zwłaszcza dzieci, z radością powitali unowocześnienie w kwietniu 2014 roku placu zabaw (otwartego w 1997 roku) przy lasku między ulicami Walcowniczą a Frenkla. Faleniczanie zabiegali o to przez wiele lat. Teren zyskał bardzo na urodzie, postawiono atrakcyjne urządzenia dla rozrywki i ćwiczeń fizycznych dla dzieci i kilka dla dorosłych.

Nowy, niewielki plac zabaw dla dzieci otrzymała też strona zachodnia przy ulicy Bysławskiej (w 2009 roku).

Każda z falenickich szkół także wzbogaciła swoje wybiegi o kolorowe urządzenia do zabaw dla dzieci. Widać je przy szkołach 124, 111, 216 i przy szkole „Sternika” na ul. Lokalnej.



9.74



9.75

## Przemysł

W XXI w. korzystnie zmienił się wygląd kompleksu dawnych zakładów Mera-Pnefal. Budynek został wynajęty przez rozliczne firmy. Biurowiec Mera Park po remoncie i modernizacji prezentuje się bardzo efektownie; w 2016 roku mieścił biura 26 firm. Na terenie kompleksu Mery działają liczne zakłady produkcyjne: Mera Technik, Mera Metal, Varioter, Merater, Defil, Auma, Faldruk, Filmar, Bell, Intronic, Normal, Eco-Plast, B.K.Perfect. W środku terenu przemysłowego straszy na wpół rozebrany budynek.

Drugi największy pracodawca sprzed 1990 roku to Poligraficzna Spółdzielnia Inwalidów przy ul. Oleckiej 23. Zakład ten także nie przetrwał zmian w gospodarce i utraty rynku RWPg. W 2016 roku funkcjonowało tu 18 firm i zakładów usługowych, w tym m.in. drukarnia, dom aukcyjny Mebis i pracownia stolarska Top Design.

Na rozległym terenie między ulicami Bysławską a Małowiejską była kiedyś cegielnia, a potem cementownia i wytwórnia wielkiej płyty. W latach 90. zainstalował się tu duży zakład Invac-Intervac, produkujący wyroby z tworzyw sztucznych. Po jego upadłości w 2012 roku pozostały zrujnowane magazyny i budynki biurowe.



9.76



9.77



Teren przejęła spółka Katharsis Development w celu budowy parterowego zespołu czterech budynków usługowo-handlowych (supermarket spożywczy, sklepy RTV AGD, drogeria, apteka, sieciowe sklepy odzieżowe i obuwnicze) o nazwie HopStop Falenica. Zaplanowano także ogólnodostępny parking naziemny i stację benzynową. Centrum handlowe miało zostać oddane do użytku w 2014 roku, ale prace budowlane się opóźniają.

W głębi terenu widoczne są budynki firmy AGC Glass Europe (wejście od Małowiejskiej 30). Jest to fabryka europejskiej grupy AGC Glass, która ma centralę w Louvain-la-Neuve (Belgia). Produkuje, przetwarza i dystrybuje szkło płaskie do zastosowań budowlanych (szklenie zewnętrzne i wewnętrzne, szkło dekoracyjne), motoryzacyjnych (szyby oryginalne i zamienniki) i paneli solarnych.

Falenicy stale przybywają nowe obiekty, poprawia się jej wygląd, ale nadal nie posiada ona swojego miasteczkowego centrum, czyli jak dawniej się mawiało – rynku, gdzie mogliby się chętnie spotykać jej mieszkańcy. Śmiały projekt przedstawiony przez zespół architektów w 2015 roku po konsultacjach społecznych okazał się zbyt trudny do realizacji. Konsultacje wykazały jednak, że falenicka społeczność domaga się powstania choćby budynku spełniającego funkcje Domu Kultury, a władze dzielnicy są temu przychylnie.



9.78



9.79

## 10. Życie społeczne

### *Życie religijne i duchowe*

#### 1. Kościół katolicki.

Spółeczne życie religijne koncentruje się w Falenicy wokół dwóch ośrodków: **katolickiego kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Narcyzowej 18 oraz Domu Zakonnego Jezuitów** (ul. Początkowa 14); jezuici prowadzą też Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury (Olecka 30). W parafii NSPJ msze św. odprawiane są codziennie o godz. 7, 8 i 18, a w dni świąteczne o 7, 8.30, 10, 11.30, 13 i 18. Jezuici sprawują mszę św. codziennie o godz. 9 w kaplicy Św. Krzyża w Domu Zakonnym, natomiast w niedziele i święta o godz. 9 i 11 w auli św. Edyty Stein, w podziemiach budynku Centrum.

**Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa.** Oprócz uczestnictwa we mszach świętych i nabożeństwach takich jak nieszpory, roraty, triduum paschalne, różaniec, koronka do Miłosierdzia Bożego i in., parafianie modlą się i pogłębiają swoją wiedzę religijną w licznych grupach, które spotykają się w Domu Parafialnym lub w domach prywatnych, zazwyczaj pod opieką przydzielonych księży.

Chronologicznie najstarszą grupą jest **Koło Żywego Różańca**. Spotyka się w pierwszą niedzielę miesiąca po mszy św. na godz. 13.

**Domowy Kościół.** Jest gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie, czerpie z bogactwa charyzmatu Oazy i międzynarodowego ruchu małżeństw katolickich Equipes Notre-Dame. Kładzie nacisk na rozwój i wzrost duchowości małżeńskiej, wychowywanie dzieci w duchu chrześcijańskim. Uczestnicy spotykają się co miesiąc w grupach (cztery do siedmiu małżeństw) nazwanych kręgami, aby wspólnie czytać Słowo Boże, modlić się i dzielić doświadczeniami. W rodzinach realizują zobowiązania do modlitwy, dialogu i pracy nad sobą. Raz w roku uczestniczą w rekolekcjach formacyjnych. Kręgów tych jest pięć (w 2016 roku).

Młodzieżową gałęzią DK jest **Oaza** skupiająca młodzież (około 100 osób). Spotkania Oazy odbywają się co tydzień, w piątki o 19. Rozwijają się też niedawno utworzona grupa dziecięca – **Dzieci Boże**.



10.1



Pierwsza wspólnota **Neokatechumenatu** powstała w parafii w 1989 roku. Obecnie liczy około 25 osób. W każdą środę zbiera się na celebracji Słowa Bożego, a w soboty na liturgii Eucharystii, raz w miesiącu bierze udział w konwencji i Liturgii Pokutnej.

**Koło Przyjaciół Radia Maryja** działa formalnie od 1999 roku, wspierając cele radia toruńskiego i uczestnicząc w misji ewangelizacyjnej. Wspomaga działalność na rzecz obrony życia, organizuje pielgrzymki do różnych sanktuariów na terenie Polski.

**Odnowa w Duchu Świętym** to grupa charyzmatyczna założona w 2014 roku.

W 2009 roku powstała **Wspólnota dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa**, która ma spotkania modlitewne we wtorki.

**Wspólnota Uwielbienia – Falenica dla Jezusa** (około 20 osób) spotyka się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca, aby modlić się muzyką i śpiewem.

**Wspólnota Ewangelizacyjna** jest prowadzona przez siostrę Tomaszę Potrzebowską ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Wspólnota ma zajęcia katechetyczne w parafii i raz w miesiącu spotkania w katedrze.

**Caritas** falenicka organizuje pomoc materialną dla potrzebujących, ale służy także wsparciem duchowym. Prowadzi księgarnię w podziemiach kościoła. Ma spotkania formacyjne raz w miesiącu. Pracuje w niej kilkanaście osób w charakterze wolontariuszy.

Pod duchową opieką księży znajduje się też **chór parafialny Flaminie i harcerze (ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza)**. Parafia wydaje co tydzień „Wiadomości Parafialne” i ma swoją stronę internetową.

**Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury.** Wymiar duchowy działalności ECCC to rekolekcje, dni skupienia, sesje i warsztaty z duchowości. W 2016 roku kontynuowane są m.in. sławne rekolekcje ignacjańskie (ćwiczenia duchowe według metody św. Ignacego Loyoli) i Modlitwa Jezusowa – Medytacja Chrześcijańska. Prowadzi je o. Grzegorz Ginter wraz ze współpracownikami. Szczegółowe informacje można uzyskać ze strony internetowej ECCC.

## 2. Inne zgromadzenia religijne i parareligijne.

**Ośrodki Zen.** Pierwszy znajduje się przy Małowiejskiej 22/24, drugi przy Filmowej 32. Oba należą do Polskiej Unii Buddyjskiej.

**Główna Świątynia Do Am Sah** – ośrodek przy Małowiejskiej 22/24 – to szkoła Zen Kwan Um (jedna z ponad 100 założonych przez koreańskiego mistrza Zen Seung Sahna). Celem szkoły jest upowszechnienie praktyki buddyzmu zen. Na stronie internetowej szkoła informuje, że „uczniowie i goście pracują, medytują i jedzą razem, stopniowo osiągając przejrzysty i współczujący umysł, który z chwili na chwilę jest w stanie pomóc wszystkim istotom”. Ośrodek uczy medytacji zen po-

przez codzienne praktyki poranne i wieczorne, wykłady publiczne, rozmowy osobiste z nauczycielami, sesje medytacyjne, odosobnienia i warsztaty. W ośrodku mieszka dwanaście osób oraz mistrzyni zen Bon Shim. Nauczycielem prowadzącym ośrodka jest mistrz dharmy Andrzej Piotrowski (kontakt: tel. 22 612 72 23).

**Związek Buddystów Zen „Bodhidharma”** ma od 1985 roku siedzibę przy ul. Filmowej 32. Ośrodek organizuje wspólną medytację poranną i wieczorną oraz wprowadzenie do praktyki zen (w weekendy). Odosobnienia medytacyjne (tzw. sesin) nawiązują do starych tradycji buddyjskich. Są prowadzone przez nauczycielkę zen Rosi Sunę Kjolhede. To intensywna praktyka zazen, obejmująca dziesięć godzin formalnego zazen dziennie, wspólną pracę (m.in. w kuchni, w ogrodzie i wokół domu, sycie poduszek), wspólne śpiewy, słuchanie mów dharmy Rosi, wspólne wegetariańskie posiłki, gimnastykę i in. Po wcześniejszym zgłoszeniu możliwy jest pobyt krótkoterminowy lub długoterminowy (kontakt: tel fax: 22 872 47 57).

**Świadkowie Jehowy, zwani Badaczami Pisma Świętego**, mają w Falenicy swoją „Salę Królestwa” przy ul. Patriotów 37. Spotykają się tu członkowie nie tylko tutejszego zboru, lecz także zborów



10.3



10.7



z Marysina, Anina i Radości, z których każdy liczy około 100 osób. W każdą niedzielę odbywają się trzy spotkania (w tygodniu pięć), które służą poznawaniu Biblii i jej interpretacji. Spotkania odbywają się też w domach prywatnych; prowadzą je bracia starsi, wybierani ze względu na swoją wiedzę i walory moralne.

### *Życie kulturalne*

W Falenicy jest wiele sposobności, aby uczestniczyć w życiu kulturalnym; są wydarzenia stałe i sporadyczne. Trzeba tylko interesować się ofertami Klubu Kultury Falenica (filia Wawerskiego Centrum Kultury w Międzyzlesiu), Kinokawiarni Stacja Falenica, a w letnim sezonie – bywać na koncertach organizowanych przez Falenickie Towarzystwo Kulturalne. Można udzielać się w Towarzystwie Miłośników Falenicy, śpiewać w znakomitym chórze parafialnym, grać w falenickim teatrze, występować w Kabarecie Starszych Panów. Do miejsc, gdzie można czasami usłyszeć dobrą muzykę, wysłuchać ciekawego wykładu, należy też Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury, gdzie od 2010 roku sporadycznie odbywają się koncerty i różnorakie imprezy. Czytajcie ogłoszenia, interesujcie się, a będziecie wiedzieć.



Najstarszą instytucją kulturalną jest **Klub Kultury Falenica** (obecna nazwa: Wawerskie Centrum Kultury filia Falenica), mieszczący się w podziemiach budynku d. Urzędu Gminy przy Włókienniczej 54. Jego początki sięgają 1996 roku, ale dopiero od roku 2004, po objęciu kierownictwa Klubu przez Aleksandrę Jankowską, oferta kulturalna stała się bardzo urozmaicona, choć warunki lokalowe są bardzo skromne, a obsada nieliczna. W podziemiach znajduje się tylko jedna duża sala, która pełni wiele funkcji: widowni i sceny teatralnej, sali odczytowej i tanecznej. Druga sala, połączona z kuchnią, służy za kawiarnię, miejsce spotkań autorskich, wystaw, czasem za dodatkową salą teatralną i miejsce prób. Kilka mniejszych pokojów umożliwia prowadzenie zajęć plastycznych i muzycznych, służy za garderoby, skład kostiumów. Oddzielony kratą korytarz pełni czasami funkcję przestrzeni teatralnej, np. w przedstawieniu „Dziady. Improwizacje”, czy też w „Operze żebraczej”.

**Teatr** jest specjalnością **WCK**. filia Falenica. Jego początki sięgają roku 2005, kiedy to reżyser Szczepan Szczykno zebrał grupę amatorów i zawodowców, aktorów, plastyków i muzyków, aby stworzyć z nimi Teatr Falenica. Od tego czasu wystawiono wiele sztuk (co najmniej dwie premiery rocznie), sięgając do dzieł wybitnych poetów (Norwid, Słowacki, Mickiewicz, Leśmian, Herbert, Gałczyński), tworząc składanki muzyczne wykorzystujące ciekawe teksty Tuwima, Witkacego i innych. Wiele spektakli powstało dzięki dotacjom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego



10.5



10.6



oraz Miasta Stołecznego Warszawy. Ostatnie premiery to: „Narkotyczne piosenki z Witkacym w tle”, „Bal u Teofila” wg „Kabaretianów” Juliana Tuwima oraz „Transmogryfikacje” wg Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w wykonaniu zawodowych aktorów. Oprawę muzyczną przedstawień zapewnia obecnie utalentowany Dawid Lutkiewicz.

Szczepan Szczykno prowadzi też dziecięcą grupę teatralną Intermedium, założoną przez Irenę Rogowską. Ostatnie premiery to „Noc cudów, czyli Babcia i Wnuczek” wg Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego z muzyką Sławomira Łobaczewskiego, oraz „Święty Mikołaj w fabryce śniegu” wg poezji Ludwika Jerzego Kerna. Młodzieżowa grupa teatralna Niewinni Czarodzieje wystawiła „Alicję w krainie czarów” wg Lewisa Carrola, „Mistrza i Małgorzatę” wg Michała Bułhakowa, „Księżniczkę na opak wywróconą” wg Calderona i „Uśmiech kretyna” wg Witkacego.

W WCK filia Falenica można rozwijać różnorodne talenty artystyczne i zdobywać nowe umiejętności.

W dziedzinie tanecznej proponuje się zajęcia baletowe dla dzieci, z melorytmiki, taneczne ABC oraz tańce w kręgu dla dorosłych (czwartek o godz. 9, prowadzi Wojciech Gębski). Można pobierać lekcje gry na gitarze, na pianinie lub keyboardzie, uczestniczyć w warsztatach plastycznych czy zapisać się na kurs fotograficzny, który prowadzi Marzenna Szymańska. Poza warsztatami w WCK i plenerami na linii otwockiej, organizowane są wyjazdy na wystawy fotografii do muzeów i galerii, a nawet zajęcia



w profesjonalnym atelier w Warszawie. Dodatkowo klub proponuje kurs sztuk walki dla pań.

W pobliżu wejścia, na trawniku znajduje się altana (stylizowana na „świdermajer”), w której odbywają się koncerty i przedstawienia teatralne.

**Falenickie Towarzystwo Kulturalne**, założone przez Aleksandrę Chwedorowicz wraz z grupą entuzjastów, działa od 2001 roku, organizując w sezonie letnim (od czerwca do września) koncerty plenerowe w formule festiwalu. Koncerty odbywają się zazwyczaj w pięknej scenerii ogrodu przykościelnego parafii NSPJ przy ulicy Narcyzowej 18. Zapraszani artyści wykonują na ogół klasyczne utwory kameralne (duety, tria, kwartety). Wielkim powodzeniem cieszą się występy śpiewaków w repertuarze operowym i operetkowym, z towarzyszeniem orkiestry, ale zdarzają się rzadko, bo budżet FTK jest skromny. Zapraszane są znane zespoły jazzowe, wykonawcy fado, flamenco i dobrej piosenki. Koncerty są urozmaicane wystawami plastycznymi, na których eksponuje się prace lokalnych i innych artystów-plastyków z różnych dziedzin. FTK jest organizacją pożytku publicznego, która korzysta z dotacji samorządu, występując co roku o dofinansowanie swojej działalności. Liczy 174 członków, w tym około 16 wolontariuszy stale współpracuje przy organizacji imprez.



10 9



10 8





10.10

Od 2005 roku FTK organizuje też Parady Niepodległości w dniu 11 listopada. Zazwyczaj towarzyszą im koncerty pieśni patriotycznych w wykonaniu zaproszonej orkiestry, inscenizacje, konkursy, pokazy ogni sztucznych i poczęstunek. Trasa przemarszu zaczyna się przy kościele parafialnym i biegnie do sceny, położonej zazwyczaj na którymś z parkingów. Parady są tematyczne, w przygotowaniach uczestniczy wiele osób, w występach biorą udział okoliczne szkoły, harcerze, organizacje społeczne. W 2015 roku Wawerska Parada Niepodległości pod tytułem „Światło i dźwięk” włączyła się w obchody Międzynarodowego Roku Światła i Technologii Wykorzystujących Światło oraz Roku Polskiego Teatru Publicznego. Parada połączona była z koncertem pieśni patriotycznych. Dużą atrakcją były występy młodzieży szkolnej i dorosłych, którzy przedstawili scenki z polskich dramatów. Publiczność miała okazję wykazać się znajomością literatury polskiej, zgadując tytuł i autora przedstawianego dramatu. Dekoracją pochodu były białe czerwone maski teatralne, na odwrocie których sporządzony był rys historyczny dziejów teatru w Polsce. Paradzie towarzyszyła wystawa plakatu teatralnego Włodka Orła, powiązana tematycznie z fragmentami sztuk teatralnych wystawianych na scenie. Wielką atrakcją, zwłaszcza dla dzieci, było widowisko laserowe „Światło i dźwięk”.

W 2010 roku na dworcu kolejowym zaczęła działać **Kinokawiarnia Stacja Falenica**, która oferuje szeroką gamę wydarzeń kulturalnych. Oprócz wyświetlania interesujących filmów, w sali kinowej

(dawnej poczekalni) odbywają się koncerty, spotkania z autorami czy aktorami, występy kabaretowe i piosenkarskie. Kinokawiarnia organizuje także różnorodne warsztaty dla dzieci. Neon kina jest za- bytkowy – pochodzi z kina Praha. A budynek stacyjny upodobały sobie gołębie.

Przy parafii NSPJ działa **chór Flaminae** założony przez Jerzego Kijowskiego przy parafii na Ra- kowcu, przeniesiony w roku 2000 do Falenicy. Przez wiele lat dyrygowała chórem córka Jerzego Kijowskiego, Marta Wiatr. Pani Marta jest zawodowym muzykiem – altowiolistką i organistką, pro- wadzi zespół muzyczny **Sinfonietta Vavra**. Chór i orkiestra kilka razy w roku dają w kościele spe- cjalne koncerty muzyki religijnej. Obecnie chórem kierują Michał Dawidziuk i Marian Wiatr. Nabór do chóru jest otwarty, próby odbywają się w każdy czwartek, w godzinach wieczornych.

Tradycyjną funkcję kulturalną pełni w Falenicy biblioteka – **Wypożyczalnia nr 25**, filia Biblioteki Pub- licznej w Dzielnicy Wawer. Mieści się przy ul. Walcowniczej 14, w lokalu dzierżawionym od spółdzielni Fała. Lokal jest zdecydowanie zbyt mały jak na wielkość księgozbioru i potrzeby mieszkańców. Mimo ciasnoty bogaty zbiór książek przyciąga licznych czytelników. Dzięki funduszowi z budżetu partycypa- cyjnego w 2016 roku wypożyczalnia mogła zakupić nowości i tytuły proponowane przez czytelników. Przy bibliotece afiliowany jest **Dyskusyjny Klub Książki** istniejący od 2005 roku, który korzysta



10.11



10.12



też ze zbiorów Instytutu Książki. DKK spotyka się co dwa tygodnie w sali na ul. Frenkla 15. Zebrania klubu poświęcone są omawianiu lektur i ciekawych wydarzeń kulturalnych.

Niezwykłą formą aktywności kulturalnej i wielką atrakcją dla widzów jest doroczne (od 2008 roku) przedstawienie **Kabaretu Starszych Panów** (w głównych rolach Paweł Przyrowski i Jacek Borowicz) z towarzyszeniem orkiestry, śpiewaków i aktorów rekrutujących się z zaprzyjaźnionej ze sobą młodzieży, głównie z Falenicy i okolic. Każde przedstawienie stanowi pewną tematyczną całość, wybraną z ogromnego dorobku J. Wasowskiego i J. Przybory. W 2015 roku impreza odbyła się w Wawerskim Centrum Kultury w Międzyzlesiu.

### *Falenica sportowa*

W ostatnich latach znacznie wzrosły możliwości uprawiania sportów i ćwiczeń fizycznych w naszym osiedlu. Historycznie pierwszym miejscem do uprawiania zorganizowanego sportu (piłki nożnej) był wspomniany już Międzyzakładowy Klub Sportowy Hutnik (potem KS Falenica), który działał jeszcze na początku XXI wieku. Boisko klubu, położone przy pętli autobusowej między ulicami Bystawską a Brzostowską, w ostatnich latach było już tylko wybiegiem dla psów. Niejeden stary faleniczanin wspomina z sentymentem drużynę piłkarską i tutejsze mecze piłki nożnej. W 2015 roku teren boiska został ogrodzony przez nowego właściciela (Tadeusza Lampkę, producenta filmowego), z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkalną.



10.13



10.14

**TKKF.** W latach 60., dzięki staraniom SOP, powstał obiekt Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Falenica” przy ul. Lokalnej 33. Zaczęto od trenowania zapasów, uprawiano też tenis stołowy i tenis ziemny. Obecnie ośrodek dysponuje profesjonalną bazą tenisową pozwalającą na szkolenie dzieci i młodzieży w ciągu całego roku. Baza składa się z trzech kortów ziemnych oraz trzech hal tenisowych (dwie ze sztuczną trawą, w trzeciej jest dywan). Ponadto TKKF ma dobrze wyposażoną siłownię z opieką trenera. W sekcji kulturystycznej, wyposażonej w nowoczesny sprzęt, można liczyć na fachową pomoc instruktorów oraz zestaw ćwiczeń indywidualnych dla kobiet i mężczyzn. W ośrodku można też uprawiać boks tajski oraz uczestniczyć w zajęciach zumbi, która stanowi połączenie różnych stylów tańca z fitness. Oferta obejmuje również aerobik TBC, który polega na rzeźbieniu mięśni ciała w rytm muzyki, pilates – system ćwiczeń obejmujący harmonijną współpracę umysłu i ciała, oraz ABT – formę aerobiku, która ma na celu wzmocnić i ujędrnić dolne partie ciała, przyspieszyć spalanie tkanki tłuszczowej. Dla dzieci organizowane są zajęcia baletowe oraz treningi piłki nożnej.

**Fitness.** Pierwszym zakładem, który wprowadził zajęcia fitness dla faleniczan, był zakład sióstr Nowickich, absolwentek Akademii Wychowania Fizycznego, na ul. Trocinowej 56. Swoją działalność zaczęły one od zajęć prowadzonych na terenie szkoły podstawowej, TKKF, a w 1987 roku założyły firmę kosmetyczną-fryzjerską w domu rodzinnym, stopniowo rozbudowywanym. Po remoncie



10.13



10.13A



w 2006 roku urządzono dwie sale gimnastyczne, dwa gabinety do masażu, a w przygotowaniu jest sala do siłowni. Firmę **Medical Fitness** prowadzą teraz dwie siostry – Małgorzata Niwińska i Danuta Mystkowska, które propagują prowadzenie zdrowego trybu życia dzięki ćwiczeniom fizycznym i tańcowi. Można tu wykupić karnet na zajęcia pilates i rehabilitacyjne, na zajęcia hatha-jogi (prawidłowy oddech i koncentracja umysłu), uczyć się tańca orientalnego, cygańskiego i nowoczesnego (zajęcia dla dziewczynek). Medical Fitness użycza też lokalu na bezpłatne zajęcia gimnastyczne dla osób 50+, prowadzone przez Urszulę Stanowską. Więcej informacji można uzyskać pod telefonami: 609 278 586 i 607 871 690 oraz ze strony internetowej ([www.Trocinowa.pl](http://www.Trocinowa.pl))

Oprócz TKKF i zakładu na ul. Trocinowej, zajęcia fitness prowadzi jeszcze firma **Aktywna Lady Fitness** (ul. Obszarowa 2, róg Bysławskiej). Lady Fitness reklamuje się jako „wyjątkowe miejsce, które powstało z myślą o kobietach i dla kobiet. Wystrój, atmosfera, oferta, rodzaje zajęć i sprzętów są specjalnie dobrane, aby zrealizować TWOJE potrzeby i marzenia”. Firma zatrudnia instruktorów czuwających nad zdrowiem i postępami w treningu. Prowadzi zajęcia aerobiku, tańca, zapewnia masaż, saunę, solarium, porady dietetyka i siłownię. Działa od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00–22.00, a w soboty 9.00–13.00. Dodatkowe informacje można uzyskać pod telefonem 500 129 088.



10.16



10.17

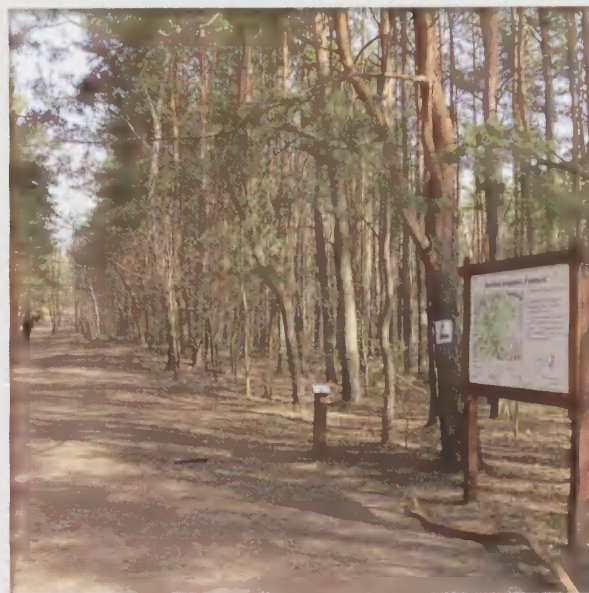
**Parafialny Klub Sportowy „Serce Falenica”** został założony w 1997 roku przez grupę mieszkańców Falenicy z aktywnym udziałem księdza Marka Kozłowskiego. Po okresie rozkwitu przez pewien czas w Klubie działała tylko sekcja tenisa stołowego; sporadycznie organizowano turnieje siatkówki. W lipcu 2012 roku po rozpadzie KS Falenica reaktywowano sekcję piłki nożnej. W klubie trenują roczniki od 2000 do 2008. Zespoły PKS uczestniczą w ligach Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej. Treningi odbywają się na boisku SP 124 przy ul. Bartoszyckiej oraz na boisku przy ul. Walcowniczej. W klubie wszyscy trenerzy i działacze pracują społecznie. Działacze PKS pomagają szkołom w organizacji turniejów szkolnych i Biegu Papieskiego.

W 2009 roku została zakończona budowa **hali sportowej** przy Zespole Szkół nr 111 (Poezji 5). W 2015 roku hala przeszła pod zarządek szkoły. Powierzchnia hali wynosi 1080 m kw., a jej zaplecze to cztery przebieralnie i dwie łazienki z prysznicami. Hala może służyć jako profesjonalne boisko do koszykówki, piłki ręcznej, siatkowej i futsalu. Dzięki trybunom na 290 miejsc jest odpowiednia dla organizowania zawodów nawet na skalę międzynarodową. W 2010 roku odbyły się w tej hali pierwsze w Polsce międzynarodowe zawody sumo.

**Sumo.** Sumo rozpropagował w Polsce Andrzej Wojda, znany falenicki działacz społeczny i sportowy, którego synowie osiągnęli mistrzostwo w tej sztuce walki. Pod kierownictwem pana Wojdy



10.18



10.19



powstał w Falenicy **Uczniowski Klub Sportowy „Fuks”**, w którym uczniowie (nie tylko z Falenicy) mogą ćwiczyć sumo. Chętni są przydzielani do pięciu kategorii wiekowych, w ramach których ćwiczą w odpowiedniej grupie wagowej. W sali Zespołu Szkół nr 111 odbywają się też bezpłatne zajęcia ogólnorozwojowe z elementami minisumo (we wtorki i czwartki w godzinach 17.30–19.00).

**Joga.** Na zajęcia z jogi można uczęszczać do Joga-studio, które mieści się w domu przy Patriotów 58. Pani Magdalena Bulik prowadzi je na tym miejscu od 2012 roku, pięć razy w tygodniu. Celem ćwiczeń jest rozciąganie i wzmacnianie ciała, poprawa krążenia i wydolności oddechowej, a także redukcja stresu. Joga działa też dobrze na układ hormonalny. Zalecane są ćwiczenia 2 razy w tygodniu we właściwie dobranej grupie. Zajęcia odbywają się w godz. rannych (8.30–10.00) i popołudniowych (17.00–18.30 oraz 19.00–20.30). Informacje można uzyskać pod telefonem 602 329 326 i na Facebooku: joga studio Falenica.

W sposób systematyczny uprawia się w Falenicy od 2008 roku **nordic walking**. Co sobotę o godz. 9 rano rusza sprzed Szkoły nr 124 zaprzyjaźniona grupa osób z kijkami, aby odbyć dwugodzinny marsz różnymi trasami prowadzącymi przez wydmy do Pomnika Lotnika. Sporadycznie powstają inne grupy, chodzenie z kijkami staje się coraz bardziej popularne.

**Biegi tradycyjne i na orientację, kolarstwo i bieganie na nartach** uprawia się indywidualnie lub w ramach imprez organizowanych przez Urząd Dzielnicy Wawer. Bazą i zapleczem dla tych imprez bywa Szkoła Podstawowa nr 124. Stąd od lat ruszają biegi na orientację, które mają w Falenicy długą tradycję. Marsze na orientację przeprowadzono już w latach 60.; biegi – w połowie lat 70. (PTTK, bracia Piegat, później p.Orlański). Współcześnie aktywny jest na tym polu A. Wojda. Stąd zaczynają się Zimowe Biegi Górskie i maratony. Od 12 lat szkoła organizuje Bieg Papieski na kilku trasach dla różnych grup wiekowych.

W ostatnich latach na zlecenie Urzędu Dzielnicy, wytyczono pięć szlaków rowerowych, kilka tras pieszych wędrówek i tras narciarskich przez wydmy i lasy Mazowieckiego Parku Krajobrazowego.

## 11. Przewodnik po falenickiej gastronomii

*Po długim okresie posuchy czasów PRL jest już w Falenicy wiele miejsc, gdzie można smacznie zjeść. I stale ich przybywa.*

Najstarszą (bo istniejącą od 1958 roku) restauracją jest **Angelika** (dawniej Jubileuszowa) przy ul. Zabawnej 8. Jest to firma rodzinna, obecnie prowadzona przez małżeństwo Małgorzatę i Tomasz Budziszewskich. W budynku parterowym kiedyś mieścił się sklep spożywczy, a w części piętrowej – pracownia futer. Na jej miejscu jest obecnie sklep, a restauracja zajmuje resztę budynku; jest przy niej ogródek ze stolikami i niedużą fontanną. Wystrój wnętrza jest przyjemny, zaaranżowany przez dekoratorkę w stylu „toskańskim”. Ładne kinkiety zapewniają przyjemne oświetlenie. Restauracja składa się z dwóch sal. Większa przeznaczona jest na bankiety i przyjęcia okolicznościowe, może pomieścić 110 osób. Sala mniejsza, o lekko łukowatym kształcie, ma stoliki różnych rozmiarów. W piątki od godz. 20 konsumpcję uprzyjemnia muzyka na żywo w wykonaniu zespołu Caramail z Radości. Miłośnicy telewizji mogą delektować się dużym plazmowym telewizorem zainstalowanym z okazji EURO 2012.

W menu Angeliki znajdziemy kilka dań włoskich (tradycja ustanowiona przez poprzedniego kucharza Włocha) i kilka tradycyjnych, jak np. kaczką z pomarańczami. Obecni kucharze starają się o urozmaicenie popularnych dań, dbając zarówno o klientów przywiązanych do tradycyjnej kuchni, jak i o lubiących nowinki. Właściciel poleca szczególnie golonkę. Ceny są umiarkowane. W porze ciepłej można jadać przy stolikach w ogródku, co cenią sobie zwłaszcza rodzice z małymi dziećmi.

Restauracja **Przy Kominku** Joanny Grotte (Patriotów 45) została otwarta w 2003 roku. Sala główna mieści sześć stołów poprzedzielanych parawanami. Kominek z żywym ogniem pięknie odbija się w ogromnym lustrze wiszącym naprzeciwko, telewizor plazmowy skraca oczekiwanie na posiłek. W rogu sali, na niewielkim podeście dla artystów, może umilić konsumpcję śpiewak, muzyk lub didżej. W niedawno



11.1



urządzonym letnim patio jest dość miejsca na przyjęcia i na tańce, do których może przygrywać orkiestra (instrumenty stoją w gotowości). Patio do pewnego stopnia wynagradza gościom brak ładnego otoczenia restauracji, położonej przy bardzo ruchliwej ulicy.

Lokal specjalizuje się w kuchni polskiej. Przyjmuje zamówienia na urządzenie wszelkiego rodzaju przyjęć, dostarcza też dania do domu. Dania są smaczne i niedrogie, zwłaszcza indyk na miodzie z kluskami śląskimi i buraczkami (13 zł), placek po węgiersku (17 zł), antrykot z kurczaka z jajkiem (16 zł). Oferuje w menu sześć zup, pierogi, ryby i trzy dania wegetariańskie.

Restauracja **Belpasso** przy ul. Bystawskiej w budynku Mera-Park jest restauracją włoską. Jej właścicielami są Polacy – Igor i Jarosław Woźniakowie, zakochani we Włoszech i tamtejszej kuchni. Nazwa pochodzi od miasteczka na Sycylii. Prosty wystrój wnętrza także naśladuje włoskie wzory. Sala o kształcie litery „L” mieści bezpretensjonalne stoliki i drewniane czerwone krzesła, a także dwie kanapy dla tych, którzy lubią siedzieć wygodnie. W pobliżu wejścia widać ogromną starą skrzynię na ubrania, kredensik jakby z lat 30. XX wieku i duże beczki. Podobał mi się namalowany na ścianie widok włoskiej uliczki. Latem w ogródku na zewnątrz pięknie pachnie różnorodnymi ziołami rosnącymi w donicach.



112



113

Menu nie jest może przesadnie bogate, ale włoskie potrawy mają swoją godziwą reprezentację w postaci kilku rodzajów pizzy, past, dań mięsnych i sałatek. No i oczywiście deserów, jak tiramisu czy panna cotta. Z zup szczególnie polecano nam rozgrzewający krem z pomidorów i krem z białych warzyw. Smakowały nam oryginalne focchi, czyli sakiewki z ciasta z nadzieniem gruszkowym i sosem z sera pleśniowego, posypane karmelizowanymi orzechami włoskimi (oczywiście!). Dania są tu robione na zamówienie, trzeba więc poczekać, ale kucharze nie korzystają z gotowych półproduktów, wszystko przygotowywane jest na miejscu, łącznie z pieczywem. Intrygujące nazwy potraw, jak salti in bocca alla Roma czy vitello tomato, kuszą do próbowania. Jeden z kucharzy praktykował we Włoszech, a bywający tam często właściciele przywożą produkty i przyprawy. W restauracji można zorganizować przyjęcie lub zamówić catering. Belpasso działa od stycznia 2013 roku i już zdążyła zasłużyć na dobrą reputację.

Restauracja włoska **La Repubblica** przy ul. Patriotów 20/22 (wjazd od ul. Oliwkowej) powstała w 2014 roku. Jest własnością Piotra Konzy. Serwuje dania włoskie przygotowywane przez Ireneusza Grałka, który wiele lat praktykował w Rzymie. W menu znajdują się cztery przystawki, dwie zupy, trzy sałaty oraz sześć past. Dań głównych (kaczka, rostbef, polędwica, dorada) jest niewiele, tylko cztery desery, ale za to mamy do wyboru 15 rodzajów pizzy. Kierownik szczyli się jakością produktów, sprowadzanych z Włoch od zaufanego dostawcy. Popularne są zwłaszcza pasty z owocami morza, a jako specjalność zakładu polecano nam suflet czekoladowy z lodami (tortino al cioccolato). Restauracja mieści się w starym, drewnianym domu. Sala główna, zaaranżowana na biało, mieści sześć stolików, a przyległa weranda – jeszcze trzy. Na środku sali jadalnej stoi piec opalany drewnem, gdzie przygotowywane są pizze, co jest miłym widokiem dla klientów. Na otaczającym restaurację rozległym terenie rosną jeszcze przedwojenne sosny. Wśród nich ustawiono dwie altanki i długi stół biesiadny. W sezonie letnim w ogrodzie występuje co dwa tygodnie zespół muzyczny. Restauracja działa od wtorku do niedzieli.





Restauracja japońska **Sakaba** została otwarta w 2012 roku. Mieści się przy ul. Patriotów 77, ale trzeba jej szukać za budynkiem „Ezry”, od strony ulicy Malczyckiej. Duży plac przed wejściem ułatwia parkowanie. Ładne wnętrza dekorują trzy obrazy z tajemniczą kaligrafią po japońsku, trzy ciekawe maski na ścianach i niewielka rzeźba zamysłonego Buddy na kontuarze. W menu dominują różne rodzaje sushi, ale jest też długa lista japońskich przystawek, 11 rodzajów zup i 12 dań głównych, wśród których króluje polecana „strip-tizowa” kaczka w sosie kabayaki, warta swojej ceny, bo bosko chrupka. Zupy rybne – osuimono oraz tom-yum (z krewetkami i mlekiem kokosowym) zachwycają smakiem oraz kolorystyką i zachwyty ten pogłębia się w trakcie jedzenia. Sakaba proponuje siedem wykwintnych deserów, w tym crème brûlée z gorącymi wiśniami. Restauracja działa codziennie od 12 do 22. Jej właścicielem jest Jerzy Lachniewicz.

W kwietniu 2016 roku przy ul. Patriotów 11A została otwarta restauracja **House of Curry**.

Serwuje dania indyjskie przygotowywane przez szefa kuchni, pana Rakesha. W menu znajdziemy 5 zup, sałatki, przystawki, dania wegetariańskie i mięsne, ryby i owoce morza, dania z ryżu, oraz placki z pieca Tandoor. Polecano nam m.in. marynowany ser (Paneer Tikka), jagnięcinę (Mutton Rogan Josh), kurczaka (Chicken Do Piyaza), ryż (Methi Pulao). Lokal ozdobiony na modłę indyjską jest otwarty w godz. 11.00-22.00.



11.5



11.6





krótkim czasie działania pizzeria na Frenkla 15. Natomiast przy Młodej powstało prawdziwe zagłębienie pizzy.

W 2008 roku Stanisław Kodej otworzył pub **Pizzeria 521**, w którym serwuje, oprócz pizzy, także kebab. Lokal jest wyposażony w wygodne kanapy i telewizor plazmowy, służący do wspólnego oglądania wydarzeń sportowych. Przy ciepłej pogodzie otwiera się ogródek piwny.

Pan Kodej prowadzi też z synami (Tomaszem i Arturem) lokal po przeciwnej stronie placu, w domu pod adresem Młoda 1/3. Też nosi nazwę **521**, nawiązującą do numeru popular-



11.10



11.9



11.11



1112

nego autobusu. Bar serwuje obiady domowe, gotuje pani Kodejowa. Oferta podstawowa to trzy zupy oraz dziewięć rodzajów mięs, które można komponować z ziemniakami, kaszą, kluskami i różnymi warzywami. Serwuje się też różne mięsa grillowane i zapewnia dostawę zamówionych potraw do domu.

Pizzę na wynos można zamówić w nowej pizzerii przy ul. Młodej 2, która nosi żartobliwą nazwę **Pizza Falenizza**.

W 2011 roku na terenie należącym do spółdzielni Fala powstała nowa stacja benzynowa, przy której otwarto gospodę o nazwie **Biesiadowo** (Patriotów 2). Serwuje się tu głównie pizzę (43 rodzaje, niektóre mają bardzo śmieszne nazwy). Bardzo mięsna jest pizza o nazwie „Widły w plecach”. Wszystkie te pizze są w czterech rozmiarach – od 26 do 57 cm. I w czterech cenach – od 12.50 zł do 45.50 zł. Oprócz tego można tu zjeść hamburgera XXL, cheesburgera XXL, frytki, kebab, dwie sałatki i dwa rodzaje makaronów.



1113

Falenica posiada też dwie cukiernie, dysponujące miejscami przy stolikach wewnątrz lokalu. Jako pierwsza powstała **cukiernia A. Kozaka** (Walcownicza 50, w pobliżu kościoła), która szczyli się swoją jakością, docenianą w szerokim świecie. Po rozbudowie zyskała więcej miejsca na delektowanie się kawą, herbatą, ciastkami, lodami i świeżo wyciśniętymi sokami.



**Cukiernia J. Krzywkowskiego** przy ul. Derkaczy 62 ma również szeroką ofertę ciast, ciastek i tortów, a w lecie także lodów.

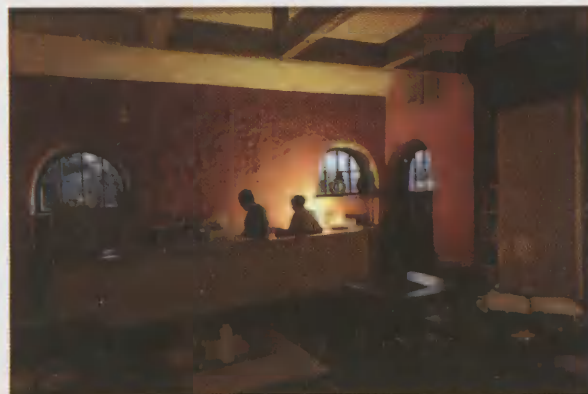
Wspomniany już lokal A. Skolika **Po Kolei**, szykujący otwarcie w 2016 roku, jest niewielki, ale bardzo przytulny. Mieści 5 stolików i piękny zielony kredens z początku XX wieku (po babci właściciela). Pod wysokim sufitem zachowano oryginalne belki. W menu będą m.in. trzy zupy, pierożki panterotti, włoskie sałatki na zimno oraz bajgle.



11.14



11.15



11.16

## 12. Falenica spacerowa, jej zapachy i kolory

*Nie każdy wie, że w Falenicy jest ponad 100 ulic. Większość z nich ma spokojny, podmiejski charakter, ale nie wszystkie są atrakcyjne dla wybrednego spacerowicza.*

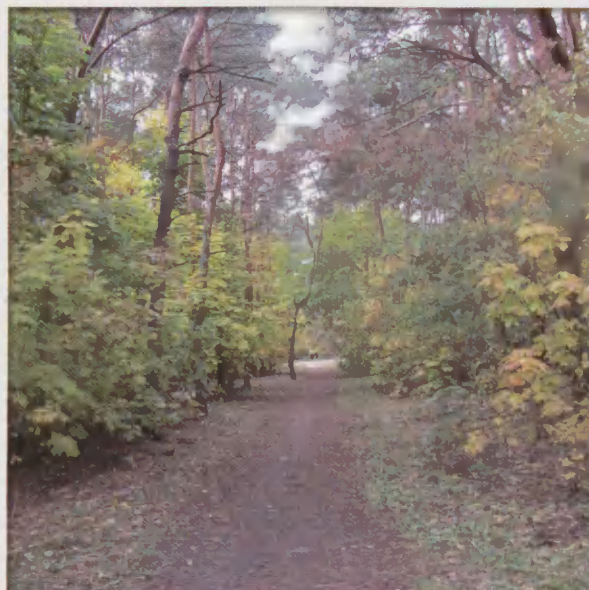
Poniższy wybór, bez wątpienia subiektywny, może jednak stanowić wskazówkę dla tych osób, które na ogół ograniczają spacer do najbliższej okolicy, do trasy praca – dom – zakupy. Może być pożyteczny także dla tych, którzy nie są szczególnymi miłośnikami przyrody.

Zacznijmy od tego, że dzisiaj spaceruje się po Falenicy wygodniej. Położono nowe chodniki lub wymieniono stare, a większość ulic jest już utwardzona. Grymasić mogą tylko miłośnicy naturalnego podłoża do spacerów, ale ci mają do wyboru wiele piaszczystych dróg i drózek w lesie. Dla mieszkańców pieszych i rowerzystów wreszcie nastąpiły lepsze czasy, a będą jeszcze lepsze po przeprowadzeniu pełnej kanalizacji. Może wtedy znikną wielkie podeszczowe kałuże na jezdniach.

Wiosna i lato w Falenicy wydają się znacznie bardziej zielone i pachnące niż w innych dzielnicach Warszawy. Spacerują tu miłsze, bo cienia nie brakuje, a dają go coraz starsze i potężniejsze drzewa.



12.1



12.2



Zasiedziali mieszkańcy z pewnością zgodzą się ze mną, że od czasów przedwojennych ogromnie zmienił się charakter falenickiej zieleni. Wtedy dominowały sosny, robinie akacjowe, bzy, a przy domach sadzono popularne wtedy kwiaty. Potem było już gorzej – wojna i okupacja wyrządziły wielkie szkody w drzewostanie. Przerzedziły go też samowolne wyręby spowodowane powojennymi trudnościami ze zdobyciem opału.

Od lat 50. wraz z budową domów spółdzielczych zaczęły się nowe nasadzenia. Przy ulicach pojawiły się szybko rosnące klony i topole. Sadzono brzozy, tworzące czasem ładne szeregi, jak np. na Dusznickiej, na południowym krańcu Patriotów, przy Ochoczej.

W ogródkach właściciele sadzili efektowne świerki, które dzisiaj, potężne i piękne, górują nad innymi drzewami. Niektóre opustoszałe działki porośla sosna kanadyjska, sadzona tu w latach 50., która wprawdzie produkuje tlen, ale urodę ma nieszczególną i wypada niekorzystnie na tle starych sosen mazowieckich. Dziś te „nowe” laski, np. w okolicach kościoła po obu stronach ulicy Narcyzowej i Bartoszyckiej, tworzą gęszcz porzeczinany licznymi ścieżkami.

Po wojnie między Walcowniczą a Frenkla, gdzie kiedyś było największe zagęszczenie żydowskich domów i sklepów, posadzono różnorodne drzewa liściaste, m. in. kilka białych topoli, dęby, klony. Dziś są to wysokie drzewa, tworzące lasek wprawdzie niewielki, ale dający schronienie niezliczonym kawkom.



12.3



12.4

Te ostatnie zaś przed zachodem słońca zwykły urządzać w powietrzu balet, któremu towarzyszy głośne krakanie. Kto jeszcze nie widział, niech żałuje i wypatruje. Konkurencję kawkom robią falenickie gołębie, które uwielbiają przesiadywać na wysokich budynkach: dworcu, sklepie Fali i przeciwległych domach.

Balety gołębi można dziś podziwiać tylko w paru miejscach Falenicy. Zostało już zaledwie kilku hodowców tych ptaków, kilka gołębników, a kiedyś Falenica miała ich wiele. Jednym z wytrwałych gołębiarzy jest pan Andrzej Gawłowski, który w odpowiednich klatkach hoduje ponad 200 gołębi. Jeżeli zatrzymacie się przy Bysławskiej 69, naprzeciw budynków Mery, będziecie mogli zobaczyć szybujące ptaki. Często muszą uciekać przed jastrzębiami, które na nie polują.

Spośród falenickich tras spacerowych polecam zwłaszcza te ulice, gdzie drzewa tworzą szpalery, z każdym rokiem bardziej cieniste i efektowne. Zdecydowanie najładniejszy taki szpaler znajdziemy przy Filmowej. Dawniej na całej swojej długości była to ulica Ogrodowa, a dziś od skrzyżowania z ul. Margerytki zmienia nazwę – nie wiadomo czemu – na Zabawną. Zabawna tworzy dziś oś najstarszej części powojennej spółdzielczej Falenicy. Po obu stronach stoją pojedyncze domy w ogródkach; tylko niektóre zachowały dawny, standardowy kształt „domków Baby Jagi”. Nowy chodnik zapewnia wygodę spacerowania pod sklepieniem potężnych klonów. Tu spotkamy jeden z nielicznych ładnych powojennych budynków publicznych – sklep wraz ze wspomnianą już restauracją Angelika.



12.3



12.6



Jeżeli zdecydujemy się pójść Filmową na południe, to też nie pożałujemy. Zaraz za bazarem posesja po prawej stronie odgradzona jest od ulicy wysoką zieloną ścianą. Rosną tu potężne modrzewie pomiędzy pnącymi się wysoko pędami kokornaka wielkolistnego. To jedyne takie zgrupowanie modrzewi w Falenicy i jedyna taka ściana zieleni. Jesienią przybiera ona piękne kolory, a masa czerwonych liści spada na chodnik. Warto pójść dalej, nawet ślizgając się po tych liściach, gdy mokre, bo Filmowa jest pięknie okolona drzewami aż do końca osiedla i zarazem Warszawy, gdzie przechodzi w ulicę Asnyka, wiodącą do Michalina.

Jeśli zajrzemy w ulice boczne, stwierdzimy, że warto pospacerować też ładnie zacienionymi Bartoszycką i Biernacką. Liczne klony tworzą nad Bartoszycką uroczy szpaler, a jesienią gubią tyle liści, że brnie się w nich po kostki, zanim zostaną zebrane w wielkie przyzmy.

Obie te ulice są spokojne, pełne zieleni, szczególnie urokliwe jesienią, gdy niektóre drzewa przybierają barwę pomarańczową, a dzikie wino czerwieni się na płotach i na drzewach. Z dawniejszych, jeszcze przedfalenickich czasów zostało w tej okolicy sporo potężnych dębów, np. te przy Bartoszyckiej róg Podkowy, i nieco dalej wyjątkowo rozłożysty okaz za ogrodzeniem domu przy Narcyzowej 7. Na Biernackiej za to można podziwiać kasztanowce i zbierać jesienią kasztany.



12.7



12.8

Ulicę Filmową-Zabawną przecina na pół Walcownicza, którą zyskała niedawno wygodny chodnik od strony północnej. Spacerowiczom może jednak przeszkadzać spory ruch samochodowy, kierujący się na Wał Miedzyszyński lub na Aleksandrów. Gdy oddalimy się nieco od torów, zobaczymy nad Walcowniczą szpaler ogromnych starych drzew. Wśród klonów po lewej stronie ulicy bieleje najpierw pięć, a nieco dalej cztery drzewa przypominające brzozy lub płatany ze względu na białą korę. Tworzą one bardzo wysoko w górze piękną koronkę gałęzi i drobnych liści. Są to białe topole – najwyższe drzewa w Polsce i wyjątkowo długowieczne.

Kto lubi spacerować z podniesioną głową i podziwiać wysokie drzewa, powinien wybrać się choćby na Ochoczę, szybko mijając zabudowania magazynów Fali (po stronie parzystej). Zbudowano je na miejscu dawnych kopców do przechowywania zimową porą kartofli i warzyw, i osłonięto topolami. Od skrzyżowania Ochoczej z Filmową zaczyna się szczególnie ładny odcinek spacerowy, bo utrzymał się tam kawałek sosnowo-dębowego lasu. Psują tu trochę powietrze autobusy (sześć na godzinę) skręcające w Narcyzową, ale już od tego właśnie skrzyżowania zakręcająca w lewo Ochocza jest aż do swego końca bardzo przyjemna do spacerów. Dodatkową atrakcją są na niej dekoracje roślinne na szerokich trawnikach między jezdnią a chodnikiem przy domu nr 85.

Gdy dojdziecie do końca Ochoczej, możecie skręcić w lewo i pospacerować po ulicy Pod-



12.9



12.10





12.11



12.12

kowy, która ma szczególny kształt i długość – od torów aż do końca Warszawy w Aleksandrowie. Za tym osiedlem ul. Podkowy ciągnie się przez las aż do szosy lubelskiej. Idąc asfaltem, trzeba tu bardzo uważać na samochody, ale widok i zapach lasu po obu stronach drogi wynagradza niedogodności.

Można też od Ochocznej skręcić w prawo, w łukowatą Wyszatycką, bardzo spokojną i miłą dla oka, aby dojść do Tyszowieckiej, która przylega do Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Przechodząc przez spółdzielcze, przeważnie parterowe Zaporozie, można zajrzeć w niebrukowane uliczki, podziwiać kwietniczki zrobione za ogrodzeniami. Na krętej Tyszowieckiej lepiej iść środkiem jezdni, bo hałaśliwe psy za płotami mogą nieprzyjemnie wyrwać spacerowicza z kontemplacji domów i przyrody.

Ujadające dzień i noc psy (na Rusinowskiej, Rzeczyckiej, Parterowej i całym Zaporoziu, ale nie tylko) to dla mnie wielki minus spacerów po cichej Falenicy.

W końcowej części Tyszowieckiej możecie odpocząć na ławeczce, a potem, skręcając w lewo za wielką, ogrodzoną działką na wzgórzu, wkroczycie w świat wydm pociętych licznymi ścieżkami. Z upływem lat robią się one coraz szersze i liczniejsze. To rezultat rosnącej liczby ludności, zwłaszcza populacji faleńskich emerytów, których można spotkać nie tylko z dziecięcymi wózkami, ale też z kijkami do nordic walking. Do wydeptywania lasu przyczyniają się też biegacze i rowerzyści oraz harcownicy w pojazdach terenowych.

Urząd Dzielnicy oznakował niedawno leśne szlaki, potwierdzając oficjalnie turystyczne walory naszego osiedla.

Gdy znajdziemy się na południowym końcu Falenicy po wschodniej stronie torów, zaraz za sklepem na Ochoczej zobaczymy las, który wyznacza kres miasta stołecznego Warszawy. Granicę stanowi ulica Aleksandra Brücknera, ciągnąca się od torów aż na wydmy. Kiedyś spacerowicz widziałyby tu wiele drewnianych domów letniskowych, a zostało się tylko kilka – w tym duży drewniak przy Brücknera 43/45, o nieodobrej, lecz uzasadnionej sławie. Ta ulica to właściwie bardzo przyjemny leśny trakt spacerowy, gdzie ślady po dawnych domach pokryła już roślinność. Do ul. Brücknera dochodzi południowy odcinek ul. Przełęczycy – też leśnego traktu, na którym zobaczymy piękne stare brzozy. Na mapie z 1931 roku widać, że wtedy ulica Przełęczycy zaczynała się przy torach i łukiem obejmowała Falenicę od wschodu, prowadząc do Radości. Dziś ten trakt jest przecięty osiedlem Zaporozie.

Północny odcinek Przełęczycy, ten od ul. Podkowy w stronę Technicznej, jest w części asfaltowany. Cicha ulica biegnie wzdłuż ogrodzonego osiedla za szkołą i cieszy oko drzewami w ogrodach oraz lasem znajdującym się po drugiej stronie pustego trawiasatego zakola. Tu stoi wiata, a pod nią stół z ławami, można przysiąść w cieniu lub wejść do lasu wznoszącego się ku wydmie. Albo ruszyć rowerem jednym z wytyczonych szlaków.

Las i wydmy są wielką spacerową atrakcją Falenicy, ale nas interesują przede wszystkim



12.33



12.34





12.15

wewnętrzne trasy spacerowe. Resztki starych lasów, stare sosny w malowniczych kępach można jeszcze podziwiać tu i ówdzie, na przykład na Oliwkowej czy Sieniawskiej. W ich cieniu powstawały tu liczne domy letniskowe.

Przy ulicy Oliwkowej 10 stoi niezbyt urodziwy zakład naprawy samochodów po wypadkach, mieszczący się w murowanym budyneczku otoczonym autami-kalekami. Ale gdy skręcimy w prawo, w ścieżkę leśną, która kiedyś była ulicą Tamaryszków, zobaczymy resztki dawnego lasu – dużo sosen, nawet dęby i oczywiście klony, bo te są wszędzie.

Przechodząc na drugą stronę torów, nie wybieramy do romantycznych spacerów takich



12.16



12.17





12.18

ulic jak Bystawska, Młoda, Mozaikowa czy Poezji, jako zbyt hałaśliwych. Pozostałe ulice, zarówno prostopadłe, jak i równoległe do Patriotów, mają inny charakter niż te po stronie wschodniej. Spotkamy tu znacznie więcej zrujnowanych lub połatanych domów drewnianych, wiele przedwojennych domów murowanych (niektóre bardzo zaniedbane) i zieleń bardziej dziką. Znajdują się tu liczne gęsto zarosnięte posesje, pozostałości po dawnych drewnianych willach. Brakuje szpalerów przy ulicach, rośnie za to dużo drzew robinii akacjowej przelewających się za ogrodzenia. Ze względu na liczne stare sosny warto pospacerować ulicą Derkaczy, która po położeniu kostki bardzo wypiękniała.

W tej części Falenicy znajdziemy resztki starych płotów, betonowych ogrodzeń, ale także piękne nowe rezydencje w zadbanych ogrodach.

Do niedawna zupełnie specjalnym miejscem spacerowym były rozległe ugory z nielicznymi domami, rozciągające się między ulicą Poezji (i jej przedłużeniem – Jachowicza) a Wałem Miedzeszyńskim.

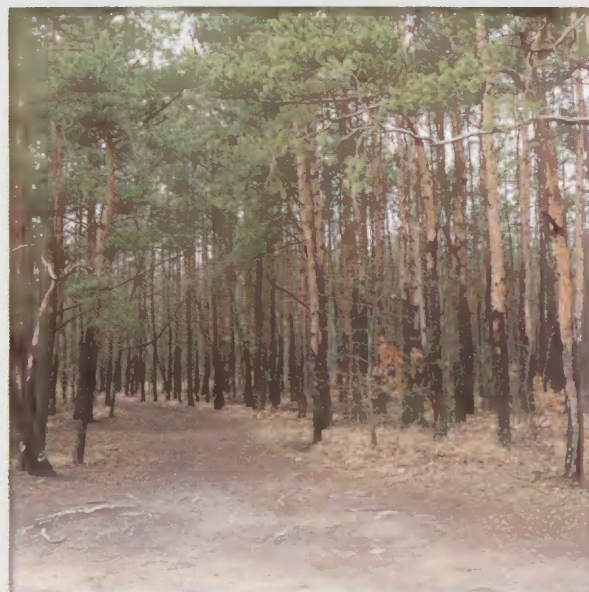
Dziś to teren budowy nowych osiedli jednolitych domów szeregowych i jednorodzinnych. Południową granicę Warszawy wyznacza tu ulica Werbeny, znajdująca się właściwie na Błotach. Mieszkańcy tej części Falenicy mogą też spacerować w lesku przyległym do Sztumskiej lub w lesie za szkołą, między Wałem Miedzeszyńskim i Bystawską. Od budynków dawnej Mery-Pnefal do Błot ciągnie się bowiem las, dość rozległy, ale bardzo różny od malowniczego Mazowieckiego Parku Krajobrazowego.





12.19

Spacerować po Falenicy można przez okrągły rok, rozpoznając jej zapachy i kolory. Ta przyjemność zasługuje na szczególne potraktowanie. Kolory i zapachy zależą od pory roku, od miesięcy, i nie są tak stałe jak szpaler drzew, ale z każdym rokiem, dzięki staraniom mieszkańców stają się bogatsze, bardziej urozmaicone.



12.20

## Styczeń

W styczniu pachnie śnieg i mróz, jeżeli dopiszą. Bo czasami pogoda jest późnojesienna, mokra, mglista, może nawet „zgniła”. Drzewa liściaste stoją gołe, iglaste dają jeden kolor – zielony – od listopada po marzec. Zieleń jest wysoko, pod nogami brudno-żółto-brązowe liście, zza gołych krzewów przeświecają domy i wreszcie można docenić ich urodę lub z żalem skwitować brzydotę. Pachną niesprzątnięte liście, a w lesie mokre igły. Śnieg, gdy spadnie, zmienia wszystko, świat staje się piękny, powietrze pachnie świeżo. Narzekając na sypanie solą, wolimy jednak chodzić po czystym asfalcie niż po topniejącej brei, w jaką nieuchronnie zimowa odwilż zamienia śnieżny puch.

## Luty

W lutym zwykle spodziewamy się więcej śniegu (i czasem tak bywa), a wtedy Falenica wygląda bajkowo. Czas na biegówki i wytyczanie śladów na białych ścieżkach. Można podziwiać czapy śniegowe, które zazwyczaj nie trzymają się długo na sosnach. Śnieg, mróz, narty i słońce godzą nas zimą, sosny pachną rześko, dzień jest dłuższy, depresje znikają i tylko trwa kaszel i katar, katar i kaszel. Jeżeli nie w styczniu, to właśnie w lutym dopadają nas epidemie. Spacerujemy do aptek i do lekarzy. Bywa jednak, że już w lutym wyglądają z ziemi kielki wiosennych kwiatów, budząc nadzieję na wczesną wiosnę.



12.21



12.22





12.23

## Marzec

W marcu zapachy przynosi przedwiosenny wiatr, który łądzi nadzieją na prędkie powrót zieleni, słońca, ciepła. Na kwitnące krokusy czasem spada śnieg.

Śnieg topnieje, błoto nie pachnie, bo brak koni i krów, a psie gówienka cuchną jedynie wtedy, gdy się je przyniesie na butach. Właśnie przy końcu marca i w kwietniu najbardziej kolorowym miejscem w Falenicy jest bazar z tysiącami tulipanów, narcyzów i hiacyntów. Co roku większy wybór, większe ilości doniczek i kubłów z kwiatami. Jeżeli wiosna jest wczesna, znad ogrodzeń wysypują się złote forsycje, tworząc wielkie bukiety i żywopłoty.

## Kwiecień

Forsycje malują Falenicę na żółto, pojawiają się pączki na drzewach, a nudną zielenią iglaków, świerków, sosen urozmaicają wąziutkie liście wierzby. Szczególnie ładnie prezentują się dwie wierzby przed sklepem Fali. Z pączków rozwijają się liście klonów, lip, brzoź i jarzębin, zielenią się żywopłoty, pojawia się trawa. Mlecze tworzą w trawie żółte dywany, które potem zamieniają się w łąki białych ulotnych kul. Duża taka łąka mieści się przy ul. Młodej, w pobliżu sklepu Świat Dziecka.

Liczne żółte mlecze zdobią też rowy odpływowe i opustoszałe działki po spalonych domach, których nie brakuje po zachodniej stronie Falenicy. Kwiecień to także biel drzew



12.24

wiśni oraz śliwek mirabelek, pozostałości po dawnych ogrodach. Na rogu Ochoczej i Narcyzowej znajduje się właśnie taka ogromna dziczała śliwa, która w kwietniu wydziela oszałamiający zapach na całą okolicę.

Gdy mowa o drzewach owocowych poza ogródkami, nie trzeba zapominać o pokazanej już pięknie kwitnącej starej gruszy na Filmowej przy bazarze, cudem zachowanej z czasów przedwojennych, i o wielu dzikich wiśniach. W kwietniu tu i ówdzie kwitną za płotami białe i fioletowe magnolie, choć nie są jeszcze bardzo rozpowszechnione. Jeżeli nie zmarnieją, to zamieniają się w duże drzewa, widoczne z daleka i budzące podziw spacerowiczów. Taka jest ogromna biała magnolia na rogu Kisielickiej i Tyszowieckiej, która góruje nad domami.

Na przelomie kwietnia i maja w ogrodach zakwitają na biało tawuły. Są widoczne, bo jeszcze nie zastłonięte przez ledwo zieleniące się żywopłoty. Na Tyszowieckiej kwitnie i wydziela delikatną woń jedyny chyba, uliczny duży krzak czarnej porzeczkii. A na bazarze całe kolorowe poletka tworzą bratki, co roku ich więcej.



17.25



17.26



## Maj

W maju wiadomo – migdałowce, bzy i kasztany. Migdałowce nie są tak widoczne jak bzy, ale można je wypatrzeć na Zaporozu.

Krzaki bzu (czyli lilaka pospolitego) rosną tu od początku istnienia letniska, bo bez jest niewymagający i szybko się rozrasta. Białe, fioletowe, bladoliliowe bzy rosną przy ogrodzeniach, więc dostarczają przechodniom miłych wrażeń zapachowych. Idźcie na Rzezycką, Kisielicką – to wąskie uliczki, gdzie zapach bzów jest bardziej skoncentrowany. Ale piękne krzaki bzu można też podziwiać na Sztumskiej, Śpiewnej i w wielu innych miejscach Falenicy.



12.27



12.28



12.29





12.32



12.31



12.30



12.33



Kwitnące kasztanowce to uczta dla oczu. Potężne drzewa, których wiele w Falenicy, trudno przeoczyć. Niektóre okazy marnieją, pożerane przez szrotówka kasztanowcowiaczka. Wsporniale prezentują się natomiast okazy rosnące z tyłu segmentów przy Oliwkowej, na Rzeczyckiej, a także pojedynczy gigant na łące przy Młodej.

W końcu maja trzeba też zacząć kosić trawy w ogrodach, więc w soboty warkoczą kosiarki i w powietrzu unosi się upojny zapach siana.

## Czerwiec

W tym miesiącu znów dominuje biel i żółć, czasem zdarza się fiolet irysów. Od końca maja do połowy czerwca trwa białe szaleństwo robinii akacyjnej, która tu rośnie łatwo i wszędzie. Zapachy niosą się ulicami przyległymi do zapuszczonych ogrodów. Drzewa wyglądające przez płoty i siatki, nie kwitną długo, ale pachną niesamowicie. Zwłaszcza na Filmowej, między bazarem a Oliwkową. Na tej właśnie ulicy jeszcze żyją stare i dorodne robinie, których kwiaty zebrane w kiście wydzielają oszłamiający zapachem nektar. Mniejsze jej krzaki tworzą białe ściany, każą się zatrzymać i wdychać słodkawą woń.

Kolejny intensywny zapach daje jaśminowiec wonny. Od połowy miesiąca widać, jak liczne falenickie krzewy jaśminu okrywają się kwiatami. Woń jest tak intensywna, że nie sposób przeoczyć krzewu, nawet gdy nie wychyla się on na ulicę. Jaśminowców jest w Falenicy tak wiele, że ich zapach dostaje się nawet do samochodów zmierzających wschodnią stroną



12.34



12.33



17.36



17.37

Patriotów do Warszawy. Można w tym czasie spacerować chodnikiem, ale szybko wystraszy nas hałas i zapach przejeżdżających aut. Podobnie jest po zachodniej stronie torów – nie brakuje tu drzew robinii akacjowej i sosen po obu stronach jezdni, ale spacer odradzamy.

W czerwcu i lipcu kwitną perukowce, ale tych jest u nas niewiele. Lipy, wbrew temu, że nadały nazwę następnemu miesiącowi, zaczynają kwitnąć w połowie czerwca. Od czasu ich nasadzeń w latach 50. stały się potężnymi drzewami. Warto przystanąć pod takim drzewem na Bystrzyckiej, aby potem, skręcając w lewo w Podkowy, znaleźć się pod lipowym szpalerem biegnącym wzdłuż ogrodenia przedszkola. Wrażenia zapachowe zapewnione. A przecież są jeszcze lipy w innych miejscach, np. wychylają się z posesji położonej pomiędzy Trocinową, Filmową i Bartoszycką.

W końcu czerwca zaczynają kwitnąć żółte złocienie, które łatwo wysiewają się poza ogródki. Ich dorodne kępy rosną przy Podkowy naprzeciwko lasku, na Rzeczyckiej i na Filmowej.

Widać też kępy złotlinów, przypominających chryzantemy. Od czerwca zaczyna się kwitnienie aksamitek, które dobrze znoszą naszą nieurodzajną glebę. Coraz więcej osób wysiewa je przed ogrodzenia, dzięki czemu ulice stają się bardziej kolorowe (np. na Narcyzowej i Ochoczej).



## Lipiec

Gdziekolwiek na ulicę przedostaje się zapach piwonii, które kwitną dość krótko, ale intensywnie pachną. W wielu miejscach osiedla przez ogrodzenia zaczynają się przewieszać bogate kwiatostany czerwonych pnących róż, odpornych na zimowe mrozy.

Gdzieś od drugiej dekady lipca zauważamy z żalem, że krzewy i drzewa przekwitły, robi się bardziej zielono, za to w ogródkach – jeżeli da się zerknąć przez ogrodzenie – widać ogromną różnorodność kwiatów.

W gorące lata odczuwa się w Falenicy brak wody, choćby małego strumyczka czy fontanny dla ozdoby i ochłody. Można się oczywiście wybrać spacerem nad dość odległą Wisłę, Świder czy Mienię, albo nad Morskie Oko, które Falenica dzieli z Aleksandrowem, bo tu właśnie przebiega granica osiedli. Nie zastąpi to jednak wody na miejscu. Kiedyś były małe oczka wodne na błoniach w okolicy ulicy Poezji, ale dawno wyschły. Teraz oczka wodne zdobią niektóre większe ogródki, lecz spacerowicz ich nie dojrzy.

## Sierpień

Co kwitnie w ogródkach falenickich w sierpniu? Spacerujący widzi surfinie, lobelie, juki, petunie, astry, a na zewnątrz – smolinosy oraz wszelkie chwasty, niektóre ładne. Gdy lato upalne, bezpańska trawa wysycha, wszystko robi się przykurzone, pojawia się sporo żółci na drzewach, a na chodnikach i jezdniach widać już pojedyncze liście.



12.37A



12.37B

## Wrzesień

We wrześniu liście są już mocno zmęczone, zwłaszcza jeżeli opadów było mało. Liście szykują się na dobre do żółknięcia. Zyskują za to na urodzie drzewa jarzębin, którym udało się przetrwać wysiłki wandalów, aby je złamać. Są to drzewka bardzo dekoracyjne. Zdobią wschodni odcinek ulicy Ochoczej, Wolną, Filmową.

Wrzesień cieszy wrzosami w lasach i ich szlachetnymi odmianami na bazarze; te kupujemy do ogródków. W otulinie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego są piękne wrzosowe polanki, a nawet bywają grzyby, choć jest ich stanowczo zbyt mało jak na pragnienia licznych zbieraczy.

Gdy zaczyna się jesień, nie można przegapić urody dziwacznych drzew – sumaków, rosnących najczęściej poza ogródkami. Na ich gałęziach stoją duże czerwono-brązowe szyszki, bardzo dekoracyjne. Wyglądają przepięknie na tle żółtego bukietu liści. Można je podziwiać zwłaszcza na ulicach Tyszowieckiej, Wyszatyckiej, Narcyzowej, i to także w okresie zimowym. Tak szybko się rozrastają, że są traktowane jako chwasty. Powodują bardzo silne reakcje alergiczne (nie na darmo nazwa brzmi sumak jadowity).

## Październik

Zaczyna zapowiadać zimę, zwłaszcza gdy wcześniej pojawi się przymrozek i skosi delikatniejsze kwiaty – nasturcje, dalie, aksamitki czy



12.38



12.39





12.40



12.41

begonie. Jednak kanny, wrzosa, a także marcinki – różowe i niebieskie – jeszcze napełniają kolorami ogródki. Widoczne przez siatkę, ciążą oczy nie tylko właścicieli. Wysokie świerki mają na czubkach kiście szyszek, a na niektórych siatkach i drzewach pięknie czerwieni się dzikie wino; niestety w tej barwie można je podziwiać tylko kilka dni, bo nieubłagane przymrozki zmieniają je w smętne brązowe girlandy. Gdzieś widać na ogrodzeniach ciemne, małe winogrona, które dobrze się tutaj udają. W ostatniej dekadzie października szczególnie pięknie wygląda zestawienie zielonych, żółtych i czerwonych koron drzew (popatrzcie na róg Narcyzowej i Podkowy albo róg Walcowniczej i Filmowej).

A na bazarze – feeria wszelkich owoców i warzyw. Wśród nich – pomarańczowe dynie różnych rozmiarów. Szaleństwo wycinanych dyń, coraz popularniejsze każdego roku, sprawia, że w końcu października na bazarze dominuje kolor żółty.

Na ogródki i ulice opadają żółte i czerwone liście, zwłaszcza z klonów, których tu szczególnie dużo. Jakiś czas jest ładnie, dopóki deszcze nie sprawią, że pokrywa z liści zamienia się w nieprzyjemną breję, choć bywa, że służby porządkowe zdążą ze sprzątnięciem. Odpowiedzialni właściciele posesji zaczynają walczyć z nadmiarem liści, miotanych wiatrem; odbywa się wstępne wielkie sprzątnięcie, które będzie ponowione w kwietniu. To przygrywka do odgarniania śniegu, który może spaść już w listopadzie i to w ilościach, które najbardziej martwią słabych emerytów.



## Listopad

W listopadzie i grudniu ostają się tylko krzewy zimozielone i czasami późne róże, jeżeli zima zwleka. Na początku listopada jeszcze pięknie dopalają się liczne brzozy, ale niestety, roślinność Faleniczy znów robi się jednostajnie zielono-brązowa, z czerwonymi akcentami owoców dzikiej róży, głogu, irgi (pięknie wyglądają jej krzaki na parkingu przy ul. Walcowniczej) czy jarzębiny. Ogromny krzak berberysu z czerwonymi jagodami znajdziemy przy chodniku na ulicy Podkowy.

Bezlistne drzewa prezentują skomplikowane układy gałęzi, srebrne świerki szczyłą się swoją urodą, bogate w szyszki i niezastąpiane przez bardziej pospolite drzewa.

Na pozbawionych liści drzewach widać gdzieś wiązki jemioty lub porzucone przez ptaki gniazda. Mało kto jednak patrzy w górę. Czeka się na śnieg. Dni stają się tak krótkie, że na codzienne spacerki wybierają się tylko właściciele psów. Oni muszą. Na śnieg czekają posiadacze nart do biegania, lecz kiedy już spadnie, trzeba ruszać, bo wiadomo, że długo nie poleży.



12.42



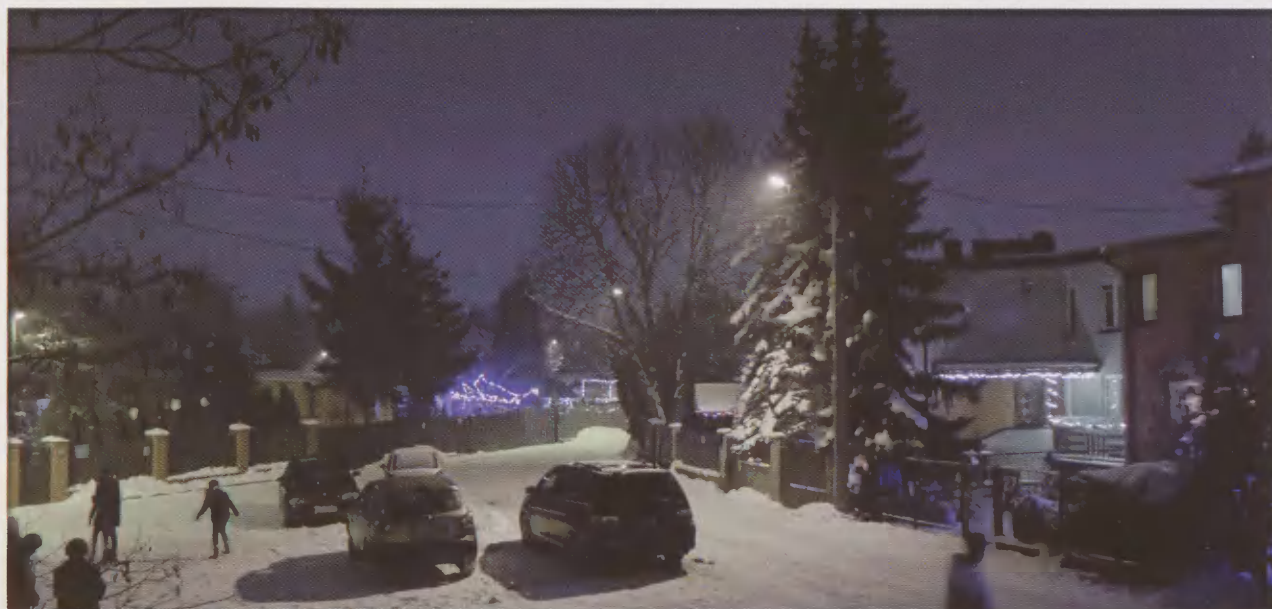
12.43



## Grudzień

W grudniu – ciemnym i mokrym – pociechą są święta Bożego Narodzenia. W Falenicy robi się jaśniej od kolorowych lampek na drzewach i domach. Co roku jest ich więcej. Polecamy ulicę Rzezczycką, której mieszkańcy zdają się współzawodniczyć w tych dekoracjach.

Nie tylko tam, lecz w wielu innych miejscach naszego osiedla robi się po zmierzchu ładnie i przytulnie. Coraz liczniej pojawiają się sprzedawcy choinek. Intensywny zapach świerków i jodeł zapowiada bliskość Świąt. Na świerkach i tujach pojawiają się lampki, które zastępują nam w zimie kwiaty. Ich kolory, ich migotanie pozwalają przetrwać najtrudniejszy okres roku.



12.44

### 13. Przewodnik po Falenicy utraconej i traconej

*Historia naszej miejscowości obfitowała w wiele dramatycznych strat. Przejmując nazwę po nadwiślańskiej wsi, Falenica miała okresy świetności i upadku.*

Wielokrotnie zmieniała status administracyjny i charakter zabudowy, zmieniał się też społeczny status większości jej mieszkańców. Niewiele zostało z przedwojennego letniska, znikła gmina żydowska, znikł tartak Najwera, huta szkła, cegielnia. Nie ma już wielu małych sklepików, o których pamiętają tylko najstarsi mieszkańcy. Gdyby nie wojenna katastrofa i jej skutki, zapewne zachowałyby się wiele ładnych willi w stylu „świdermajer”. Tymczasem przeludnienie, brak remontów i upływ czasu spowodowały, że znaczna część pięknych okazów budownictwa drewnianego popadła w ruinę, wiele się spaliło. Pamięć o nich przechowują nieliczne zdjęcia, tym cenniejsze, że rzadkie.

Upadek PRL przyniósł nową falę strat. Po 1989 roku upadły wielkie przedsiębiorstwa jak Mera-Pnefal, Poligraficzna Spółdzielnia Inwalidów, betoniarnia Vifabet, potem INVAC (tworzywa sztuczne). Postępował proces degradacji wielu pozostałych drewnianych domów. Niektóre z tych strat nie zasługują na żal. Warto jednak zachować po nich wspomnienia. Choćby dlatego, że utracone domy i miejsca publiczne były domami rodzinnymi dla jednych, punktami odniesienia dla innych, środowiskiem życia dziadków i pradziadków dla starych mieszkańców Falenicy, a i pierwszym doświadczeniem osób napływowych.

Skutki wojny i działalność spółdzielni mieszkaniowej SOP sprawiły, że zmienił się radykalnie charakter zabudowy znacznej części wschodniej strony Falenicy – od jej północnej granicy po ulicę Frenkla. Najbardziej zmieniła się była ulica Handlowa, przemianowana niefortunnie na Walcowniczą. We wrześniu 1939 roku spaliła się najładniejsza, drewniana część jej zabudowy (zob. rozdz. 10 „Falenica handlowa”), dzięki której porównywano ją do ulicy Krokodyli z powieści Brunona Szulca. Przepadły zadaszone baseny na ryby w pobliżu kościoła, pozostały pojedyncze domy, które stopniowo zniknęły na rzecz szeregowców i domów jednorodzinnych. Fotografie, zrobione przez p. Czarnulę w 1966 roku, pokazują wiele pustej przestrzeni, drewniany dom, który już nie istnieje, a z prawej strony pusty plac, na którym dzisiaj znajduje się bazar. W oddali widnieją nowe szeregowce przy Bystrzyckiej i domki „Baby Jagi” przy ul. Rożek.

Robiąc bilans strat, z natury rzeczy bardzo niekompletny, zacznijmy od zachodniej strony ulicy Patriotów. Sądząc po pozostałościach, w końcu XIX wieku stały tu już zapewne wille drewniane. W pierwszej połowie XX wieku ulicę gęsto zabudowano. Od uliczki Żakowskiej na południowym końcu do Małowiejskiej na północnym zachowało się tylko około 20 domów o numerach nieparzystych





13.1

(a numeracja zaczyna się od 1/3 i kończy na 81). Jeden z tych domów, które przypadły (o numerze 27), należał do państwa Czekałewskich. Jeszcze przed wojną podarowali oni całą działkę Seminarium Duchownemu w Łomży. Po 1945 roku dom został przejęty przez kwaterynki i zasiedlony lokatorami. Odzyskany przez seminarium w latach 90., nie doczekał się koniecznego remontu i w 2012 roku został zburzony. Szczęśliwie lokatorzy zrobili zdjęcia przed rozbiórką.

W bliskim sąsiedztwie znajdowała się typowa drewniana willa w sosnowym lesie. Zachowała się fotografia domu i lokatorów z czasów powojennych.



13.2



B3

Idąc ulicą Patriotów w stronę Warszawy, dochodzimy do Bysławskiej, gdzie nadal stoi wspomniana już Sapieżanka. Z rozległej posesji spadkobierców Tadeusza Sikorskiego znikł dom drewniany, a także bardzo brzydki barak, w połowie murowany, w połowie drewniany, usytuowany wzdłuż ulicy Bysławskiej. Rozebrano go w 2014 roku, zastępując tekturową ścianą pokrytą reklamami. Baraku nie sposób żałować, natomiast szkoda urodziwej, opuszczonej willi wewnątrz posesji, która stała się ruiną.

Za Sapieżanką widać ogrodzoną, zalesioną działkę. W głębi stał tu kiedyś drewniany domek, który przez kilka lat mieścił bibliotekę



B4



B3



i sklepik z pasmanterią. Przy ulicy widać było dziwny obiekt, który mogą pamiętać starzy mieszkańcy Falenicy. Został uwieczniony na zdjęciu p. Zwolińskiego.

Drewniane parterowe domy z reguły nie epatowały urodą. W centrum Falenicy, na ulicy Kolejowej, stawiano na początku wieku prawie wiejskie, nieduże domki drewniane, taki jak nieistniejący już dom wspomnianych państwa Kuczyńskich. Opuszczony dom spalił się w 1995 roku i został rozebrany.

Przed wojną i kilka lat po wojnie dzisiejsza ulica Młoda tętniła życiem, szczególnie w pobliżu dworca Kolei Dojazdowej. Dzisiaj jest raczej sennie. Na miejscu rozebranej gospody stoi sklep Świat Dziecka, na miejscu drewnianej



13.7



13.6



13.8



13.10



13.9

stróżówki i sklepu pani Piotrowskiej porządkuje się teren pod wypożyczalnię przyczep. Po parzystej stronie Młodej mieściła się kiedyś knajpa pana Skręty (nr 2). I ten dom uległ spaleni. W 2014 roku na tym miejscu powstał nowy, ładny budynek. Skręcając za nim w lewo, w ulicę Włókienniczą, doszlibyśmy do budynku nr 34, ruiny po kinie Wir.

Ten rejon Falenicy odmieniło wycofanie z ruchu Kolei Dojazdowej, popularnej ciuchci, w 1952 roku. Mimo że bardzo uczęszczana, musiała ulec likwidacji, bo jej trasa przebiegała przez zabudowane tereny Pragi. Mieszkańcom południa Warszawy pozostała kolej średnicowa i autobusy, które zatłoczeniem dorównywały „ciuchci”. Szyny kolejki znikły dość szybko,



a wieżę ciśnień (zob. rozdz. 4 „Wille Falenickie”) rozebrał niejaki pan Mikliński bodaj w 1957 roku (wg relacji Jana Kamińskiego). Widać jeszcze zarys jej fundamentów na szczęśliwie zachowanym bruku. Po kolejce pozostał budynek dworca, który stracił tylko drewnianą werandę-poczekalnię. Po likwidacji ciuchci przechodził różne koleje losu, była tu nawet księgarnia, a od 1994 roku przyjmuje tu weterynarz. Na budynku, odnowionym w 2014 roku w 100-lecie istnienia, widnieją tablice ze stosowną informacją o jego przeszłości.

Z sąsiedniej Bysławskiej, podobnie jak z Młodej, pozikały już prawie wszystkie stare domy drewniane, a także remiza i kino Szpak, wspomniane ze szczególną nostalgią. Kino przestało działać na początku lat 80. i powoli popadało w ruinę. Budynek zburzono w 1999 roku. Na jego miejscu mieszczą się teraz oddziały dwóch banków i zakład fryzjerski. Na działce przylegającej do dawnej remizy widać jeszcze bramę z napisem „dla Straży Pożarnej”. Zdjęcie remizy zostało zrobione z okazji Wyścigu Pokoju, którego trasa wiodła wtedy przez Falenicę.

Na początku XX wieku stawiano w Willach Falenickich, po obu stronach torów, duże drewniane domy na wynajem, podobne do tego przy Patriotów 27. Niektóre przetrwały do XXI wieku. Zachowały się ich zdjęcia z czasów, gdy już były zrujnowane, opuszczone. Tak np. na pustej obecnie działce przy Kłodzkiej (d. Cicha) 6, w pobliżu synagogi, mieścił się dom kupiony przez Michała Szpringera w 1949



13.11



13.12



13.13

roku od spadkobierczyni właścicieli – Ireny Krzy-pow. Zasiedliły go cztery rodziny „z kwate-runku”. W 1992 roku, kiedy odzyskali go właściciele, był już w kiepskim stanie, a od 2004 roku stał opuszczony. Został rozebrany w 2011 roku, a teren splantowano.

Miejsca po spalonych willach i drewniakach zarastały lasem, gęstymi krzakami i tylko ślady fundamentów świadczą o dawnej zabudowie. Największym zmianom uległ teren wyzna-czony przez niemieckich okupantów na getto dla Żydów w latach 1940–1942. Tu zabudowa drewnianymi domami była najgęstsza. Zostały adresy, ale brakuje fotografii.

Po wschodniej stronie torów zachowało się zdjęcie domu państwa Zajączkowskich z ulicy



13.14



13.15



Krótkiej (dziś Frenkla). Postawiony w latach 20. XX wieku, był typowym przykładem domu mieszkalnego dla tego okresu. Spalił się w 1934 roku podczas wielkiego pożaru w tej okolicy.

Na ulicy Frenkla wojnę przetrwały tylko nieliczne domy drewniane. W jednym z nich mieścił się w latach 90. sklep z holenderskimi meblami. Został opuszczony i podpalony w roku 1994.

Znikały nie tylko domy drewniane, ale też budowane w latach 20. i 30. parterowe domy murywane, często dewastowane przez lokatorów, jak ten przy ulicy Patriotów w pobliżu stacji.

Piętrowy narożny dom czynszowy Najwera w pobliżu stacji został zburzony w 2007 roku. Zdjęcie 13.15 pokazuje ten dom tuż przed rozbiórką.

Na ulicy Patriotów między Frenkla a Walcowniczą stało kiedyś kilka domów ze sklepami i zakładami usługowymi. Wśród nich pod nr 38 stała duża, dwupiętrowa kamienica, otynkowana tylko od frontu. Kamienica należała przed wojną do zamieszkałych w Warszawie Himmelfarbów, którzy pobierali czynsz od licznych lokatorów. W 1938 roku zamieszkały tu dwie rodziny żydowskie wyrzucone z Niemiec: Szabasonowie i Schimlerowie. Tutaj we wrześniu 1940 roku napadnięto w nocy i zabito rodziców małej Jutty Szabason, którą dwa lata później Polacy uratowali od Trebinki. Córka uratowanej od 2014 roku przyjeżdża do Falenicy w sierpniu, aby w rocznicę wywózki Żydów złożyć świadectwo.



13.16



13.16

Po wojnie mieszkał w tej kamienicy przez jakiś czas doktor Szymański. Na parterze miał pracownię krawiec p. Burdzyński. Był tu też sklep cukierniczy, który prowadziła p. Sosiniarska, i zakład fryzjerski pana Stasia. Kamienicę wraz z przyległymi domami zburzono w 1979 roku z powodu poszerzania i asfaltowania jezdni.

Skრęcając w ul. Walcowniczą, napotkalibyśmy przed 1997 rokiem dom z numerem 3, należący przed wojną do mleczarza Steinberga (który przeżył Holocaust). Po wojnie dom stał się własnością małżeństwa Bieńków, którzy mieli w sąsiedztwie sklep mięsny. W drewnianym domku narożnym przez wiele lat p. Miecia Bieńko miała bardzo popularną pracownię krawiecką. Dom przy Walcowniczej 3 zburzono mimo protestów Towarzystwa Miłośników Falenicy w 1997 roku. W tym samym roku została też zburzona brzydka kamieniczka (dawna melina) znajdująca się naprzeciwko pod nr 6.

W pobliżu, przy ulicy Firletki, jeszcze w latach 60. stały murowane parterowe domy w kiepskim stanie, rozebrane po opuszczeniu przez mieszkańców.

Domy falenickich Żydów pozostałe po przesiedleniu ich właścicieli przez Niemców do getta w 1940 roku i te, które mieszkańcy musieli opuścić podczas likwidacji getta, zostały po wyzwoleniu prędko zasiedlone przez miejscowych i warszawiaków. Drewniane wille i letniaki znikwały na skutek naturalnego bądź wywołanego pożaru. Nie wytrzymała przeciążona instalacja elektryczna lub



13.17



13.19



zdesperowani lokatorzy zdecydowali się na podpalenie, licząc na lepsze mieszkania socjalne. Wydana na początku lat 70. XX wieku ustawa w sprawie pogorzalców przewidywała takie rozwiązanie. W ten sposób przypadło kilka naprawdę ładnych domów drewnianych zbudowanych w stylu „świdermajer”. Administratorzy i lokatorzy uważali zapewne, że jest to lepsze rozwiązanie niż kosztowny remont.

Znikły z Falenicy niepotrzebne już kuźnie. Najpierw w 1962 roku kuźnia pana Antoniego Romsickiego na Włókienniczej róg Kamieńskiego. Romsicki, zasłużony żołnierz AK, musiał zmienić zajęcie z powodu niszczących podatków i rekwizycji materiałów. W 2010 roku opuszczona kuźnia pana Piechy została podpalona, a jej szczątki usunięto w trakcie porządkowania placu pod parking przy ulicy Walcowniczej.

Południowa część Falenicy była kiedyś najgęściej zasiedlona wzdłuż ulicy Długiej (Bystrzycka) i Ogrodowej (Filmowa). Aż do granicy z Michalinem w sosnowym lesie, który podchodził aż pod wydmy, rozsiane były parterowe i piętrowe letniaki bez większych pretensji do wymyślnej architektury. Należały do polskich i żydowskich właścicieli. Przetrwały tylko niektóre, wiele spaliło się w latach 70. Przy leśnej uliczce Tamaryszków był taki ładny, piętrowy, drewniany dom z wieżyczką, który spalił się w 1975 roku.



13.20



13.27

Dzięki zachowanym zdjęciom możemy zobaczyć, jak wyglądały domy na dużej posesji Stanisława Kowalika, zakupionej przez niego w 1934 roku. Jeden z tych domów wynajmowanych letnikom stał przy ulicy Filmowej. Spalił się w latach 90. XX wieku. Drugi, parterowy, widoczny od ulicy Oliwkowej, został zburzony w 2013 roku.

Przy ul. Ochoczej na działce należącej od 1934 roku do rodziny Nowickich również znajdowały się cztery drewniane domy. Ostał się tylko jeden z nich. Drewniany dom piętrowy, wynajmowany po wojnie lokatorom, rozsypał się w latach 60.

Na ulicy Bartoszyckiej, która kiedyś była granicą getta, długo stał komunalny drewniany domek-letniak z 1932 roku. Opuszczony w XXI wieku, został zburzony w 2015 roku przez nowych właścicieli działki ze względu na zły stan techniczny.

Idąc graniczną, leśną ulicą Brücknera, nie zobaczymy dzisiaj drewnianych domów, które kiedyś zaczynały się od torów. Zarosły nawet ślady po fundamentach. A stała tu wyjątkowo ładna willa, która szczęśliwie została uwieczniona na fotografii jeszcze przed spaleniem na początku XXI wieku.



13.21



13.23



## Znikające domy 2000–2016

Wiele starych drewnianych domów w Falenicy skończyło lub kończy swój żywot w wieku XXI. Na ogół są własnością Miasta, bo zostały przejęte po wojnie jako „mienie opuszczone”. Doraźne remonty przedłużały ich trwanie, ale czas, brak odpowiedniej konserwacji lub świadoma dewastacja doprowadzały te domy do ruiny. Mieszkańcy starych domów bez wygod przenosili się do lepszych mieszkań lub umierali, zostawiając dom na łasce losu. Takich domów widać niemało na naszym osiedlu. Poznamy je po oknach i drzwiach zabitych pilśniowymi płytami. W ten sposób Zakład Gospodarki Nieruchomościami zabezpiecza opuszczone domy, chroniąc je przed niekontrolowaną dewastacją. Mało który z tych domów ma urodę zasługującą na zachowanie, na ogół są po prostu brzydkie, choć niekiedy malownicze w swojej brzydocie. Zapewne niedługo znikną. Oto zdjęcia niektórych z nich, uporządkowane według ulic w porządku alfabetycznym.

Na ulicy Brzostowskiej 33 stoi duży drewniany opuszczony dom, dawna willa Boya. W tym budynku od jesieni 1944 do lata 1945 roku funkcjonowało więzienie sowieckiego NKWD. Było ono częścią obozu filtracyjnego dla żołnierzy Armii Krajowej w Falenicy. Następnie utworzono tu więzienie Urzędu Bezpieczeństwa. Budynek jest opuszczony i niszczy (fot. 13.26).



13.24



13.25

Na ulicy Bystawskiej, w pobliżu torów, trwają jeszcze małe, murowane, opuszczone domy o numerach 102 i 95, które zapewne zostaną wyburzone.

Ulica Bystrzycka ma jedną malowniczą ruinę. To dawny dom kolejarzy, braci Czaplickich. Po powrocie z przymusowego pobytu w Rosji (ewakuowani w 1915 roku) postawili tu w 1922 roku piętrową drewnianą willę i nazwali ją Warszawianka. Po wojnie okazało się, że konserwacja willi jest zbyt kosztowna; spadkobiercy wybudowali obok nowy dom, a willa zmierza do całkowitego rozpadu (fot. 13.29).

Na Ciepiewskiej, dawnej Zajęczej, postawiono przed wojną wiele drewnianych domków, które w większości już poznikały. Niektórzy mieszkańcy przenieśli się do pobliskich domów lokatorskich. Jeden ze starych drewnianych domków został podpalony i rozpada się (fot. 13.30).



B.76



B.77

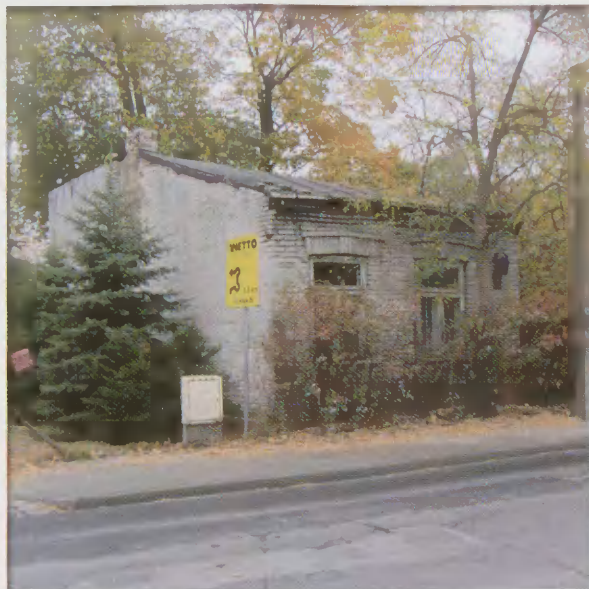


Na ulicy Derkaczy znajduje się jeszcze sporo starych, zamieszkałych domów. Jeden z nich (nr 61) nie oparł się czasowi i wygląda na to, że dojrzał do rozbiórki.

Z ulicy Filmowej, podobnie jak z ul. Brücknera, zniknęło bez śladu wiele drewnianych domów. Dziś pierwszy zamieszkały dom ma numer 24/26. Nieco dalej, pod nr 32, widnieje zrujnowany letniak przeznaczony do rozbiórki. W podobnym stanie jest domek przy ulicy Jachowicza 19 (fot. 13.33).



13.29



13.28



13.30



1331

Na ulicy Kronikarskiej blisko torów znajdujemy kilka okropnych, zrujnowanych domów. Kiedyś zastaniała je wysoka kamienica. Po jej zburzeniu są nadmiernie wyeksponowane, straszą zwłaszcza w porze zimowej.

Pozostałości dawnej, letniskowej Falenicy ostały się na terenie gęsto zalesionym, po nieparzystej stronie ulicy Narcyzowej. Jeden z takich starych drewnianych domków (pod nr 7) jest opuszczony i przeznaczony do rozbiórki.



1332



1333



Ulica Patriotów straciła bardzo wiele drewnianych domów. Najbardziej malownicza ruina, jaka się tu znajdowała, to willa pod numerem 17/23, zbudowana przez rodzinę Drozdowskich. Rozległy dom z licznymi przybudówkami stał się po wojnie schronieniem dla wielu żydowskich rodzin. Został kupiony i opróżniony około 2010 roku (fot. 13.35). W nocy 2 kwietnia 2016 roku wybuchł tam pożar, po którym została sterta nadpalonych desek.

Kolejny duży piętrowy dom drewniany (o numerze 67) przeznaczony do rozbiórki stoi na rogu Patriotów i Jagienki. Dawniej nosił nazwę Willa Czarnówka. Figuruje na liście gminnych zabytków. Potocznie nazywano go „pekinem”,



13.35



13.34



13.37



13.36

podobnie jak inne, gęsto zasiedlone domostwa tego typu. W 2011 roku zapadła decyzja o jego opróżnieniu, a sześć rodzin dostało mieszkania zastępcze.

Wreszcie ostatni rozpadający się obiekt przy ulicy Patriotów to dawna siedziba posterunku Milicji Obywatelskiej na rogu ulicy Małowiejskiej, gdzie Falenica graniczy z Miedzeszynom. Budynek został opuszczony po przeniesieniu posterunku do gmachu Komendy Dzielnicowej na ul. Mrówczą. Od tej pory zastraszająco szybko popada w ruinę. Jeszcze w 2013 roku miał kominy.



13.38



13.39



Po wschodniej stronie ulicy Patriotów stoi pożydowski, opuszczony od kilku lat, ładny drewniany domek noszący nr 32, przylegający do ogrodzonej działki.

Od kilku lat rozpada się malowniczo drewniana willa przy Podkowy 9. Fotografie obok pokazują stan po opuszczeniu jej przez mieszkańców i kilka lat później.



13.41



13.40



13.42

Obok dużej przedwojennej kamienicy przy ulicy Technicznej (niedawno otynkowanej) chyli się ku ruinie drewniany dom państwa Sasowskich, opuszczony od co najmniej 15 lat.

Dom ten stał w pobliżu wydmy przylegającej do jeziora Morskie Oko, które było ulubionym celem spacerów mieszkańców Falenicy. Dzieci z okolicznych domów chętnie wdrapywały się na pozostałość budowli, która mogła być dawną karczmą w Zbójnej Górze lub słupem granicznym z czasów, gdy zabór pruski graniczył tu z rosyjskim. Tajemnicza pozostałość miała widoczne na zdjęciu nisze, jakby od tej strony pełniła funkcję kapliczki. Po słupie czy po kapliczce nie pozostał żaden widoczny ślad.



1343



1344



Na ulicy Zapomnianej 6 stoi bardzo ładna, opuszczona willa w stylu „świdermajer”, która należała kiedyś do Józefa Świecha, przedwojennego falenickiego budowniczego i architekta. Ma jeszcze oszklone werandy z obu boków, warte podziwiania. Opuszczona na początku lat 90. niszczała przez lata. Niedawno dom wraz z działką został sprzedany nowemu właścicielowi.

Ku zmartwieniu mieszkańców niszczy też śmieszny mały kiosk na ulicy Zabawnej, postawiony przez SOP jako punkt usługowy. W przeszłości był tu sklep warzywny, potem szewc i wypożyczalnia kaset video. Od dawna niewykorzystywany, ma już dziury w dachu, przez które leje się woda.

Proces zmian nie ma końca. Stare budynki ustępują miejsca nowym, zmienia się wygląd ulic, bo drzewa rozrastają się lub są zastępowane innymi. Rośnie przewaga domów murowanych nad drewnianymi. Znika dawna Falenica.



1345



1346

## Wybrana bibliografia

### Źródła

Akta gmin powiatu warszawskiego 1939–1952. Akta Gminy Letnisko-Falenica, Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, Oddział w Otwocku, sygn. 252.

*Informator Uzdrowisk, Letnisk i Osiedli Podstołecznych – Lato pod Warszawą 1938.*

*Kronika DOKP 1835–1918*, t. II, cz. I. Maszynopis powielany, Biblioteka PKP.

*Kronika Kazimierza Stajudy*, Archiwum Towarzystwa Miłośników Falenicy

*Polski słownik biograficzny*, t. 9, Ossolineum, Wrocław–Kraków–Warszawa 1960.

*Słownik Techników Polskich*, Muzeum Techniki NOT, Warszawa.

Świadectwa złożone przez uratowanych Żydów z Falenicy. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Wspomnienia nt. SOP Eugeniusza Ajewskiego dla Towarzystwa Miłośników Falenicy

### Książki, artykuły i inne opracowania

„Biuletyn Towarzystwa Miłośników Falenicy” 2002, nr 3.

Boniecka-Stępień Daria, *Organizacje syjonistyczne w Falenicy na podstawie Księgi Pamięci Falenicy*, (praca licencjacka, Biblioteka Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, czerwiec 2008).

Dobrzyńska Jadwiga, *Falenica, moja miłość po raz drugi*, Warszawa 1996 (z uzupełnieniem B. Wizińskiej), Urząd m.st. Warszawy, Warszawa 2008.

*Encyklopedia Warszawy*, PWN, Warszawa 1994.

Jakubczak Krzysztof, *Proza na ulicy Poezji* (Mera Pniefal), [w:] „Życie Gospodarcze” 1995 nr 17, s. 18–19.

Kasprzycki Jerzy, *Korzenie miasta*, t. 3, Praga, Veda, Warszawa 1998.

Kasprzycki Jerzy, *Żydzi Warszawy*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1988.

Krajewski Mieczysław, *Warszawski węzeł kolejowy czeka na swego dziejopisa*, [w:] „Przegląd Komunikacyjny”, 1974 nr 1, s. 32–34.

Kulerski Wiktor, *Bez tytułu. Wybór publicystyki 1981–1991*, Biblioteka Kwartalnika Politycznego „Krytyka”, Warszawa 1991.

*Letniska falenickie 1938*, oprac. Robert Lewandowski, Wydawnictwo Świdermajer, Józefów 2012.

Lewandowski Robert, *Droga Żelazna Nadwiślańska 1877–2007*, „Świdermajer”, Józefów 2007 nr 5.

Lewandowski Robert, *Kronenberg, Andriolli i wilegiatura czyli podwarszawskie letniska linii otwockiej*, Józefów 2011.



- Miszke Aleksander, *Rozwój sieci kolejowej i ulepszenia na liniach istniejących*, [w:] „Inżynier Kolejowy”, 1939 nr 1/173.
- Nowicki Andrzej, *SOS w Falenicy*, [w:] „Domy spółdzielcze”, 1966 nr 2, s. 6–7.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich*, Czesław Pilichowski i in. (red.) PWN, Warszawa 1979.
- Orłowicz Mieczysław, *Przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1937.
- Pokropiński Bogdan, *Kolej Jabłonowska*, Warszawa 2004.
- Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, Barbara Engelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka (red.), Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2007.
- Przedsiębiorstwo Automatyki Przemysłowej „Mera-Pnefal” 1945–1985*, Warszawa 15.X.85, Warszawa Poland (jubileuszowa broszura informacyjna).
- Singer Icchok Baszewis, *Felietony, eseje, wywiady*. Sagittarius, Warszawa 1993.
- Sujecki Janusz, *Dworzec warszawskich letników*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 1994, s. 22–23.
- Surgiewicz Szymon, *Warszawskie ciuchcie*, MON, Warszawa 1971.
- Urzykowski Tomasz *Ostatni dom*, [w:] „Gazeta Stołeczna”, 1997 nr 273, s. 7.
- Wawer i jego osiedla*, praca zbiorowa, Wydział Kultury dla Dzielnicy Wawer m. st. Warszawy, Warszawa 2007.
- Wierzchowski Henryk, Piegat A., Zalewski W. „Radość, Miedzeszyn, Falenica. Plan. Warszawa 1992” [w:] „Mazowsze” 1994, nr 2.
- Wizimirscy Barbara i Zbigniew, *Znikająca stara Falenica. Fotoprzewodnik*, Warszawa 2013.
- Wizimirska Barbara, *Falenica. Portret osiedla*, Warszawa 2008.
- Wizimirska Barbara, *Gmina Letnisko-Falenica w latach 1939–1951. Katastrofa wojenna i formowanie się nowego ustroju w byłym podwarszawskim letniku żydowskim* [w:] „Kronika Warszawy”, 2011 nr 1 (145) s. 74–89.
- Wizimirska Barbara: *Jubileusz 75 lat parafii NSPJ w Falenicy 1934–2009*, Warszawa 2009.
- Wizimirska Barbara, *Opowieści falenickie*, Warszawa 2012.
- Włodek Roman, *Dokąd prowadzi droga młodych*, [w:] „Midrasz”, 2015, nr 6 (listopad/grudzień) s. 24–29.
- Ryszard Zabłotniak, *Sanatorium dziecka im. Włodzimierza Medema w Miedzeszynie*, [w:] „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1992.
- Zalewska Gabriela, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Załączny Jolanta, *Powiat Warszawski w latach II Rzeczypospolitej*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2015.

## **Osoby, które przekazały informacje i fotografie, udzieliły wywiadów:**

Mieczysława Bieńko, Marianna Bieńkowska, Krystyna Bogusz, Daria Boniecka-Stępień, Magdalena Borkowska, Maria Dąbrowska, Grażyna Domańska, Teresa Dorosiewicz-Ładziak, Jacek Ducki, Danuta Dymkowska, Przemysław Fedorowicz, Andrzej Fiejka, Ireneusz Fiejka, Jacek Grąbczewski, Helena Haczyńska, Jan Kamiński, Andrzej Kiełczewski, Marianna Kołakowska, Irma Komorska, Wiesława Konopińska, Stanisław Kowalik, Wiktor Kulerski, Jolanta Lach, Bogdan Maciak, Zbigniew Malec, Bożena Marchlewska, Jan Marcinkiewicz, Zofia Marcinkiewicz, Dorota Metter, Józefa Miros, Bolesław Nawarecki, Waław Nowicki, Zofia Podgórska, Barbara Purzycka, Teresa Rekosz, Maria Romanowicz, Ryszard Romsicki, Bogusława Sęk, Bronisław Skiba, Halina Sobieszuk, Alina Sroczyńska, Janina Starosz, Alicja Szatkiewicz, Krystyna Szymańska, Zdzisław Wroński, Helena Zawada, Kalikst Zawada, Elżbieta Zgierska.



# Zdjęcia

## 1. Falenica nad Wisłą i jej właściciele

- 1.1 Wisła (fot. Z. Wizimirskiego – dalej Z.W. 2011)
- 1.2. Jakub Karol Hanneman (fot. ze zbiorów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy)
- 1.3. Plan folwarku Błota z 1951 r. (wg skanu nadesłanego przez J. Grąbczewskiego)
- 1.4. Grób na cmentarzu ewangelickim w Aleksandrowie (fot. A. Walaska, 2015)
- 1.4A. Widok cmentarza ewangelickiego w Aleksandrowie (fot. Z.W., 2015)
- 1.5. Teren dawnej wsi Falenica (fot. Z.W., 2015)

## 2. Stacja kolejowa

- 2.1. Stary dworzec, dom kolejarzy (fot. Z.W., 2009)
- 2.2. Dom przy ul. Patriotów 30A (fot. Z.W., 2013)
- 2.3. Dom przy ul. Patriotów 50A (fot. B. Wizimirskiej, 2015)
- 2.4. Szalet przy stacji kolejowej jeszcze czynny (fot. Z.W., 2008)
- 2.5. Szalet przed remontem (fot. Z.W., 2013)
- 2.6. Bolesław Bieńko – strażnik kolejowy w Falenicy 1935 i jego teść Wojciech Rybaczewski, kolejarz (fot. ze zbiorów K. Bogusz)
- 2.7. Budynek stacji kolejowej przed 1928 r. od strony ulicy (fot. ze zbiorów Ośrodka Informacji Kolejowej PKP)
- 2.8. Budynek stacji kolejowej przed 1928 r. od strony torów (fot. ze zbiorów Ośrodka Informacji Kolejowej PKP)
- 2.9. Pod odłupanym tynkiem widać dawny układ cegieł nad oknami (fot. Z.W., 2015)
- 2.10. Wiaty w nocy (fot. A. Zawady, 2016)
- 2.11. Graffiti w tunelu pod torami (fot. Z.W., 2008)
- 2.12. Wóz wytwórni wód gazowanych M. Sadowskiego na placu PKP, lata 40. XX wieku (fot. udostępniona dzięki uprzejmości rodziny Sadowskich)
- 2.13. Jan Kamiński w młodości (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 2.14. Lokomotywa parowa na stacji w Falenicy (fot. ze zbiorów A. Szalkiewicz)
- 2.15. Marian Sobczyk (fot. ze zbiorów A. Szalkiewicz)
- 2.16. Nastawnia przy przejeździe (fot. Z.W., 2016)
- 2.17. Poczekalnia na stacji Falenica lata 80. XX wieku (fot. z serialu *Jan Serce*)
- 2.18. Poczekalnia na stacji Falenica tuż przed remontem (fot. E. Jaskólskiej, 2010)
- 2.19. Kinokawiarnia, wewnątrz (fot. Z.W., 2016)
- 2.19A. 2.19A. Ewa Jaskólska, twórczyni kinokawiarni Stacja Falenica (fot. Z.W., 2016)
- 2.20. Mural „Pomarańczarka” (fot. Z.W., 2015)

## 3. Centrum

- 3.1. Tory w Falenicy (fot. Z.W., 2016)
- 3.2. Szkic okolic przejazdu kolejowego
- 3.3. Wylot ul. Handlowej, lata wojny (fot. Alter Kacyzna, z Internetu)
- 3.4. Poczta z 1938 roku
- 3.6. Państwo Zawadzcy w swojej aptece, lata 30. XX wieku (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 3.7. Olga Metterowa, restauratorka (fot. z archiwum rodzinnego Metterów)
- 3.8. Gustaw Mettera (fot. z archiwum rodzinnego Metterów)
- 3.9. Ul. Walcownicza, 1960 rok (fot. ze zbiorów I. Fiejki)

- 3.10 Dom przy ul. Walcowniczej 28 (fot. Z.W., 2013)
- 3.11. Ks. S. Szulczyk i rodzina Sierzputowskich na ul. Młodej, 1942 rok (fot. ze zbiorów I. Fiejki)
- 3.12. Pogrzeb Aleksandra Fiejki, 1954 rok (fot. ze zbiorów I. Fiejki)
- 3.13. Kino Szpak, 1988 rok (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 3.14. Strzelnica przy ul. Patriotów, 1981 rok (fot. z serialu *Jan Serce*)
- 3.15. Autobus C (fot. R. Morawskiego)
- 3.16. Kuźnia pana Starosza (fot. Z.W., 2016)
- 3.17. Kuźnia pana Piechy (fot. ze zbiorów B. Turek, 2007)
- 3.18. Przejazd kolejowy, za nim kontener handlowy (fot. Z.W., 2008)
- 3.19. Pozostałości domów przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2016)
- 3.20. Widok resztek domu od strony ul. Walcowniczej (fot. Z.W., 2016)
- 3.21. Wylot ul. Bysławskiej (fot. Z.W., 2016)
- 3.22. Budynek zarządu Fali (fot. Z.W. 2009)
- 3.23. Zakład ogrodniczy Cetus (fot. Z.W., 2016)
- 3.24. Dom Najwera przy ul. Frenkla 1 (fot. ze zbiorów T. Dorosiewicz-Ładziak)
- 3.25. Nowe zejście z peronów (fot. Z.W., 2016)
- 3.26. Rondo po zachodniej stronie torów (fot. Z.W., 2016)
- 3.27. Dom przy ul. Młodej 1/3 (fot. Z.W., 2013)
- 3.28. Dom przy ul. Młodej 26 (fot. A. Zawady, 2016)
- 3.29. Płot-zabytek ogradzający posesję przy ul. Obszarowej (fot. Z.W., 2016)
- 3.30. Skwerek przy parkingu (fot. Z.W., 2015)

#### 4. Wille Falenickie

- 4.1. Sapieżanka (fot. Z.W., 2013)
- 4.2. Kapliczka z 1917 r. przy ul. Bysławskiej 53 (fot. Z.W., 2015)
- 4.3. Dom przy ul. Podkowy 10 (fot. Z.W., 2010)
- 4.4. Dom przy ul. Podkowy 15 od strony ul. Biernackiej (fot. Z.W., 2015)
- 4.5. Dom przy ul. Młodej 16 (fot. B. Wizimirskiej, 2013)
- 4.6. Kamienica Malców przy ul. Młodej 18/20 (fot. Z.W., 2016)
- 4.7. Dom Fijków przy ul. Młodej 4 w 1938 r. (fot. ze zbiorów I. Fiejki)
- 4.8. Dom Kopków/Kawów przy ul. Młodej 12 (fot. B. Wizimirskiej, 2013)
- 4.9. Wieża ciśnień przy ul. Młodej lata 70. XX wieku (fot. ze zbiorów T. Dorosiewicz-Ładziak)
- 4.10. Letnicy w Falenicy, 1905 (fot. z Internetu)
- 4.11. Letnicy w Falenicy, 1905 (fot. z Internetu)
- 4.12. Rodzina Zajączkowskich na letnisku około 1930 r. (fot. ze zbiorów I. Podgórskiej)
- 4.13. Uczniowie przed szkołą w domu Kożucharowa 1924 r. (fot. ze zbiorów K. Bogusz)

#### 5. Przewodnik po Falenicy żydowskiej

- 5.1. Mojsiej Srebrnik (fot. ze zbiorów T. Dorosiewicz-Ładziak)
- 5.2. Chłopcy żydowscy z Falenicy przy torach lata 30. (zdjęcie ZW z wystawy prac M. Kipnisa w ŻIH, 2014)
- 5.3. Chłopcy żydowscy z Falenicy (zdjęcie Z.W. z wystawy prac M. Kipnisa w ŻIH, 2014)
- 5.4. Rabin Pinkus Finkensztajn lata 30. XX wieku (reprodukcja z Sefer Falenica)
- 5.5. Synagoga przy ul. Bambusowej po przebudowie (fot. Z.W., 2010)
- 5.6. Rzeźnik rytualny (nazwisko nieznane) w Falenicy lata 30. XX wieku (fot. z Internetu)
- 5.7. Rodzina Solnickich, lata 30. wieku (reprodukcja z Sefer Falenica)
- 5.8. Żydzi przed lokalem wyborczym, 1930 rok (fot. ze zbiorów NAC)



- 5.9. Budynki sanatorium im Medema przed wojną (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 5.10. Dzieci z sanatorium im Medema (zdjęcie z Internetu)
- 5.11. Plan getta (z Internetu)
- 5.12. Synagoga przy ul. Bambusowej lata 70. XX wieku, widok od dawnego wejścia (fot. W. Kulerskiego)
- 5.13. Dawne wejście do synagogi – pulisz (fot. Z.W. 2015)
- 5.14. Dawny dom rabina P. Finkelsztajna (fot. Z.W., 2015)
- 5.15. Dawna mykwa na ul. Kłodzkiej w latach 70. XX wieku (fot. W. Kulerskiego)
- 5.16. Hostel Jazz-Pol przy ul. Lokalnej na terenie dawnego sanatorium (fot. Z.W., 2016)
- 5.17. Dawny żydowski dom starców Ezra (fot. Z.W., 2010)
- 5.18. Dawny sierociniec żydowski Nasz Ul (fot. Z.W., 2016)
- 5.19. Widok terenu dawnego tartaku Najwer i Syn (fot. Z.W., 2016)
- 5.20. Teren tartaku, dom, za którym grzebano ciała ludzi zamordowanych przez Niemców podczas okupacji (fot. Z.W., 2016)
- 5.21. Pomnik Żydów wywiezionych z getta do obozu śmierci (fot. Z.W., 2008)
- 5.23. Uroczystość przy pomniku, 20.08.2014 (fot. Z.W.)
- 5.23. Występ Kapeli Brody podczas koncertu 27 sierpnia 2015 r. (fot. J. Pełki, 2015)

## **6. Przewodnik po gminie Letnisko-Falenica (1925-1951)**

- 6.1. Mapa z zaznaczonymi głównymi miejscowościami Gminy Letnisko-Falenica (źródło: Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1932)
- 6.2. Rysunek Urzędu Gminy przed wojną na ul. Pierackiego (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 6.3. Budynek szkoły (obecnie ZS 111) w 1950 r. od strony ul. Przyłaszczkowej (fot. z Internetu)
- 6.4. Nauczyciele A. Haczyński i K. Stajuda z uczniami, lata 30. XX wieku (fot. ze zbiorów rodziny Haczyńskich)
- 6.5. Budynek elektrowni przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2013)
- 6.6. Organistówka – pierwszy budynek przy wzgórzu kościelnym lata 60. (fot. ze zbiorów K. Bogusz)
- 6.7. Kościółek NSPJ w latach 30. XX wieku (fot. z archiwum B. Wizimirskiej)
- 6.8. Gustaw Ozdobiński (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 6.9. OSP w Falenicy. Jubileusz 50-lecia w 1966 r. (fot. z archiwum B. Maciaka)
- 6.10. Młodzi strażacy w 1961 r. (fot. z archiwum B. Maciaka)
- 6.11. Dom przy ul. Brzostowskiej 26 (fot. Z.W., 2016)
- 6.12. Dom przy ul. Bysławskiej 81 (fot. Z.W., 2015)
- 6.13. Dom przy ul. Bysławskiej 83 (fot. Z.W., 2015)
- 6.14. Dom przy ul. Derkaczy 32 (fot. Z.W., 2015)
- 6.15. Dom przy ul. Derkaczy 33 (fot. Z.W., 2015)
- 6.16. Dom przy ul. Młodej 4 (fot. Z.W., 2015)
- 6.17. Domy przy ul. Młodej 22 i 22A (fot. Z.W., 2013)
- 6.18. Dom przy ul. Popradzkiej 4 (fot. Z.W., 2016)
- 6.19. Dom przy ul. Włókienniczej 44 (fot. Z.W. 2015)
- 6.20. Dom przy ul. Bystrzyckiej 67 (fot. Z.W., 2015)
- 6.21. Dom przy ul. Lokalnej 57 jeszcze z lokatorami (fot. R. Lipińskiej-Kondratowicz)
- 6.22. Dom zakonu karmelitów przy ul. Lokalnej w trakcie remontu (fot. Z.W., 2016)
- 6.23. Sklep przy ul. Zabawnej 8 (fot. A. Zawady, 2016)
- 6.24. Wejście na plac dawnej cegielni (fot. Z.W., 2016)
- 6.25. Wejście na teren studia filmowego, d. hurtownia pana Pawełka (fot. Z.W. 2016)
- 6.26. Pomnik Bitwy Falenickiej przy ul. Walcowniczej (fot. Z.W., 2016)
- 6.27. Willa Albinówka przy ul. Zapomnianej w 1939 r. (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 6.28. Uczniowie Albinówki 1941 r. (fot. ze zbiorów G. Domańskiej)
- 6.29. Klasa maturalna z dyr. Nałęczem, z lewej stoi F. Fijka, 1947 r. (fot. ze zbiorów G. Domańskiej)
- 6.30. Grób Jana Kuczyńskiego na cmentarzu w Aleksandrowie (fot. Z.W., 2015)
- 6.31. Tablica pamiątkowa w kościele NSPJ (fot. ze zbiorów B. Wizimirskiej)

- 6.32. Sierzputowscy przed swoim sklepem 1946 r. (fot. ze zbiorów G. Domańskiej)
- 6.33. Sołtys gromady Falenica Henryk Fijka ok. 1947 r. (fot. ze zbiorów I. Fiejki)
- 6.34. Dom przy ul. Oliwkowej 14 (fot. Z.W. 2016)
- 6.35. Dom przy ul. Lokalnej 65 (fot. B. Wizimirskiej, 2013)
- 6.36. Dom przy ul. Derkaczy 3-5-7 (fot. Z.W., 2015)
- 6.37. Dom przy ul. Oleckiej 16 (fot. Z.W., 2015)
- 6.38. Dom przy ul. Patriotów 79 (fot. Z.W., 2016)
- 6.39. Dom Zakonny, willa Żłota Marysieńka (fot. Z.W., 2008)
- 6.40. Dom Zakonny jezuitów przy ul. Początkowej 12/14 (fot. R. Wawra, 2009)
- 6.41. Albinówka (fot. Z.W., 2010)
- 6.42. Willa Sosnówka przy ul. Początkowej 2 (fot. Z.W., 2015)
- 6.42. Dom przy ul. Włókienniczej 64/66 (fot. Z.W., 2015)
- 6.43. Dom przy ul. Brücknera 43/45 (fot. Z.W., 2012)

## 7. Falenica w Warszawie

- 7.1. Współczesna Gmina Wawer, podział na osiedla (reprodukcja z książki Wawer i jego osiedla)
- 7.2. Budynek Urzędu Gminy przy ul. Włókienniczej 54 (fot. Z.W., 2008)
- 7.3. Domy przy ul. Lokalnej lata 60. XX wieku (fot. ze zbiorów B. Purzyckiej)
- 7.4. Eugeniusz Ajewski (fot. z archiwum B. Wizimirskiej)
- 7.5. Domy „Baby-Jagi”, ul. Patriotów 28 do 22 (fot. Z.W., 2016)
- 7.6. Dom spółdzielczy jednorodzinny (fot. Z.W., 2016)
- 7.7. Dom typu bliźniak (fot. Z.W., 2016)
- 7.8. Szeregowiec piętrowy (fot. Z.W., 2008)
- 7.9. Szeregowiec parterowy (fot. Z.W., 2016)
- 7.10. Zaporozie w latach 60. (fot. z „Życia Warszawy”, dzięki uprzejmości A. Jaroni)
- 7.11. Budynek zarządu SOP (fot. Z.W., 2010)
- 7.12. Przedszkole przy ul. Bystrzyckiej 38 (fot. Z.W., 2010)
- 7.13. Dom przy ul. Zabawnej 8 (fot. Z.W., 2010)
- 7.14. Osiedle Klebanówka (fot. Z.W., 2016)
- 7.15. Osiedle Polsportu (fot. Z.W., 2016)
- 7.16. Ks. Szulczyk przy budowie kościoła, lata 50. (fot. ze zbiorów J. Marcinkiewicza)
- 7.17. Wnętrze kościoła NSPJ (fot. Z.W., 2009)
- 7.18. Ks. Henryk Chudek (fot. Z.W., 2009)
- 7.19. Absyda. Chrystus i apostołowie (fot. Z.W., 2008)
- 7.20. Stacja Drogi Krzyżowej (fot. Z.W., 2009)
- 7.21. Mozaika chrztu w kaplicy (fot. Z.W., 2008)
- 7.22. Ołtarz św. Maksymiliana Kolbe (fot. Z.W., 2008)
- 7.23. Poświęcenie kościoła w 1974 roku (fot. z archiwum B. Wizimirskiej)
- 7.24. Dzwonnica i kościół (fot. Z.W., 2010)
- 7.25. Dom Parafialny od strony ul. Bartoszyckiej. Ognisko TPD (fot. Z.W., 2016)
- 7.26. Szkoła Podstawowa nr 124 (fot. Z.W., 2010)
- 7.27. Szkoła Podstawowa nr 216 (fot. Z.W., 2016)
- 7.28. Przedszkole przy ul. Włókienniczej 41 (fot. Z.W., 2008)
- 7.29. Boisko KS Falenica (fot. Z.W., 2016)
- 7.30. Zakład Poprawczy i Schronisko dla Dziewcząt przy ul. Jachowicza 4 (fot. Z.W., 2010)
- 7.31. Zakłady PAP Mera-Pnefal w fazie początkowej (skan z broszury informacyjnej PAP)
- 7.32. Przychodnia przy ul. Patriotów 46 (fot. Z.W., 2008)
- 7.33. Klinika Faldent przy ul. Derkaczy 57B (fot. Z.W., 2008)



## 8. Przewodnik po Falenicy handlowej

- 8.1. Pani Józefa Miros (fot. B. Wizimirskiej, luty 2013)
- 8.2. Dawna lodziarnia, potem fryzjer (fot. Z.W., 2016)
- 8.3. Feliks Sierzputowski w swoim sklepie na ul. Młodej (fot. ze zbiorów G. Domańskiej).
- 8.4. Murowana dobudówka do Sapieżanki ze sklepem (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 8.5. Kamienica przy ul. Walcowniczej 3 (fot. ze zbiorów K. Bogusz)
- 8.6. Składy na ul. Ochoczej 2 (fot. Z.W., 2016)
- 8.7. Sklep Fali przy ul. Bystrzyckiej (fot. Z.W., 2016)
- 8.8. Sklepy Fali przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2016)
- 8.9. Pan Jerzy Woszczyk, prezes spółdzielni Fala (fot. B. Wizimirskiej, 2016)
- 8.10. Gołębnik W. Mielczarka przy ul. Technicznej 1957 rok (fot. ze zbiorów M. Bieńkowskiej)
- 8.11. Klatki z gołębiami na bazarze, lata 70. XX wieku (fot. z archiwum B. Wizimirskiej)
- 8.12. Bazar z ciuchami (fot. Z.W., 2008)
- 8.13. Handel sobotni pod Falą (fot. Z.W., 2016)
- 8.14. Bazar od strony ul. Walcowniczej (fot. Z.W., 2010)
- 8.15. Bazar od ul. Filmowej (fot. B. Wizimirskiej, 2016)
- 8.16. Bazar od środka (fot. Z.W., 2008)
- 8.17. Bazar – alejka wewnętrzna (fot. Z.W., 2016)
- 8.18. Antyki przy bramie bazaru (fot. Z.W., 2016)
- 8.19. Delikatesy przy ul. Walcowniczej (fot. Z.W., 2008)
- 8.20. Sklep Żabka przy ul. Walcowniczej (fot. Z.W., 2016)
- 8.21. Sklep Stokrotka przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2016)
- 8.22. Ulica Młoda, strona nieparzysta (fot. Z.W., 2016)
- 8.23. Świat Dziecka przy ul. Młodej (fot. Z.W., 2008)
- 8.24. Sklep Kodaka przy ul. Młodej (fot. Z.W., 2016)
- 8.25. Sklep zoologiczny przy ul. Młodej (fot. Z.W., 2016)
- 8.26. Sklep Zazdrostka przy ul. Młodej (fot. Z.W., 2016)
- 8.27. Księgarnia przy ul. Młodej (fot. Z.W., 2016)
- 8.28. Sklepiki przy rondzie (fot. Z.W., 2016)
- 8.29. Wnętrze sklepu ogrodniczego Iglak przy ul. Patriotów (fot. Z. W., 2008)

## 9. Co nowego w XXI wieku?

- 9.1. Parking przy ul. Bystrzyckiej (fot. Z.W., 2015)
- 9.2. Pociąg SKM (fot. Z.W., 2016)
- 9.3. Nowa pętla autobusowa przy ul. Bystawskiej (fot. Z.W., 2016)
- 9.4. Domy przy ul. Bystawskiej 87 (fot. Z.W., 2008)
- 9.5. Domy przy ul. Włókienniczej/Ciepielowskiej (fot. Z.W., 2016)
- 9.6. Domy przy ul. Bambusowej (fot. Z.W., 2016)
- 9.7. Dom przy ul. Popradzkiej/Poezji (fot. Z.W., 2016)
- 9.8. Nowe budownictwo przy ul. Przylaszczkowej (fot. Z.W., 2008)
- 9.9. Nowe budownictwo na Błotach (fot. Z.W., 2016)
- 9.10. Nowe osiedle na Błotach – Sosnowy Park (fot. Z.W., 2016)
- 9.11. ECCC, wejście do auli-kaplicy (fot. Z.W., 2010)
- 9.12. ECCC, wejście główne (fot. Z.W., 2010)
- 9.13. Szkoła Sternika przy ul. Lokalnej (fot. Z.W., 2016)
- 9.14. Gimnazjum i Liceum św. Pawła z Tarsu przy ul. Poezji (fot. Z.W., 2016)

- 9.15. Dom Caritasu przy ul. Starczewskiej (fot. Z.W., 2016)
- 9.16. Budynek firmy IVEX przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2016)
- 9.17. Rezydencja przy ul. Kosodrzewiny 27 (fot. Z.W., 2016)
- 9.18. Rezydencja przy ul. Przełęcz 23 (fot. Z.W., 2016)
- 9.19. Dom przy ul. Derkaczy 17 (fot. Z.W., 2015)
- 9.20. Dom przy ul. Podkowy 8 (fot. Z.W., 2015)
- 9.20A. Dom przy ul. Frenkla 11 (fot. Z.W., 2016)
- 9.20B. Dom przy ul. Oliwkowej 5 (fot. Z.W., 2016)
- 9.20C. Dom przy ul. Oliwkowej 6 (fot. Z.W., 2016)
- 9.21. Przychodnia Darmed przy ul. Bystrzyckiej 50 (fot. Z.W., 2008)
- 9.22. Przychodnia Fit Medica przy ul. Bystrzyckiej (fot. Z.W., 2016)
- 9.23. Hala sportowa przy ul. Poezji (fot. Z.W., 2010)
- 9.24. Plac zabaw przy ul. Walcowniczej (fot. Z.W., 2016)
- 9.25. Plac zabaw przy ul. Bysławskiej (fot. Z.W., 2016)
- 9.26. Budynek Mera Park przy ul. Bysławskiej (fot. Z.W., 2016)
- 9.27. Zrujnowany budynek na terenie d. PAP (fot. Z.W., 2008)
- 9.28. Spółdzielnia Inwalidów przy ul. Oleckiej (fot. Z.W., 2010)
- 9.29. Zakłady AGC (fot. Z.W., 2016)

## *10. Życie społeczne*

- 10.1. Dom Parafialny (fot. Z.W., 2009)
- 10.2. Siedziba Zen przy ul. Małowiejskiej (fot. Z.W., 2016)
- 10.3. Ośrodek buddyjski przy ul. Filmowej (fot. Z.W., 2016)
- 10.4. Sala Królestwa Świadków Jehowy przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2016)
- 10.5. Przedstawienie w WCK-Filia Falenica (fot. Z.W., 2011)
- 10.6. Wejście do Klubu przy ul. Włokienniczej 54 (fot. B. Wizimirskiej)
- 10.7. Koncert Falenickiego Towarzystwa Kulturalnego (fot. Z.W., 2008)
- 10.8. Koncert FTK (fot. Z.W., 2011)
- 10.9. Koncert FTK (fot. Z.W., 2014)
- 10.10. Parada Niepodległości organizowana przez FTK (fot. Z.W., 2014)
- 10.11. Budynek stacji z neonem kina i gołębiami (fot. A. Zawady, 2016)
- 10.12. Chór parafialny (fot. Z.W., 2011)
- 10.13. Wnętrze Wypożyczalni nr 25 (fot. B. Wizimirskiej, 2016)
- 10.14. Scena z Kabaretu Starszych Panów (fot. Dominika Pawlika, 2014)
- 10.15. TKKF, wejście (fot. Z.W., 2016)
- 10.15A. Tańce cygańskie zaprezentowane podczas festynu w szkole nr 124 (fot. Z.W., 2016)
- 10.16. Sala Medical Fitness przy ul. Trocinowej (fot. B. Wizimirskiej, 2016)
- 10.17. Budynek klubu Lady Fitness przy ul. Obszarowej (fot. Z.W., 2016)
- 10.18. Zawody sumo (fot. Z.W., 2011)
- 10.19. Wejście do Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, szlaki turystyczne (fot. Z.W., 2016)

## *11. Przewodnik po falenickiej gastronomii*

- 11.1. Restauracja Angelika przy ul. Zabawnej 8 (fot. Z.W., 2016)
- 11.2. Restauracja Przy Kominku przy ul. Patriotów 45 (fot. Z.W., 2016)
- 11.3. Restauracja Belpasso przy ul. Bysławskiej 82 (fot. Z.W., 2015)
- 11.4. Restauracja La Repubblica przy ul. Patriotów 20/22 (fot. Z.W., 2016)



- 11.5. Restauracja japońska Sakaba przy ul. Patriotów 77 (fot. Z.W., 2016)
- 11.6. Kebab przy bazarze (fot. Z.W., 2016)
- 11.7. Bar Przy Rondzie (fot. Z.W., 2016)
- 11.8. Bar w kinokawiarni (fot. Z.W., 2016)
- 11.9. Bar piwny Kuźnia przy ul. Walcowniczej (fot. Z.W., 2016)
- 11.10. Pizzeria 521 przy ul. Młodej 5 (fot. Z.W., 2016)
- 11.11. Bar przy ul. Młodej 1/3 (fot. B.Wizimirskiej, 2016)
- 11.12. Pizza Falenizza przy ul. Młodej 4 (fot. Z.W., 2016)
- 11.13. Biesiadowo, stacja benzynowa przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2016)
- 11.14. Cukiernia A. Kozaka przy ul. Walcowniczej 50 (fot. Z.W., 2016)
- 11.15. Cukiernia J. Krzywkowskiego przy ul. Derkaczy 62 (fot. Z.W., 2016)
- 11.16. Wnętrze lokalu Po Kolei przy torach (fot. Z.W., 2016)

## *12. Falenica spacerowa; jej kolory i zapachy*

- 12.1. Brzozy przy ul. Dusznickiej (2016) [wszystkie zdjęcia w tym rozdziale są autorstwa Z.W.]
- 12.2. Lasek koło kościoła (2015)
- 12.3. Gołębnie (2016)
- 12.4. Gołębniek A. Gawłowskiego na ul. Bysławskiej (2016)
- 12.5. Ulica Filmowa-Zabawna (2015)
- 12.6. Ulica Filmowa (2015)
- 12.7. Ulica Bartoszycka (2010)
- 12.8. Topole przy Walcowniczej (2016)
- 12.9. Dekoracje przy Ochoczej 65 (Dzień Kobiet 2016)
- 12.10. Dekoracje przy Ochoczej 65 (Wielkanoc 2016)
- 12.11. Ulica Podkowy, widok na las (2016)
- 12.12. Ulica Tyszowiecka (2016)
- 12.13. Dalmatyńczyk czeka na przechodnia (2016)
- 12.14. Wydmy (2004)
- 12.15. Ulica Brücknera, budka dla ptaków (2016)
- 12.16. Młode brzozy (2007)
- 12.17. Wiata przy ul. Przełęcz (2016)
- 12.18. Panorama ul. Derkaczy (2016)
- 12.19. Dzikie pola na zachód od ul. Jachowicza (2010)
- 12.20. Las przy ul. Przyłaszczkowej (2016)
- 12.21. Zima na Zaporozu (2010)
- 12.22. Świerki w śniegu (2005)
- 12.23. Krokusy przy ul. Ochoczej (2009)
- 12.24. Forsycje (2016)
- 12.25. Łąka przy ul. Młodej (2016)
- 12.26. Kwitnąca śliwa (2008)
- 12.27. Magnolia przy ul. Kisielickiej 9 (2008)
- 12.28. Kwitnąca grusza (2007)
- 12.29. Bratki na bazarze (2016)
- 12.30. Migdałowiec na Zaporozu (2008)
- 12.31. Krzak bzu fioletowego (2008)
- 12.32. Krzaki bzu białego, ul. Śpiewna (2008)
- 12.33. Kwitnące kasztanowce przy Oliwkowej (2008)
- 12.34. Robinie akacyjne (2008)

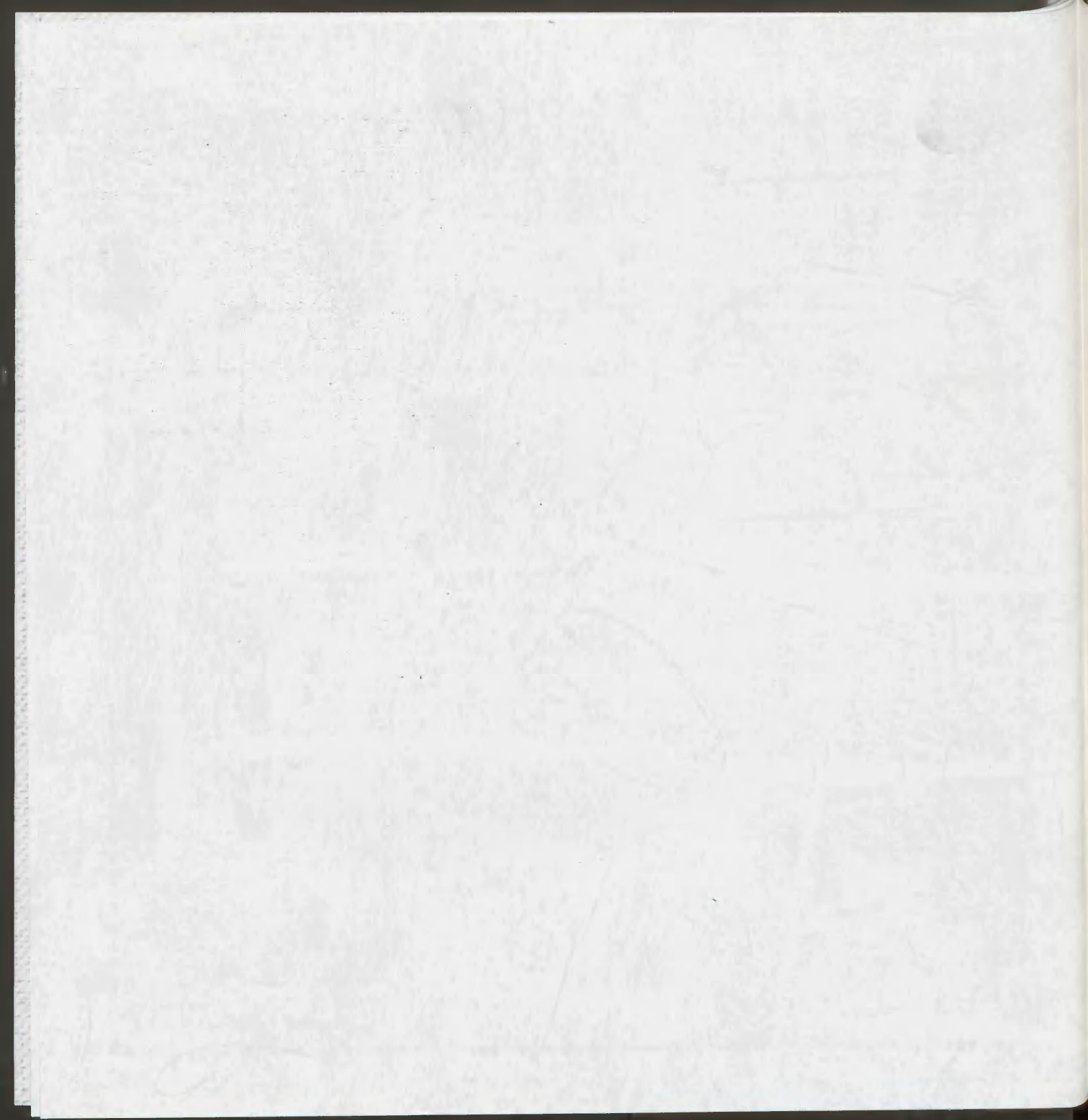
- 12.35. Jaśmin (2012)
- 12.36. Gałązka złocieni (2009)
- 12.37. Aksamitki (2009)
- 12.37A. Petunie (2009)
- 12.37B. Dalie (2008)
- 12.38. Jarzębina (2004)
- 12.39. Sumaki (2016)
- 12.40. Drzewa jesienne przy ul. Walcowniczej (2010)
- 12.41. Kolorowy bazar (2015)
- 12.42. Berberys przy ul. Podkowy (2016)
- 12.43. Szyszki na świerku w ogródku przy ul. Rusinowskiej (2016)
- 12.44. Lampki grudniowe, ul. Rzeczycka (2015)

### **13. Przewodnik po Falenicy utraconej i traconej**

- 13.1. Drewniany dom przy ul. Walcowniczej (fot. J. Czarnula, 1966)
- 13.2. Dom przy ul. Patriotów 27 (fot. P. Gapisa, 2008)
- 13.3. Dom przy ul. Patriotów 32, lata 50. (fot. ze zbiorów R. Morawskiego)
- 13.4. Nieistniejące domy w sąsiedztwie Sapieżanki, ul. Bysławska 99, lata 90. (fot. z Internetu)
- 13.5. Dom w zaawansowanej ruinie przy Bysławskiej 99 (fot. B. Wizimirskiej, 2008)
- 13.6. Domek z daszkiem przy ul. Patriotów (fot. M. Zwolińskiego).
- 13.7. Dom przy ul. Młodej 10 (fot. ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 13.8. Ruina po kinie Wir przy ul. Włókienniczej (fot. Z.W., 2013)
- 13.9. Tablica pamiątkowa na domu przy ul. Zabawnej 8 (fot. A. Zawady, 2016)
- 13.10. Remiza strażacka przy ul. Bysławskiej 1961 r. (fot. R. Morawskiego)
- 13.11. Dom przy ul. Kłodzkiej 6 (fot. Z.W., 2010)
- 13.12. Dom Zajączkowskich przy ul. Frenkla, 1929 (fot. ze zbiorów I. Podgórskiej)
- 13.13. Dom przy ul. Frenkla 3 (ze zbiorów J. Dobrzyńskiej)
- 13.14. Domy przy ul. Patriotów (fot. ze zbiorów T. Dorosiewicz-Ładziak)
- 13.15. Dom Najwera na tle nowych domów przy ul. Bambusowej w 2005 roku (fot. z archiwum B. Wizimirskiej)
- 13.16. Kamienica przy ul. Patriotów 38 (fot. ze zbiorów T. Dorosiewicz-Ładziak)
- 13.17. Dom przy ul. Walcowniczej 3, niedługo przed wyburzeniem (fot. ze zbiorów K. Bogusz)
- 13.18. Domy przy ul. Firletki, lata 60 XX wieku (fot. ze zbiorów T. Dorosiewicz-Ładziak)
- 13.19. Spalona willa przy ul. Brücknera (fot. z Internetu)
- 13.20. Spalona kuźnia pana Piechy przy ul. Walcowniczej (fot. B. Wizimirskiej, 2010)
- 13.21. Dom na posesji S. Kowalika, Filmowa (fot. ze zbiorów E. Soszyńskiej)
- 13.22. Dom S. Kowalika, ul. Podkowy 14 (fot. ze zbiorów E. Soszyńskiej)
- 13.23. Dom pp. Nowickich przy ul. Ochoczej (fot. ze zbiorów P. Fedorowicza)
- 13.24. Dom przy ul. Bartoszyckiej 27 (fot. B. Wizimirskiej, 2014)
- 13.25. Willa przy ul. Brücknera (fot. L. Dańko, 1980)
- 13.26. Dom przy ul. Brzostowskiej 33 (fot. Z.W., 2015)
- 13.27. Dom przy ul. Bysławskiej 102 (fot. B. Wizimirskiej, 2014)
- 13.28. Domek przy ul. Bysławskiej 95 (fot. B. Wizimirskiej, 2014)
- 13.29. Dom przy ul. Bystrzyckiej 67 (fot. Z.W., 2015)
- 13.30. Spalony dom przy ul. Ciepeliowskiej (fot. Z.W., 2016)
- 13.31. Dom przy ul. Derkaczy 61 (fot. Z.W., 2015)
- 13.32. Dom przy ul. Filmowej 32 (fot. Z.W., 2013)
- 13.33. Dom przy ul. Jachowicza 19 (fot. Z.W., 2016)
- 13.34. Dom przy ul. Kronikarskiej (fot. Z.W., 2016)



- 13.35. Dom przy ul. Narcyzowej 5 (fot. Z.W., 2016)  
13.35. Dom przy ul. Patriotów 17/23 (fot. Z.W., 2010)  
13.37. Pożar domu przy ul. Patriotów 17/23 (fot. Jacka Cybulskiego, 2016)  
13.38. Willa Czarnówka przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2013)  
13.39. Dawny posterunek MO przy ul. Patriotów (fot. Z.W., 2013)  
13.40. Dom przy ul. Patriotów 32 (fot. Z.W., 2013)  
13.41. Dom przy ul. Podkowy 9 (fot. Z.W., 2010)  
13.42. Dom przy ul. Podkowy 9 (fot. Z.W., 2014)  
13.43. Dom przy ul. Technicznej (fot. Z.W., (2016)  
13.44. Resztki kapliczki/słupa koło Morskiego Oka, 1953 (fot. ze zbiorów M. Bieńkowskiej)  
13.45. Dom przy ul. Zapomnianej 6 (fot. Z.W., 2015)  
13.46. Kiosk na ul. Zabawnej (fot. Z.W., 2016)







NAWET TERAZ TWORZYSZ HISTORIĘ

*Loesje*

